GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. MAJ — 1933. Nr. 5

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Zasadnicze ustawy sądowe, jakie w ciągu ostatniego roku weszły w życie, musiały siłą rzeczy wywoływać cały szereg wątpliwości przy praktycznem, codziennem ich stosowaniu. Czyniąc zadość pilnym potrzebom w tym względzie naszych czytelników, staraliśmy się, zanim sporne kwestje znalazły czy też znajdą w orzeczeniach Sądu Najwyższego odpowiednie rozstrzygnięcie, omawiać je na łamach naszego wydawnictwa w formie specjalnych aktualnych artykułów, gloss, lub też odpowiedzi od redakcji. Chcąc iść dalej po wytkniętej drodze i uczynić nasz organ prasowy, jeżeli chodzi o zagadnienia natury praktycznej, swego rodzaju poradnią prawniczą, zwracamy się do ogółu naszych czytelników z prośbą, by dzielili się z nami wszelkiemi, wynikającemi przy stosowaniu obowiązujących ustaw, wątpliwościami, skierowując do redakcji „G. S." odpowiednie, chociażby krótkie, luźne pytania prawne na które udzielać będziemy, w miarę możności już w numerze najbliższym, przygotowanych przez wybitnych specjalistów odpowiedzi, bez wskazania w razie stosownego życzenia osoby zapytującego.

Redakcja.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Kodeks Napoleona na ziemiach polskich (w 125 rocznicę).

W d. 1 maja r. b. 125 lat mija od chwili, gdy na niepodległej pod względem politycznym połaci ziem Polski porozbiorowej wprowadzone zostało ustawodawstwo francuskie z Kodeksem Napoleona na czele, gdy położone zostały pierwsze u nas podwaliny pod gmach nowoczesnego sądownictwa. Żeby zrozumieć całą doniosłość tego momentu, tego historycznego wydarzenia, należy zapoznać się z tłem dziejowem naszych ówczesnych stosunków prawno-politycznych, a w tym celu sięgnąć myślą do ostatnich lat umierającej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, kiedy to według obrazowego określenia współczesnych „kraj, mając prawa nie miał sprawiedliwości". Ukazał się coprawda wśród chaosu prawnego, jaki wówczas panował, opracowany przez najwybitniejszych obywateli i prawników Polski głośny „Zbiór praw sądowych", zwany popularnie od jednego z jego twórców — Kanclerza Koronnego Andrzeja Zamoyskiego — „Kodeksem Zamoyskiego", lecz, niestety, szlachta ówczesna nie zechciała „poddać się pod jarzmo praw, a juryści — pod naukę prawa". Na Sejmie 1780 r. sprawa przyjęcia „Zbioru praw", jako obowiązującej ustawy, doznała sromotnej porażki. Cały wysiłek Zamoy-

skiego, Wybickiego, Węgrzeckiego, Chreptowicza i innych poszedł, jeżeli chodzi o względy natury doraźnej, praktycznej — na marne. Sejmująca szlachta nie tylko do dyskusji nad tym projektem ustawy, ale nawet do jego czytania nie dopuściła, Sejm zaś powziął arcyznamienną uchwałę: „Zbiór praw ten na zawsze uchylamy i na żadnym Sejmie, aby nie był wskrzeszany, mieć chcemy".

Konstytucja 3 maja 1791 r., wybiegając pod wieloma względami naprzód poza epoką ówczesną, zrywając z wyłącznością jednej, najpotężniejszej, coprawda, klasy, klasy szlacheckiej, nie mogła jednak oderwać się jeszcze od podstawowych warunków współczesnego życia społecznego polskiego. Powstając w dobie wielkiej rewolucji francuskiej, której hasłom bliscy byli wybitniejsi twórcy ustawy majowej (Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki), ustawa ta nie zdobyła się na postawienie w swem założeniu zasady równości obywateli przed prawem i ich osobistej wolności. Przyznać jednak trzeba jednocześnie, że Konstytucja 3-ego maja wypowiedziała w rozdziale poświęconym „władzy sądowniczej", cały szereg najzupełniej słusznych poglądów, dotyczących wymiaru sprawiedliwości: „władza sądownicza niema być wykonywana ani przez władzę prawodawczą, ani przez Króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś być tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział groźną nad sobą rękę krajowego rządu". Wprowadzając pod względem ustrojowym pewne korzystne dla wymiaru sprawiedliwości zmiany, Konstytucja majowa utrzymała przedewszystkiem s t a n o w y charakter sądownictwa. Co się tyczy prawa materjalnego i procesowego, to ustawa ta przewidywała przyszłą jego kodyfikację: „nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych przez wyznaczone przez Sejm osoby spisać rozkazujemy". Ma się rozumieć wobec zaszłych wypadków politycznych nakaz ten okazał się całkowicie nierealnym.

Rozczłonkowane przez rozbiory poszczególne części organizmu państwowego Rzeczypospolitej, wchodząc w skład obcych a wrogich państwowości, musiały siłą rzeczy zerwać z własną polską myślą prawniczą, żyć i obracać się w granicach obcych ustawodawstw i ustrojów sądowych państw zaborczych, przystosowywać się do narzuconych form prawnych a z czasem, co najtragiczniejsze — uważać je za swoje.

Lecz wypadki historyczne po innej potoczyły się drodze. Zwycięskie armje Cesarza Napoleona zbliżać się poczęły ku granicom ziem polskich. W jednym i tym samym dniu 14 października 1806 r. w dwóch wielkich bataljach pod Jeną i Auerstädtem pada w gruzy Prus potęga. W pierwszych dniach stycznia 1807 r. ustanowiona zostaje w Warszawie Komisja Rządząca, która ma pełnić swe czynności do czasu zawarcia pokoju i ułożenia się nowych stosunków. Obok Komisji tej ustanowiono składające się z 5 członków Dyrektorjum, w którem stanowisko Dyrektora Sprawiedliwości objął Feliks Łubieński. 8 lipca 1807 r. zawarty zostaje pokój w Tylży, w dniu zaś 22 tegoż miesiąca Cesarz Napoleon nadaje w Dreźnie Księstwu Warszawskiemu Konstytucję. W pierwszej połowie października po rozwiązaniu Komisji Rządzącej rząd Księstwa Warszawskiego obejmuje pełnię władzy. Feliks Łubień-

ski mianowany zostaje Ministrem Sprawiedliwości. Poraz pierwszy na ziemiach polskich następuje centralizacja wymiaru sprawiedliwości; poraz pierwszy agendy sądowe, dotąd bezpańskie, rozrzucone po różnych działach życia państwowego, tułające się po kancelarjach kanclerskich, skupiły się wreszcie — w Ministerjum Sprawiedliwości.

Na gruzach Polski porozbiorowej, na małej, lecz najrdzenniejszej narodowo / części ziem polskich, w pierwszym fragmentarycznym, coprawda, lecz samodzielnym tworze państwowym, w Księstwie Warszawskiem, rzucony został siew myśli i zasad, które służą za podstawę obecnego ustroju sądowego zjednoczonej Polski a jednocześnie ustroju wszystkich kulturalnych państw Europy. W Księstwie Warszawskiem, w tem małem, o nazwie dziwacznej, chwiejącem się raz wraz pod podmuchami wielkiej zawieruchy dziejowej, państewku, o krótkotrwałem kilkoletniem istnieniu, niedocenianym, przejściowym tworze politycznym, uważanym za kaprys losu czy też chwilowy wynik zmagań wojennych, w tym stałym wielkim obozie wojskowym — wprowadzony został po raz pierwszy na ziemiach polskich ustrój, oparty na zasadach i hasłach wielkiej rewolucji francuskiej, na deklaracji praw człowieka i obywatela. Krótki, lapidarny przepis art. 4-go ustawy konstytucyjnej z dnia 22 lipca 1807 r., przepis: „znosi się niewola, wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa" — przeorał głęboko stosunki naszego życia społecznego początku 19-go wieku. Naczelnym hasłom Konstytucji Księstwa odpowiadało całkowicie zaprowadzone w niem nowoczesne ustawodawstwo, nowoczesny, nieznany dotąd na ziemiach polskich ustrój sądowy. Ustrój ten określony został w sposób krótki i prosty w ustawie Konstytucyjnej: „w każdym powiecie będzie Sąd pokoju, w każdym departamencie (województwie) jeden Trybunał Cywilny 1-ej instancji, na dwa departamenty — jeden Sąd Sprawiedliwości Kryminalnej, na całe Księstwo — jeden Sąd Odzewny (apelacyjny); Rada Stanu wraz z mianowanymi przez Króla referendarzami odbywa obowiązki Sądu Kasacyjnego". Ustrój sądowy Księstwa Warszawskiego wprowadzał po raz pierwszy na ziemiach polskich zasadę stałego fachowego wymiaru sprawiedliwości, bezstanowego jego charakteru, niepodległości t.j. niezawisłości porządku sądowego, publiczności i jedności postępowania, wreszcie dożywotności t.j. nieusuwalności mianowanych przez władzę zwierzchnią sędziów. Jako rzecz specjalnie znamienną dla stosunków ówczesnych podkreślić należy zamieszczenie na czele rozdziału Konstytucji, dotyczącego ustroju sądowego, przepisu (art. 69), niespotykanego w żadnej innej ustawie konstytucyjnej, a określającego charakter ustawodawstwa sądowego:

„Kodeks Napoleona będzie prawem cywilnem Księstwa Warszawskiego".

Umieszczenie tego przepisu w dziale „o porządku sądowym", przytem na naczelnem jego miejscu, świadczy o wadze, jaką przywiązywał twórca Konstytucji do cywilnego kodeksu francuskiego, a właściwie do przenikających go zasad. Z dniem 1 maja 1808 r. Kodeks Napoleona wraz z francuską procedurą cywilną stał się prawem Księstwa i wszedł w życie. Połączone to było ze specjalnie zorganizowaną uroczystością, której przebieg był tak dla czasów ówczesnych charakterystyczny, że trudno go tu według opisów w prasie stołecznej nie przytoczyć.

O godzinie 11-ej przed południem udały się wszystkie władze rządowe do Katedry Św. Jana, gdzie Albertrandi biskup zenopolitański, Prezes Twa Przyjaciół Nauk, a ongi wychowawca Łubieńskiego, odprawił nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. Szaniawski, tłomacz i wykładowca Kodeksu Napoleona. W czasie nabożeństwa księga praw (kodeks) złożona była „przed wielkim ołtarzem na bogatem wezgłowiu. Podczas „Te deum laudamus" na znak z armaty dany ozwały się wszystkie dzwony. Jednocześnie odbywały się nabożeństwa także w świątyniach innych wyznań. Po skończonych w Katedrze modłach Minister Sprawiedliwości (Łubieński) zbliżył się do ołtarza, odebrał od biskupa Albertrandiego przy odpowiedniem jego przemówieniu księgę praw i uniósł ją w górę, przyczem zebrani wznieśli okrzyk: „niech żyje Napoleon". Następnie uformował się pochód, na czele którego szedł sekretarz ministra sprawiedliwości, otoczony ministrami, niosąc kodeks na pięknem wezgłowiu; za nim szedł Minister Łubieński, a wojsko otaczało cały orszak, który ulicami Senatorską i Napoleona (Miodową) udał się do Pałacu Krasińskich; tam na tablicy marmurowej w miejscu posiedzeń sądowych wyryto dzień wprowadzenia Kodeksu; następnie odbyło się pożegnanie Sądu Apelacyjnego, którego Prezesowi Minister po dłuższej przemowie doręczył Kodeks. Uroczystość zakończyła się bałem u Ministra Sprawiedliwości, podczas którego ukazały się w ogrodzie (Krasińskich) damy z rodzin sędziowskich jako westalki, i uwieńczyły popiersie Cesarza Napoleona. Podobna uroczystość, na większą jeszcze urządzona skalę, odbyła się z wielkim przepychem w dn. 15 sierpnia (dzień imieniem Cesarza Napoleona) 1810 r. w Krakowie w związku z wprowadzeniem Kodeksu Napoleona i wogóle ustawodawstwa francuskiego na terenie przyłączonych do Księstwa w wyniku zwycięskiej z Austrją wojny 1809 r. czterech południowych departamentów; i znów tam widzimy uroczyste nabożeństwa, pochód z Kodeksem po ulicach miasta, delegacje duchowieństwa żydowskiego z „rodałami", udział wojska, przedstawienia, festyny.

Wprowadzenie nowego ustawodawstwa, którego symbolem był Kodeks Napoleona, jak i całej Konstytucji 1807 r. spotkało się z negatywnym, jeżeli nie wręcz wrogim stosunkiem ze strony ogółu szlacheckiego, tej odgrywającej wtedy decydującą rolę klasy społecznej. Szlachta przez długie lata pogodzić się żadną miarą nie mogła z wolnością włościan, z równością wszystkich przed prawem; przez lata całe panowała głęboka wśród niej do nowego ustawodawstwa odraza. „Szlachcic, jak to pisał obrazowo znakomity prawnik i obywatel Stanisław Węgrzecki, boi się Kodeksu (Napoleona), aby powoli nie stracił państwa (panowania) nad chłopem; boli go, że w jednym trybunale z mieszczaninem i chłopem stawa, że jeden Kodeks do sukcesji dla niego i mieszczanina, że równy ma wstęp do duchowieństwa, cywilności i wojska z mieszczaninem". Opozycja przeciwko ustawodawstwu francuskiemu, specjalnie zaś przeciwko Kodeksowi Napoleona, ogarnęła nie tylko szerokie ciemne naogół masy szlacheckie, lecz także umysły wielu światłych obywateli doby ówczesnej. Stanisław Małachowski, marszałek wiekopomnego Sejmu Czteroletniego, obecnie prezes Rady Ministrów, nie mógł pogodzić się nigdy z myślą o celowości wprowadzenia Kodeksu Napoleona i nowego porządku sądowego; podzielał on zapatry-

wania tych, którzy uważali za szkodliwe zrywanie z ojczystą tradycją polską i narzucanie krajowi obcego ustawodawstwa. Wszak Komisja Rządząca ustanowiona po obaleniu zaborczej władzy pruskiej przywróciła zaraz wszystkie naogół porządki prawne polskie, skasowane we właściwym czasie przez prusaków. Obecnie wszystko to zostało obalone.

Juljan Niemcewicz wyrażał się w swym pamiętniku bardzo ujemnie o uroczystościach 1 maja, związanych z wprowadzeniem w życie Kodeksu Napoleona. Ogiędny, umiarkowany, oceniający wypadki ówczesne z odległej już nieco perspektywy historycznej Fryderyk hr. Skarbek w „Dziejach Księstwa Warszawskiego", nazywał uroczystości powyższe „obchodem pogrzebowym dawnych ustaw polskich". „Śmieszność tylko — pisał — łączyła się z żalem po wzgardzonej narodowości; wśród tej uroczystości pięknie oprawną książkę po ulicach noszono jakoby jakie niepojęte dla prostego ludu bożyszcze, któremu w ciemnocie swej uwielbienie oddawał". Opozycja wytworzona przeciwko Kodeksowi Napoleona i pociski przeciwko niemu wymierzone trafiały w pierwszym rzędzie w widomego przedstawiciela nowego porządku sądowego — w osobę Ministra Sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego. Sam Łubieński miał w okresie, poprzedzającym wprowadzenie kodeksu, poważne w tym względzie wątpliwości, które uwidocznił w piśmie p. t. „Niektóre myśli, rzucone dorywczo z powodu uwag, czy Kodeks Wielkiego Napoleona może być odpowiedni dla naszego narodu". „Kodeks N. — pisał —stanowi rzecz najdoskonalszą dla Francji, gdzie oświata jest ogólnie rozpowszechniona; jest to arcydzieło dla narodu, który przeszedł przez rewolucję, lecz my nie znajdujemy się w tem samem położeniu. Masa narodu posiada wielką wartość, lecz nie jest dość oświecona. Poza zastrzeżeniami natury społecznej i gospodarczej (rolnej), Łubieński wskazywał na to, że we Francji każdy obowiązany jest stawić się przed tym samym sądem; u nas w Polsce przeciwnie: „włościanie mają odrębne sądy, miasta posiadają swoje, a szlachta znowu własne", szlachta i mieszczanie uważaliby, że tracą przywileje. Pozatem niepokoiła poważnie Łubieńskiego myśl o zniweczeniu prawa kanonicznego w sferze małżeńskiej i w sprawie funduszów duchowieństwa. Pomimo te wszystkie zastrzeżenia i wątpliwości z chwilą nadania Księstwu francuskiego kodeksu (Napoleona) tenże Łubieński, należy to podkreślić ze specjalnem uznaniem, w charakterze ministra sprawiedliwości z całą energją, sumiennością i gorliwością przystąpił do wprowadzenia w życie tego Kodeksu. Widzimy następnie, z jakim zapałem oddaje się ten „niewolnik prawa", jak sam siebie Łubieński nazywał — sprawie utrwalenia na ziemi polskiej francuskiego ustawodawstwa i francuskiego ustroju sądowego. Piętrzyły się tu przed ministrem sprawiedliwości ogromne na każdym kroku trudności. Jedną z poważnych trosk Łubieńskiego był brak urzędowego tłomaczenia Kodeksu na język polski, wskutek czego nieznający naogół języka francuskiego sędziowie korzystać musieli z przygodnego, nieścisłego, wzbudzającego na każdym kroku wątpliwości prywatnego przekładu Kodeksu. Myśl o konieczności dokonania urzędowego tłomaczenia Kodeksu absorbowała Łubieńskiego przez cały czas jego urzędowana. W sprawie tej zwracał się on do najpoważniejszych instytucyj naukowych — do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, do Akademji Krakowskiej, do poszczególnych wybitnych osób prywatnych. Dokonane na zlecenie Ministra tłomacze-

nia kodeksu: przez członka Twa przyjaciół Nauk. ks. Bohusza oraz ks kanonika prof. Szaniawskiego nie mogły być uznane za zadawalające; pierwszy z tych przekładów został rozesłany przez ministra do wszystkich sądów, a to celem nadesłania odpowiednich uwag; jak było do przewidzenia, wobec braku przygotowania w tym względzie u personelu sądowego uwagi te w znikomej napłynęły ilości. Podniecany niepowodzeniami Łubieński sam zamierzał przystąpić osobiście do tłomaczenia Kodeksu i nawet wystąpił do Króla (księcia) z odpowiedniem przedstawieniem. Usiłowania Łubieńskiego w dziedzinie urzędowego przekładu Kodeksu, czynione już nawet po opuszczeniu stolicy kraju przez władze naczelne i przeniesieniu się ich do Krakowa, a to w związku z klęską Napoleona w Rosji, — nie dały żadnego wyniku.

Echa trudności i niedomagań przy stosowaniu Kodeksu odnajdujemy w piśmie, jakie wysłał w dn. 14 grudnia 1811 r. do Najwyższej Rady Stanu poseł hrubieszowski Franciszek Węglewski imieniem komisji sejmowej prawodawstwa cywilnego: „tłomaczenia urzędowego (kodeksu) na ojczysty język dotąd niema a to, które jest, błędne i w wielu miejscach od prawdziwego tekstu i znaczenia odstępujące... tak ci, co się do prawa stosować winni, jak ci, co podług praw sądzić obowiązani nie umiejąc francuskiego języka, dopełniać przepisów praw nie mogą".

Inną poważną bardzo bolączką nowej organizacji sądowej był brak odpowiedniego zawodowego materjału sędziowskiego. Z wrodzonym mu zmysłem praktyczności wziął się Łubieński energicznie do rzeczy. Już w trakcie urzędowania na stanowisku Dyrektora Komisji Rządzącej projektował on wobec braku uzdolnionych prawników wysyłać młodych ludzi kosztem rządu na naukę do Francji, lecz uniemożliwił realizację tego planu przewodniczący Komisji Stanisław Małachowski, nie uzyskał aprobaty tego ostatniego i drugi projekt Łubieńskiego — założenia szkoły prawa i bibljoteki dla prawników oraz drukarni rządowej. Zostawszy ministrem sprawiedliwości i odbierając w tym charakterze w d. 28.X.1807 r. przysięgę na wierność Królowi Saskiemu a Księciu Warszawskiemu Fryderykowi Augustowi od Sądu Apelacyjnego, podkreślił Łubieński w swem przemówieniu zamiar powołania do życia kursów prawnych i uczęszczania na te wykłady. Wkrótce w pałacu Łubieńskiego otwarte zostaje „Collegjum do wykładania i słuchania Kodeksu francuskiego cywilnego, procedury i teorji prawa"... a wśród słuchaczy widzimy — samego ministra sprawiedliwości. Stworzone przez Łubieńskiego kursy stanowiły etap przejściowy do Szkoły Prawa, powstałej na mocy Dekretu Królewskiego z d. 18 marca 1808 r., a z której po latach dziesięciu już za czasów Królestwa Kongresowego wyrósł w roku 1818-ym wydział prawny Uniwersytetu w Warszawie. Minister Łubieński dopiął swego celu. W szeregi sądownictwa zamiast domorosłych prawników, których nie brakowało w Polsce, a którzy „całą naukę czerpali z manifestów, pozwów, wyroków sądowych, z przysłuchiwania się obronom w sądach, z układania sumarjuszów, z wyszukiwania wreszcie po Voluminach Legum potrzebnych ku obronie artykułów" — weszli z czasem ludzie na nowoczesnem ustawodawstwie wyszkoleni, ludzie, którzy dopiero dzięki rzetelnej pracy w nowopowstałem sądownictwie zdobywać mogli uprawnienia do dalszych przesunięć w służbie sądowej.

Atak na ustawodawstwo francuskie, w szczególności na Kodeks Cywilny, oraz na nowy ustrój sądowy trwał bez przerwy do końca istnienia Księstwa Warszawskiego. Specjalnie jaskrawą formę przybrała ta walka w Izbie Poselskiej, gdzie w d. 8 grudnia 1811 r. otwarte zostają po raz wtóry w Księstwie Warszawskiem — obecnie znacznie rozszerzonem — Izby Sejmowe. Cały szereg posłów z posłem marjampol. Józefem Godlewskim na czele wystąpił w ostry bardzo sposób przeciwko reformie sądowej, wskazując na szkodliwość wprowadzenia Kodeksu Cywilnego, nieprzystosowanego do praw i obyczajów krajowych, na kosztowność administracji fachowego sądownictwa i na celowość przywrócenia na miejsce płatnych sędziów zawodowych — pełniących honorowo z wyboru obowiązki sędziowskie współobywateli.

———o———

Po upadku Księstwa Warszawskiego a utworzeniu następnie Królestwa Kongresowego, wzięły górę frankofobskie tendencje ówczesnych czynników miarodajnych w stosunku do Kodeksu i wogóle ustawodawstwa francuskiego. Pod pozorem konieczności przywrócenia polskich praw narodowych dążono w miarę możności do pozbawiania Królestwa nowoczesnej szaty prawno państwowej. Tak zwane „Zasady", na których opierała się Konstytucja Królestwa Polskiego z d. 25 maja 1815 r., wskazywały wyraźnie na to, że nowa ustawa konstytucyjna stać się była winna całkowicie narodową i zbliżyć się do ustawy z d. 3 maja 1791 r., o ile „różnice i okoliczności czasu na to pozwolą". Trudno jednak było wstrzymać bieg nieprzeparty życia, pęd postępu społecznego ludzkości. W rzeczywistości Konstytucja 1815 r. w małym względnie stopniu dostosować się mogła do powyższej zasady konstytucyjnych zaręczeń ustawy, życie zaś przeszło do porządku dziennego nad zaprowadzonemi w dziedzinie ustroju sądowego zmianami. Okazało się niemożliwem cofnięcie wstecz koła historji. Czas uczynił swoje. Pierzchają stopniowo uprzedzenia do ustawodawstwa francuskiego, do nowoczesnego ustroju sądowego, wzmacnia się zaufanie do tak potępianego, a nawet nienawidzonego początkowo Kodeksu Cywilnego. Owiany duchem uniwersalizmu i humanitaryzmu, dostrojony w zupełności do nowoczesnej kultury zespolił się z czasem Kodeks całkowicie z duszą narodu, stał się symbolem prawnej odrębności narodowej. Gdy w czasie obrad Sejmu Rewolucyjnego 1830/31 r. padnie spóźniony głos posła Romana Sołtyka, wzywający do uchylenia wszystkich praw, wydanych po konstytucji majowej, nie znajdzie on żadnego echa członków Izby Poselskiej a przez usta wybitnego prawnika Franciszka Wołowskiego obowiązujące na terenie Królestwa ustawodawstwo francuskie znajdzie odpowiednią do jego wartości ocenę: „Kodeks Napoleona uznany już został za najdoskonalszy przez wszystkie narody cywilizowane; w małej ilości przepisów więcej on zawiera treści niż obszerne księgi praw pruskich, które, wchodząc w szczegóły, pomijają podstawowe zasady ogólne".

Kiedy po upadku powstania listopadowego przystąpiła Rosja do stałego, systematycznego likwidowania prawno - politycznej odrębności Królestwa a to w kierunku całkowitej z Cesarstwem unifikacji, kiedy padły już pod niwelacyjnym obuchem wszystkie specjalne urządzenia Królestwa, odrębny jego ustrój sądowy przetrwał najdłużej i znikł zupełnie dopiero w lipcu 1877 r. po zwinięciu ostatniej Komisji Rządowej, Komisji Sprawiedliwości oraz IX i X warszawskich departamentów Se-

natu. Unifikacyjne próby prawne rządu rosyjskiego nie ominęły także i Kodeksu Napoleona. Jeszcze w dobie panowania Mikołaja I, specjalnie niechętnie usposobionego do Kodeksu, opracowany został przez specjalną Komisję z polecenia Cesarza projekt nowego kodeksu cywilnego, który w r. 1842 przesłany został przez ministra sekretarza stanu ówczesnemu dyrektorowi Komisji Rządowej Sprawiedliwości Antoniemu Wyczechowskiemu; ten ostatni utworzył osobną delegację do przejrzenia projektu. Jednak ani te próby, ani inne, czynione już znacznie później, a mające na celu zlikwidowanie Kodeksu francuskiego, względnie dokonanie w nim zmian zasadniczych, nie dały pozytywnego wyniku.

Oparł się zwycięsko Kodeks burzom dziejowym, jakie przewaliły się przez ziemie polskie, od lat zaś kilkunastu służy on wiernie na dużej połaci państwa — odrodzonej, zmartwychwstałej Rzeczypospolitej. Jeżeli padnie w czasie już może niedalekim, to padnie z honorem z chwilą rozciągnięcia na cały obszar państwa polskiego jednolitych ustaw prawa cywilnego, przekazując im jednocześnie wszystkie swe cenne wewnętrzne wartości.

A jako podzwonne powtórzymy wtedy nad grobem Kodeksu na ziemi polskiej znane słowa jego współtwórcy Cesarza Napoleona: „sława moja nie polega na czterdziestu wygranych bitwach, ani na tem, że narzucałem królom moją wolę. Waterloo zatrze wspomnienie wielu zwycięstw. Jednak nigdy przeminąć nie może mój Kodeks Obywatelski. Kodeks mój prostotą swą stworzył więcej dobrego, niż wszystkie moje dawniejsze metody oddziaływania, ukształtował on bowiem nowe pokolenie... Chciałem ugruntować system wszecheuropejski: Kodeks europejski, Sąd Kasacyjny europejski — w Europie istniałby tylko jeden lud".

FELIX MAZEAUD
Pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego w Amiens

Les astreintes — Przymuszenia.

Zanim przystąpię do właściwego tematu chciałbym powiedzieć słów kilka o wielkiej pracy w dziedzinie wykładni i stosowania prawa, dokonywanej codziennie przez sędziów, a tworzącej orzecznictwo, które, stosując prawo pisane, — ożywia je.

Twórcy kodeksu cywilnego mieli zawiele doświadczenia prawniczego, by przypuszczać, że prawo pisane jest w stanie wszystko przewidzieć i wszystko unormować. Jeden z naznakomitszych, Portalis tak powiedział w swym „Discours préliminaire", będącym właściwie przedmową do kodeksu: „Zadanie ustawy polega na określeniu w wielkich zarysach ogólnych norm prawnych i ustanowieniu w ten sposób płodnych zasad. a nie na wdawaniu się w szczegóły zagadnień, które mogą powstawać w każdej dziedzinie".

Tak pojąwszy swoje zadanie, redaktorzy kodeksu zrealizowali je w ten właśnie sposób, że w artykułach naszego Kodeksu Cywilnego znajdujemy ogólne normy i zasady, brzemienne w skutki.

Tym sposobem pozostawiono orzecznictwu szerokie pole do wzbogacenia tych zasad i do stosowania norm ogólnych w licznych potrzebach praktyki.

Tak właśnie rozumieli orzecznictwo redaktorzy kodeksu, a Portalis we wspomnianym „Discours préliminaire" nazwał je „uzupełnieniem ustawodawstwa".

Należy jednak uświadomić sobie, że orzecznictwo francuskie nigdy nie zamierzało przekroczyć nakazów ustawy, lecz trzymając się jej tekstu, czerpie natchnienie z jej litery i ducha, poszukuje w niej zawiązku, który tam pozostawił prawodawca, nie przewidując nawet czasami wszelkich jego możliwych przeobrażeń, a znalazłszy czyni go owocnym.

I oto, jak dąb z żołędzia, tak z jednego artykułu lub wiersza kodeksu powstaje całe orzecznictwo, które rośnie, rozwija się, by unormować tysiące spraw, które bez niego pozostałyby nie rozstrzygnięte. Czyniąc to, orzecznictwo nie ogranicza się zresztą tylko do „dopełnienia" ustawodawstwa, według słów Portalisa, czyni ono więcej — gdyż jednocześnie przewiduje, t. j. wskazuje ono drogę, po której następnie winien pójść prawodawca bez obawy zbłądzenia i zasobny w zdobyte przez nie doświadczenie. Na tej drodze zostały przygotowane i przeprowadzone liczne, najbardziej udatnej reformy prawodawcze. Mógłbym przytoczyć dużo przykładów tych tworów prawodawczych, które się wyłoniły bądź z ogólnej teorji kodeksu, bądź z tekstów ułożonych niby zagadki dla przenikliwości sędziego. Jedną z najnowszych jest teorja odpowiedzialności za szkody zrządzone przez rzecz, wyprowadzona z tekstu art. 1384 ust. 1. kodeksu cywilnego; rozwój ruchu samochodowego i wynikająca stąd duża ilość wypadków, niemożność dla poszkodowanego udowodnienia winy kierowcy samochodu, chociażby niewątpliwej, w braku świadków wypadku, — skłoniły sędziów do wyszukania w kodeksie środka zaradczego; taki środek znaleźli oni w art. 1384 ust. 1. kod. cyw., który ustanawia domniemanie winy ze strony mającego pod swoją opieką rzecz, która spowodowała komuś szkodę; z przepisu tego dotychczas wyprowadzano skutki bardzo ograniczone, w wypadku, gdy szkoda została zrządzona jedynie przez samą rzecz, bez udziału jakiegokolwiek człowieka; tymczasem orzecznictwo potwierdzone przez wyroki połączonych Izb Sądu kasacyjnego z dnia 13 lutego 1930 r. stosuje go odtąd bez różnicy do każdej osoby mającej opiekę nad rzeczą, i w każdym wypadku, gdy rzecz zrządziła szkodę. I oto obecnie wszystkie ofiary wypadków automobilowych zostały zwolnione od potrzeby dowodu tak często niemożliwego do przeprowadzenia; O ile ta teorja jest jednym z najświeższych tworów orzecznictwa francuskiego, to przeciwnie teorja „des astreintes" (przymuszanie do świadczeń,) do której obecnie przechodzę, jest jedną z najdawniejszych, sięga poza stulecie, gdyż pierwsze wyroki, w których się zjawia, były wydane wkrótce po ogłoszeniu kodeksu cywilnego — w 1809, 1811 i 1812 r. Istotnie odpowiada ona naglącej i stałej potrzebie i stanowi w pewnych wypadkach, jedyny środek do spowodowania tryumfu prawa i słuszności. A oto dowód: Wszystkim nam wiadomo, że umowa w myśl naszego kodeksu cywilnego stanowi prawo dla stron, lecz sądy są zawalone sprawami w których strony... pod tysiącznemi pretekstami odmawiają wykonania swych zobowiązań, zaś sędziowie są po to, by ich do tego zmusić.

Jeśli dług wynosi pewną kwotę pieniędzy — to nie ma nic prostrzego — wyrok skazuje opornego dłużnika na zapłacenie tej kwoty wierzycielowi i, jeśli dłużnik odmawia wykonania wyroku, wierzyciel kładzie areszt na jego majątek, wystawia na sprzedaż i zaspakaja swoją wierzy-

telność z ceny sprzedażnej — prawu, słuszności i sprawiedliwości stało się w ten sposób zadość. Tak samo, gdy przedmiot umowy może być wykonany przez inną osobę, a nie przez dłużnika, sądy upoważniają wierzyciela do wykonania zobowiązania na koszt dłużnika. Zupełnie inaczej sprawa się przedstawia, gdy zobowiązanie polega na świadczeniu, które tylko dłużnik może uskutecznić, w tym wypadku wyrok skazujący byłby niczem, gdy dłużnik odmówi wykonania, — jak go więc zmusić do tego? przymus fizyczny na osobie nie jest dozwolony przez prawo francuskie; nie można dłużnika wziąć za kołnierz i zmusić go siłą do wykonania tego, do czego się zobowiązał. Kodeks cywilny przewidział wprawdzie, że w razie niewykonania zobowiązanie czynienia przechodzi w zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat. Dłużnik może być skazany na ich uiszczenie lecz w wielu wypadkach zwykłe wynagrodzenie szkód i strat nie zastąpi wierzycielowi wykonania samego zobowiązania. Przykład to wykaże: przed kilku laty powstał zatarg pomiędzy dyrekcją dużego hotelu w Paryżu a Towarzystwem oświetlenia elektrycznego, które miało monopol oświetlania i dostarczało światło hotelowi i całej dzielnicy; Towarzystwo uznało za najlepsze — wstrzymać dopływ prądu, było to dla hotelu prawdziwą klęską, właściciel hotelu zwrócił się do sądu żądając oprócz wynagrodzenia szkód i strat — przedewszystkiem światła, które dla niego było niezbędne, a którego mogło dostarczyć tylko Towarzystwo. Sąd mógł skazać Towarzystwo na przywrócenie dopływu prądu i światła, lecz gdyby nie miał środka zmuszenia go do tego, — wyrok sądu pozostałby martwą literą — a hotel tonąłby nadal w ciemnościach, lub byłby oświetlony kopcącymi świecami, bądź lampami naftowemi — podczas gdy skazane Towarzystwo mimo wyroku, zwycięsko urągałoby powadze sprawiedliwości. Taki stan rzeczy wszakże nie może być tolerowany. Trzeba znaleźć środek przymusu, który zapewni jednocześnie wykonanie zobowiązania i poszanowanie postanowienia sądu. I z tej właśnie konieczności narodził się system przymuszeń. Sąd skaże upartego dłużnika na płacenie wierzycielowi określonej kwoty za każdy dzień zwłoki. Im dłużnik z wykonaniem będzie się opóźniał, tem większa będzie kwota jaką ma płacić; będzie musiał wtedy kapitulować, gdyż nie będzie takiej fortuny, któraby mogła się ostać podobnej presji. Sąd w Paryżu skazał T-wo, o którym dopiero była mowa, na 10000 frcs za każdy dzień opóźnienia. To właśnie nazywa się przymuszeniem. Napróżno szukalibyśmy w naszych kodeksach artykułu, któryby to unormował.

Stworzyło je orzecznictwo, które określiło jego istotę i charakter, oraz warunki jego stosowania, opierając się jak to zaraz zobaczymy na teorji ogólnej o wynagrodzeniu szkód i strat; Z kilku określeń przymuszania, — najnowsze ze znanych znajduje się w t. II dzieła o odpowiedzialności cywilnej, którego dwaj autorzy są mi zbyt bliscy bym ich mógł wymienić. Przymuszenie, mówią oni, jest to skazanie pieniężne, dodatkowe i warunkowe, które się dodaje do skazania głównego, w celu zapewnienia wykonania wyroku i suma jego jest stosunkowa do opóźnienia z jakiem dłużnik wyrok wykona. Dwie cechy zasadnicze charakteryzują to dodatkowe skazanie, czyli przymuszanie; pierwszą jest to, iż dla ustalenia quantum sędzia w mniejszym stopniu bierze pod uwagę stosunek jego do szkody rzeczywistej niż do oporu, który należy zwalczyć by osiągnąć wykonanie zobowiązania, drugą jest to, że sędzia sobie sam przyznaje prawo bądź postanowienia,

że przymuszenie stanowić będzie skazanie ostateczne na korzyść wierzyciela, bądź też przeciwnie zmiany orzeczonego przymuszenia stosownie do okoliczności, a więc zwiększenia lub zmniejszenia, a nawet zupełnej zmiany w wypadku, gdy dłużnik, jakkolwiek z opóźnieniem, wykona wreszcie swoje zobowiązanie. Uważa on wówczas przymuszenie za skazanie względne, zawierające zagrożenie, a przeto stanowiące tylko groźbę. Widoczną jest giętkość nadana tej instytucji przez orzecznictwo i znakomite przystosowanie jej do celu, którym jest: zwrot wierzycielowi jego należności przez wywarcie na dłużnika i jego majątek przymusu nie do przezwyciężenia.

Zakres zastosowania.

Przypadki, w których sądy francuskie stosują przymuszania są nadzwyczaj różnorodne i częste: rozumie się, że uciekać się do tego środka można tylko wtedy, gdy z jednej strony wykonanie zobowiązania leży w granicach możliwości ludzkiej a z drugiej — gdy tylko dłużnik może je wykonać.

Skoro zachodzą oba te warunki i gdy dłużnik opiera się wykonaniu— wchodzi w grę przymuszanie. Sądy je stosują codziennie do kupców i przemysłowców, którzy, zobowiązawszy się do dostarczenia towarów lub specyfików, które tylko oni posiadają lub mogą dostarczyć, dostaw takich odmawiają; bardzo wiele przymuszeń orzeczono, szczególnie od czasu wojny przeciwko fabrykantom samochodów, którzy odmawiali dostawy zamówionych samochodów pod pozorem, że zwyżka cen czyniła zbyt uciążliwą dostawę po cenach umownych. Na porządku dziennym jest również orzekanie przymuszeń przeciwko pozwanym, którzy posiadają dokumenty niezbędne dla wyjaśnienia sprawy i odmawiają ich okazania. Zbiory orzeczeń francuskich są pełne wyroków i postanowień o przymuszeniach; niektóre z nich są słynne. Takim jest wyrok przeciwko Rachel, tej wielkiej i słynnej niegdyś aktorce. Rachel zobowiązała się na mocy kontraktu wobec autora pewnej sztuki teatralnej do występowania w tej sztuce; w odnośnym momencie, odmówiła grania roli i została skazana na to pod przymuszeniem 200 frcs. za każdy dzień opóźnienia, działo się to w roku 1854, tem się tłomaczy umiarkowana wysokość tego przymuszenia. Inny aktor, bliższy naszych czasów, którego rozgłos sięgał poza granice Francji, Coquelin, przyjął na siebie zobowiązanie przy wstąpieniu do Komedji Francuskiej, na wypadek porzucenia tego teatru, do nieukazywania się na żadnej innej scenie francuskiej. Po wielu latach, gdy przestał być jej członkiem, chciał znów występować na scenie; wyrok jednak zabronił mu tego, stosując przymuszenie".

Innym razem było to w stosunku do pewnej wielkiej damy. Księżna de Beauffremont, która odmówiła wykonania wyroku odbierającego jej w wyniku separacji opiekę nad dziećmi i powierzającego je mężowi, — została skazana na oddanie dzieci ich ojcu, pod przymuszeniem płacenia 500, a następnie 1000 frcs. za każdy dzień zwłoki. W innych jeszcze wypadkach sądy stosują przymuszenie w celu — zmuszenia żony na żądanie męża do powrotu do domu małżonków. I wraz z nowemi wynalazkami wiedzy otwiera się nowe pole do przymuszania — świadczy o tem wyrok niedawny, którym sąd skazał, pod przymuszeniem właściciela motoru, który zakłócał sąsiadowi odbiory radjofoniczne — do zmiany takowego. Jednem słowem można

powiedzieć, że orzecznictwo francuskie stosuje przymuszenia do wszystkich zobowiązań czynienia, bez względu na ich źródło — umowne, czy z samego prawa i ich choćby najbardziej osobisty charakter.

Wszyscy we Francji zgodnie uznają, że przymuszenie odpowiada rzeczywistej potrzebie i nikt nie zaprzecza jego oczywistej użyteczności, lecz zgoda ustaje, jeśli chodzi o określenie prawnego charakteru przymuszenia i jego legalnej podstawy.

Jurysprudencja, która je do życia powołała i z tego tytułu winna znać sposób jego powstania, wiąże je, jak to już wyżej powiedziano, z ogólną teorją szkód i strat, mieszczącą się w art. 1136 do 1155 Kodeksu cywilnego. Oto jak rozumuje jurysprudencja. Uważa, że jeśli w myśl art. 1142 K. C. wszelkie zobowiązania, czynienia przechodzi w zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat w razie nie wykonania go przez dłużnika — to tem samem sędzia może na początku zarządzić wykonanie w naturze; co do tego trudność nie zachodzi i gdy takie wykonanie zostało orzeczone i dłużnik spóźnia się z zadośćuczynieniem, zwłoka ta ściąga na niego obowiązek wynagrodzenia szkód i strat, zgodnie z przepisem kodeksu, to wynagrodzenie sędzia ma prawo określić według swego uznania i to jest również zasadą naszego prawa. Wreszcie niema w prawie francuskiem żadnego zakazu dla sędziego, nadania temu wynagrodzeniu formy najwłaściwszej dla osiągnięcia celu, t. j. wykonania zobowiązania. Takiem jest w streszczeniu rozumowanie, z którego powstał system przymuszania. Jest ono mianowicie ujęte w orzeczeniu Sądu Kasacyjnego z dnia 28 grudnia 1886 r. (S. 887. I 112) — które brzmi: „Zważywszy, że każde zobowiązanie czynienia przechodzi w zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat w przypadku niewykonania go przez dłużnika i że zwłoka w wykonaniu powoduje tego samego rodzaju skazanie dłużnika, że forma tego wynagrodzenia pieniężnego może być taką, jaką sędziowie czynu uznają za najbardziej odpowiednią i skuteczną do osiągnięcia celu". To orzeczenie z r. 1886 dalekie od wprowadzenia czegoś nowego, było tylko odblaskiem jurysprudencji, od której Sąd Kasacyjny nigdy nie odstępował, uważając zawsze przymuszenie za formę szczególną, ale normalną wynagrodzenia szkód i strat. Jednak należy przyznać, że tego rodzaju pogląd, będący wyrazem jednomyślnego orzecznictwa, liczącego przeszło sto lat, uświęconego przez liczne wyroki, które ja uważam za ostateczne i niewzruszalne, napotyka na najżywszą krytykę ze strony również jednomyślnej doktryny. Trzeba przyznać, że Sąd Kasacyjny Belgijski podzielał przez pewien czas ten pogląd, następnie od niego odstąpił. Również jest mi wiadomem, że Sąd Najwyższy w Polsce odrzucił go w orzeczeniu, o ile się nie mylę, z dnia 12 września 1929 r., wydanem, jak mnie informowano, na wniosek z dnia 26 czerwca tegoż roku. Nie popełnię nietaktu, bym miał w Polsce poddawać ocenie polskie orzecznictwo, pozwolę sobie zatem ograniczyć się do przedstawienia możliwie najbardziej objektywnie różnicy poglądów, która we Francji dzieli orzecznictwo i doktrynę.

Autorzy z p. Capitant na czele zaznaczają przedewszystkiem, że przymuszenie jest skazaniem nieokreślonem i rzeczywiście, sąd, który je stosuje, nie skazuje dłużnika na stałą sumę wynagodzenia szkód i strat, lecz na pewną kwotę zapłaty za każdy dzień zwłoki, tak iż całość przymuszenia będzie proporcjonalną do zwłoki, czyli do czynnika nieokreślonego w momencie zapadnięcia wyroku; następnie zauważają oni, że jest to skazanie orzeczone in futurum, podczas gdy wynagrodze-

nie szkód i strat, przewidziane w kodeksie cywilnym powinno stanowić wynagrodzenie szkody istniejącej i aktualnej, — zaś przymuszenie stanowi na przyszłość. Tyle więc głębokich różnic istnieje między przymuszeniami stosowanemi przez sądy i wynagrodzeniem szkód i strat przewidzianem i unormowanem przez kodeks cywilny. Cóż na to odpowiada jurysprudencja? Jej argumentacja streszcza się dobitnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 17 lutego 1877 r. (D. 78. 2. 125). zapadłym w głośnej sprawie, już tu wyżej wspomnianej pomiędzy księciem a księżną de Beauffremont, w przedmiocie prawa opieki nad ich dziećmi. Wychodząc z założenia, że zobowiązanie czynienia jest zobowiązaniem ciągłem, względnie powtarzającem się, Sąd Apelacyjny wyprowadza stąd wniosek, że zobowiązanie to (w przypadku wydania dzieci ich ojcu) jest bezustannie gwałconem, że jego niewykonanie codziennie się ponawia i dlatego każde z tych niewykonań powoduje wynagrodzenie szkód i strat przez nie wyrządzonych; z uwagi zaś na swoją ciągłość, zobowiązanie czynienia odnawia się każdego dnia, bez przerwy, wynagrodzenie szkód i strat winno przeto logicznie i prawnie być obliczane po tyle, a tyle za każdy dzień zwłoki. „Zważywszy, powiada wyrok, że zobowiązanie oddania dzieci z natury swej jest możliwe w każdej chwili do wykonania, że niewykonanie go odnawia się z dnia na dzień, — i istnieje tylko jedyny odpowiedni rygor, który może być skutecznie zastosowany; że w obliczu oporu, który trzeba przezwyciężyć, wymiar sprawiedliwości winien tem mniej wahać się w uciekaniu do przymusu pieniężnego, trwającego tak długo, jak zobowiązanie, że od księżny Beaufframont zależy zapobieżenie, lub przerwanie jego skutków".

Mógłbym przytoczyć wiele innych wyroków w tymże sensie, a wszczególności wyrok kasacyjny (Req. z 1 lipca 1874).

Oto drogą, jakiego rozumowania jurysprudencja stara się usprawiedliwić nieokreślony charakter przymuszenia oraz skazania in futurum, jednocześnie wiążąc je z teorją ogólną wynagrodzenia szkód i strat. Tymczasem doktryna nie daje za wygraną i rozwijając dalej swoją analizę, zaznacza, że w myśl art. 1149 wynagrodzenie szkód i strat winno być proporcjonalne do wyrządzonej szkody, podczas gdy wyrok, orzekający przymuszenie przystosowuje je do oporu, jaki należy zwalczyć. Stąd wniosek, że bez pogwałcenia art. 1149 nie można uznać przymuszenia za pewien rodzaj wynagrodzenia szkód i strat. Jurysprudencja nie zapoznaje, że zasadniczym celem przymuszenia jest zmuszenie dłużnika do bezzwłocznego wykonania jego zobowiązań i że z tego punktu widzenia stanowi ono specjalny rodzaj wynagrodzenia szkód i strat. Sądzę jednak, że chodzi tu tylko o formę lub odmianę i że jeśli wniknąć w istotę rzeczy, to trzeba uznać, że wierzyciel jest zainteresowany w wykonaniu zobowiązania przez dłużnika i jest to zresztą istotnym warunkiem jego działania w myśl zasady prawnej wyrażonej w zwięzłej formie: „niema działania bez interesu". Jeżeli więc wierzyciel jest zainteresowany w wykonaniu zobowiązania, niewykonanie przyczynia mu niewątpliwie uszczerbek, wtedy zatem przymuszenie, czyli skazanie na tyle a tyle za każdy dzień zwłoki, które jest *karą* za to niewykonanie, a jednocześnie wywiera presję na dłużnika — stanowi wynagrodzenie tego uszczerbku. Jego wysokość zaś jest określona przez sędziego, którego ocena w tym względzie podług naszego prawa jest zwierzchnią w przedmiocie wynagrodzenia szkód i strat. I stąd jurysprudencja wyprowadza wniosek, że, w rezultacie, z obu tych punktów wi-

dzenia niema żadnego przeciwieństwa pomiędzy przymuszaniem a wynagrodzeniem szkód i strat.

Ostatni zarzut, wprawdzie najbardziej ważki, stawiany powyższej teorji jest następujący:

W większości swoich postanowień, orzekających przymuszanie, sądy nadają mu wartość tylko tymczasową. Rzadko się zdarza, by sądy postanawiały, że przejdzie ona na korzyść wierzyciela w całości, lub w części, naogół zachowują sobie one możność postanowienia następnie co do wysokości ostatecznej sumy, na jaką dłużnik zostanie skazanym, oprócz tego, albo powiększają na żądanie wierzyciela wysokość przymuszenia poprzednio już oznaczona, bądź przeciwnie ją zmniejszają, bądź dochodzą nawet do ograniczenia przymuszenia, lub do całkowitego jego zniesienia, o ile dłużnik, chociażby z opóźnieniem, wykona swe zobowązanie; jednem słowem w tym wypadku nadają przymuszeniu charakter zagrożenia. Ten pogląd i ta praktyka, powiadają autorzy, nie da się pogodzić z zasadami normującemi wynagrodzenie szkód i strat, gdyż to ostatnie domniemywa zawsze uszczerbek, jakże więc można uważać takowy za niebyły w tym przynajmniej stopniu, w jakim już został poniesiony. Lecz to nie wszystko; jest jeszcze coś bardziej ważkiego w oczach doktryny: mianowicie, że zmieniając, lub zmniejszając przymuszenie poprzednio orzeczone, sędziowie postępują wbrew prawu: gwałcą powagę rzeczy osądzonej (art. 1351 Kod. Cyw.).

Sąd kasacyjny był zmuszony dać odpowiedź na te dwa zarzuty, podnoszone w wielu skargach. Uczynił to, orzekając z jednej strony, że skoro dłużnik wykonał swoje zobowiązania i spowodowana przez niego zwłoka w rzeczywistości nie wyrządziła dającego się ocenić uszczerbku, przymuszenie straciło wszelką podstawę, zarówno jako środek do zmuszenia i jako wynagrodzenie szkód i strat; z drugiej zaś strony, że powaga rzeczy osądzonej odnosi się tylko do „judicia decisoria", a nie do „judicia ordinatoria", do przedmiotu wyrokowania, którym jest samo wykonanie zobowiązania, a nie do środka przymusu, który z tego punktu widzenia, jest tylko pewnym rodzajem egzekucji, a który w każdym wypadku stanowi skazanie , raczej ewentualne.

Takim jest stan tego sporu, przyczem każda ze stron, jak zwykle obstaje przy swojem. Sądy francuskie nadal orzekają przymuszenia zagrażające, a autorzy broni nie składają, pomimo, co podkreślam jako rzecz szczególnie godną zastosowania, że bardzo niewielu z pośród nich doprowadza do końca swoje rozumowanie. Jurysprudencja, powiadają oni, która stworzyła przymuszenia, jest jurysprudencją pretorjańską, nie mającą oparcia w żadnym tekście; przymuszenie ich zdaniem jest środkiem samowolnym, bezprawnym, ustanowionym z pogwałceniem prawa; możnaby się potem spodziewać, że potępią oni ostatecznie taką praktykę bezprawną. Bynajmniej — przeciwnie, widzimy, iż najznakomitsi autorzy, jak Esmein, Planiol, Rippert i Josserand usiłują wyszukać w arsenale naszych praw i to poza ogólną teorją wynagrodzenia szkód i strat, którą stale odrzucają, jako nie mającą zastosowania, podstawę prawną dla przymuszeń, jednem słowem, chcą je usprawiedliwić. Czyż doprawdy nie jest jaskrawym dowodem ich niezbędności to, że ci sami, którzy krytykują i uznają je za bezprawne — godzą się na to,że nie możnaby było bez nich się obejść — i wyszukują sposobu, by je w swych oczach ulegalizować?

Esmein sądzi, iż znalazł ten sposób wiążąc przymuszenie z art. 1036 fr. kod. procedury cywilnej, który uprawnia sędziego do dawania nakazów stronom; przymuszenie, powiada on, jest w rzeczywistości nakazem wykonania zobowiązań, połączonym z należytą sankcją, początek jego odnosi się do „comminationes" prawa rzymskiego. Ślady jego znajduje we Francji XIII wieku, w „speculum juris". Duranti'ego. Esmein stwierdza, że przy dawnym ustroju sędzia miał prawo dawania stronom nakazów, zaopatrzonych sankcją w postaci skazania zawierającego zagrożenie. To właśnie prawo miało być wyraźnie uświęcone przez art. 1036 kod. procedury cyw., w myśl którego istotnie sądy mogą wydawać nakazy, a uczony ten mniema, że sędziowie mają również prawo nadawania tym nakazom sankcji drogą skazywania na wynagrodzenie szkód i strat, będącego przymuszeniem i zagrożeniem. Prawo to ma wypływać z władzy rozkazywania nadanej, jak mówi Esmein, każdemu sędziemu w odróżnienie od jego władzy sądzenia — jurisdictio.

Na poparcie swej tezy Esmein przytacza orzeczenie Sądu Kasacyjnego z dnia 22 listopada 1841 r. (S. 42. I. 70), które z punktu widzenia rzeczy osądzonej odróżnia „judicia decisoria i judicia ordinatoria". Planiol i Rippert przyłączają się do tej teorji: „stosowanie przymuszenia„ mówią oni, znajduje pośrednio oparcie w art. 1036 kod. proced. cyw., który pozwala sędziom wydawanie nakazów, a który naturalnie winien dawać im sposób nakazywania posłuchu.

Capitant, przeciwnie uważa te argumentacje za mało przekonywującą, zwraca on uwagę, że art. 1036 ma na widoku tylko przepisy porządkowe i nie może być rozciąganym poza granice zakreślone mu przez prawodawcę, co się zaś tyczy „imperium", z którego korzystał sędzia w danym ustroju, to czy sędzia nowoczesny nie jest pozbawionym go przez zasadę podziału władzy? Wreszcie, autorzy „Traité de la Responsabilite Civile" znajdują usprawiedliwienie przymuszeń w roli, jaką w sprawach o odszkodowanie wyznacza sędziemu prawo. Pozwolę sobie przytoczyć krótki ten ustęp: Art. 1036, piszą oni, znaczy niewiele: niema potrzeby doszukiwania się czy sędzia orzekając przymuszenie używa swojego „imperjum". Sędzia w sprawie o odszkodowanie ma przedewszystkiem za zadanie naprawić, to zadanie włożył nań prawodawcą, który też pozostawił mu wolną rękę, przy spełnianiu tego żądania. Otóż bardzo często sędzia nie może wykonać tego swego zadania bez wydania rozkazów, bez nakazania pozwanemu wykonania jakiejś czynności (aktu), lub bez zabronienia mu wykonania czegoś innego. Ta władza rozkazywania, mająca swoje oparcie w zadaniu naprawiania — usprawiedliwia sama przez się przymuszenia. Rozkaz sędziego nie może być pozbawionym sankcji, tę ostatnią zapewnia przymuszenie. Sędzia władny rozkazywać powinien mieć władzę zmuszenia skazanego do wykonania swego rozkazu; w razie przeciwnym nie ma on możności „naprawienia".

W ten sposób jest widoczne, że doktryna, jednomyślna, o ile chodzi o potępienie teorji jurysprudencyjnej, która wiąże przymuszenia z systemem prawnym wynagrodzenia szkód i strat jest szczególnie podzieloną, gdy chodzi o znalezienie innej podstawy; Josserand już zauważył tę trudność, pisząc w swoim Cours de Droit Civil (T. 2. Nr. 609) „jest pewne, że z chwilą, kiedy przymuszenie wyłączy się z kategorji prawnej wynagrodzenia szkód i strat usprawiedliwianie jego staje się trudniejszem".

Pośród wszystkich tych sprzeczności, różnic i sporów — jedna idea dotychczas pozostaje niezaprzeczoną — ta, że jurysprudencja tworząc system przymuszenia uczyniła zadość istotnej potrzebie i gdyby tego systemu nie było — to trzeba by było go wynaleźć. I najmocniej głoszą to ci, którzy zarzucają temu systemowi bezprawność. „Przymuszenie" pisze Capitant w tomie 2, tego „Cours élémentaire de droit civil français" — jest praktyką „pretorjańską", rzec można „bezprawną", lecz jego oczywista użyteczność wymaga, by u nas prawodawca je unormował na wzór kodeksu procedury niemieckiej.

Należy zapewne przyłączyć się do tego rozumnego życzenia; byłoby bardzo pożądane, iżby prawodawca, korzystając z wiekowego doświadczenia jurysprudencji ustalił w specjalnym tekście statut przymuszeń. Byłby to kres wszelkich sporów. W międzyczasie sądy francuskie z zadowoleniem widziały niejednokrotnie, iż prawodawca uznawał zgodność przymuszania z prawem. A więc art. 6 par. 3 francuskiego prawa o tanich mieszkaniach stanowi, że sądy mogą nakazać pewne środki pod groźbą przymuszenia za każdy dzień zwłoki. Podobnież art. 16 prawa z dnia 19 lipca 1924 r. o podziałach na losy, wyraźnie przewiduje również — orzekanie przymuszenia. I oto przymuszenie twór nawskroś jurysprudencyjny — zostało do pewnego stopnia ulegalizowane: oto akt uznania, który odtąd chroni go i zabezpiecza od wszelkiej kontestacji.

Nie poraz pierwszy to jurysprudencja będąca jeszcze według słów Portalisa „uzupenieniem prawodawstwa" — stała się niem znowu i jeszcze raz prawodawca zebrał plon z posiewu jurysprudencji.

HENRYK ANGIEWICZ.

Organizacja notarjatu.

(Uwagi do Projektu Ustawy Notarjalnej).

Przystępując do nakreślenia uwag do uchwalonego w pierwszem czytaniu przez podkomisję Komisji Kodyfikacyjnej projektu ustawy notarjalnej, nie mam zamiaru porównywania zasad projektowanej organizacji z organizacją notarjatu w innych państwach, czy też dzielnicach naszego kraju i źródłowego przeanalizowania każdego poszczególnego przepisu projektu, a zadaniem mojem jest wypowiedzenie swych spostrzeżeń z punktu widzenia celowości niektórych przepisów, dotyczących pomiędzy innemi wykonywania nadzoru nad notarjuszami, których projekt nazywa „urzędnikami państwowymi", zaznaczając, że notarjusz „w wykonywaniu swojego urzędu podlega tylko ustawom" (art. 1).

Z treści tego przepisu wyraźnie przebija teza, że projekt nadaje notarjuszowi taką samą niezawisłość, jaką posiadają sędziowie przy sprawowaniu urzędu sędziowskiego (art. 77 Konstytucji i art. 79 p. o s.p.) Taki charakter stanowiska notarjusza nie jest zgodny z pojęciem urzędnika, który tej niezawisłości w sprawowaniu swojego urzędu nie posiada. Wobec tego uważam, że zdanie art. 1 projektu: „w wykonywaniu swego urzędu podlega tylko ustawom" winno być skreślone.

Sądzićby dalej należało, że po określeniu w powyższym artykule charakteru urzędu notarjusza następować będą w projekcie przepisy, dotyczące praw i obowiązków notarjusza, jako urzędnika państwowego, jego wynagrodzenia (o wynagrodzeniu za czynności mówi dopiero art. 70 w dziale II projektu „czynności notarjalne"), stanowiska w hierarchji

urzędniczej, stosunku do władz sądowych nadzorczych. Tak jednak nie jest. „Organizacja notarjatu" wypełnia dział pierwszy projektu ustawy notarjalnej. Tu przedewszystkiem rzuca się w oczy to, że „organizacja notarjatu" oprócz lakonicznej pragmatyki służbowej w ścisłem tego słowa znaczeniu, zawiera w sobie to, co przewidywać winien statut korporacji notarjuszów. Nie wydaje mi się trafnem połączenie w ustawie pragmatyki służbowej notarjuszów ze statutem ich związku, który w innej formie i inną drogą może uzyskać odpowiednie zatwierdzenie.

Projekt daje szerokie pełnomocnictwa radzie notarjalnej; w każdym prawie wypadku niezbędną jest opinja tej rady dla władz administracyjno-sądowych, wprawdzie może niewiążąca, ale pominąć jej w myśl projektu w żaden sposób nie można. A więc: decyzje w przedmiocie określenia siedzib notarjuszów i ich liczby Minister Sprawiedliwości może powziąć po wysłuchaniu opinji rady notarjalnej (art. 2); prezes sądu okręgowego może w razie istotnej potrzeby włożyć na notarjusza obowiązek urzędowania stale, w pewne dni oznaczone, w określonej miejscowości, poza siedzibą notarjusza, po wysłuchaniu właściwej rady notarjalnej (art. 4); niezbędną jest również opinja rady notarjalnej, jeżeli prezes uważa, że uboczne zajęcie notarjusza podpada pod zakaz art. 6 lub 7 (art. 8); podania ubiegających się o urząd notarjusza wnosi się do rady notarjalnej, która wymieniając wszystkich kandydatów i wypowiadając swoją opinję o jednym lub kilku kandydatach, których uważa za najodpowiedniejszych, czyni przedstawienie prezesowi sądu okręgowego (art. 11); rada notarjalna oznacza godziny urzędowania notarjuszą (art. 16); notarjusz o przerwie w urzędowaniu, wyznaczonym zastępcy i o powrocie do zajęć urzędowych zawiadamia prezesa sądu i radę notarjalną (art. 18); w razie ustania urzędowania notarjusza w wypadkach wskazanych w art. 18 projektu, Minister Sprawiedliwości może delegować do czasowego pełnienia obowiązków notarjusza jednego z substytutów notarjalnych, ale i tu jest potrzebna opinja miejscowej rady notarjalnej. Sądzę, że opinja rady notarjalnej jest we wszystkich wyżej wymienionych wypadkach zbędną.

A więc jeżeli chodzi o oznaczenie siedziby notarjuszów i ich liczby w każdej miejscowości, to czyż najzupełniej dokładnych danych nie będzie mógł udzielić prezes sądu okręgowego? Czy prezes sądu nie wyzyska wszystkich dostępnych mu środków, by wydać objektywną wyczerpującą opinję w tym względzie? czy rada notarjalna będzie kompetentniejszą w danym wypadku od prezesa sądu okręgowego, który przecież winien znać doskonale swój teren sądowy?

Tu zwrócę jeszcze uwagę na zbyteczne krępowanie Ministra Sprawiedliwości co do czasu (raz na pięć lat) przy określaniu siedziby i liczby notarjuszów, gdyż w dzisiejszych warunkach ekonomicznych, tak szybko się zmieniających, może zajść potrzeba zmiany siedzib notarjuszów i ich liczby nawet wcześniej niż raz na pięć lat.

Nie wydaje mi się słusznem i koniecznem żądanie opinji od właściwej rady notarjalnej, gdy, w razie istotnej potrzeby, prezes sądu okręgowego uważa za konieczne włożenie na danego notarjusza obowiązku urzędowania w pewne stałe dni i w określonej miejscowości poza siedzibą tego notarjusza; jeżeli zachodzi istotna potrzeba, to i ujemna opinja rady notarjalnej sądzić należy, nie wpłynie na zmianę decyzji prezesa sądu, a powtóre, gdy notarjusz będzie wynagradzany za poszczególne czynności, to wątpię, by notarjusz niechętnie ustosunkował się do takiej

decyzji prezesa. Tu może powstać tylko kwestja, czy obowiązkiem tym obarczyć tego, czy innego notarjusza, ale sądzę, że i w tym wypadku prezes sądu znajdzie właściwe rozwiązanie sprawy, a zresztą te potrzeby w praktyce są i będą niezmiernie rzadkie. Dzisiaj nawet jest wprost przeciwnie: notarjusz chętnie wyjeżdża poza siedzibę swojego urzędowania w pewne dni i to nie na podstawie zarządzenia prezesa sądu, ale na skutek prośby danej jednostki samorządowej — gminy wiejskiej lub miejskiej.

Zasadę szerokiej bardzo autonomji notarjatu przeprowadza projekt dalej przy zgłaszaniu kandydatur na wakujące stanowisko notarjusza, a więc ubiegający się o to stanowisko wnosi podanie do rady notarjalnej, która, wymieniając wszystkich zgłaszających się kandydatów i wypowiadając swoją opinję o jednym lub kilku z nich, których uważa za najodpowiedniejszych, czyni przedstawienie prezesowi sądu okręgowego, prezes sądu okręgowego przedstawienie to przesyła prezesowi sądu apelacyjnego, zaś prezes sądu apelacyjnego Ministrowi Sprawiedliwości, dołączając i własną opinję o kandydatach, o ile to uważają za potrzebne. Następnie Minister Sprawiedliwości mianuje notarjuszem jednego z kandydatów, którzy złożyli podania do rady notarjalnej. Tu więc projekt ogranicza prawo nominacyjne Ministra Sprawiedliwości do tych tylko osób, które złożyły podania do rady notarjalnej.

Zaznaczę jeszcze, że podanie o mianowanie na stanowisko notarjusza ubiegający się o ten urząd winien złożyć do prezesa sądu, a nie do rady notarjalnej. W ograniczeniu Ministra Sprawiedliwości przy mianowaniu notarjuszów projekt idzie nawet dalej, niż prawo o ustroju sądów powszechnych, które w art. 96 § 2 upoważnia Ministra Sprawiedliwości do przedstawiania do mianowania na stanowisko sędziowskie kandydata, odpowiadającego warunkom z art. 82 — 88 p. o s. p., nietylko z pośród kandydatów przedstawionych przez sądy. Zdawałoby się, że projekt nie powinienby dążyć do szerszej autonomji, niż posiadają sądy, a jednak tworzy z członków notarjatu zamknięte koło, które nawet poza ingerencją w czynności urzędowe notarjusza chce wywierać wpływ decydujący na mianowanie notarjuszów, mając na względzie tylko osoby ściśle związane z notarjatem (substytuci), zamykając zaś jednocześnie drogę dla tych, którzy również z całem oddaniem się mogliby pełnić obowiązki notarjusza.

Razi następnie przepis art. 16 projektu, który mówi, że notarjusz będzie czynny w kancelarji w dni powszednie przynajmniej w ciągu siedmiu godzin, które oznaczy rada notarjalna. W żaden sposób nie mogę zgodzić się z tem, by nie władza naczelna, sprawująca nadzór przez swe organy administracji sądowej, a korporacja, czy związek, mogły wyznaczać godziny urzędowe dla notarjuszów. — Jeżeli notarjusz, jak chce projekt ustawy, jest urzędnikiem państwowym, to powinny obowiązywać go bądź godziny urzędowe, przyjęte dla innych urzędników, bądź godziny specjalne dla notarjuszów rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości wyznaczone.

W nagłych wypadkach, jak głosi art. 18 projektu, jeżeli notarjusz nie może osobiście pełnić swych obowiązków w okresie czasu, nie dłuższym od trzech dni, sam on wyznacza swego zastępcę w urzędowaniu z pośród substytutów notarjalnych okręgu sądu apelacyjnego, a o przerwie w urzędowaniu, o wyznaczonym zastępcy i następnie o powrocie do zajęć urzędowych zawiadamia prezesa sądu oraz radę notarjalną.

Korzystanie z trzech dni urlopu bez uprzedniego uzyskania tegoż dopuszczalne jest wprawdzie tylko w nagłych wypadkach, ale jestem zdania, że taka swoboda w korzystaniu z przepisu tego artykułu nie byłaby wskazana. Zresztą, czyż w dzisiejszych warunkach terminowego dostarczania depesz lub łatwego porozumiewania się telefonicznego trudno jest uzyskać urlop od prezesa sądu okręgowego w ciągu paru najdalej godzin? Dlaczego z takiego przywileju mieliby korzystać tylko będący urzędnikami państwowymi notarjusze, a przecież takie nagłe wypadki zdarzyć się mogą także i innym urzędnikom państwowym bez względu na to, w jakim dziale administracji państwowej pracują? Muszą oni jednak uzyskiwać od bezpośredniej swej władzy urlop lub choćby tylko na czas krótki zwolnienie od zajęć.

Pozostaje mi omówić jeszcze jeden wypadek, kiedy opinja rady notarjalnej jest konieczna; wypadek ten przewidziany jest w art. 27 projektu ustawy. Przepis tego artykułu głosi: „w razie ustania urzędowania notarjusza w miejscowości, w której jest tylko jedna siedziba urzędowa notarjusza lub w razie zawieszenia notarjusza w czynnościach Minister Sprawiedliwości może, o ile to uważać będzie za konieczne, po zasięgnięciu opinji miejscowej rady notarjalnej, delegować do czasowego pełnienia obowiązków notarjusza jednego z substytutów notarjalnych, zapisanych na liście danego sądu apelacyjnego". I w tym wypadku opinja rady notarjalnej zdaje mi się być zbyteczną, jeżeli bowiem w danej miejscowości urzędował jeden tylko notarjusz, to w celu udogodnienia ludności miejscowej załatwiania swych spraw majątkowych delegowanie substytuta notarjalnego będzie i bez opinji rady notarjalnej bezwzględnie wskazane. Zasięganie opinji tej rady jest w danym wypadku całkowicie zbędne, gdyby nawet rada notarjalna, jako organ samorządu korporacji notarjuszów, miała być w przyszłej ustawie notarjalnej utrzymana. d. c. n.

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI.

Czy prokurator, który odstąpił od oskarżenia, może założyć apelację na niekorzyść oskarżonego?

W związku z okolicznością, że kodeks postępowania karnego nie zawiera przepisu, któryby normował wyraźnie kwestję, czy prokurator, który zrzekł się na rozprawie oskarżenia przed sądem, może założyć apelację na niekorzyść oskarżonego, niejednokrotnie na tem tle w prokuraturach i sądach powstawały wątpliwości: u prokuratorów — czy wobec odstąpienia od oskarżenia może prokurator założyć apelację wbrew stanowisku zajętemu na rozprawie, u sędziów zaś, czy tego rodzaju skargi apelacyjne należy przyjmować i rozpoznać.

Rozstrzygając powyższą wątpliwość, Sąd Najwyższy w postanowieniu swem z dnia 28 października 1932 (II. 4. K. 772/32) wyjaśnił, że prokurator, który odstąpił od oskarżenia, może założyć apelację na niekorzyść oskarżonego, albowiem z uwagi na treść artykułu 61 K. P. K. wniesiony do sądu akt oskarżenia posiada własny byt, niezależny od woli jego twórcy, zrzeczenie się zaś oskarżenia jest wyrazem tylko osobistego i chwilowego stosunku strony, biorącej udział w rozprawie, do tego zagadnienia, a nie aktem, pociągającym za sobą bezwarunkowo skutki procesowe. Jak przyznanie się oskarżonego do winy nie pozbawia go możności założenia apelacji od wyroku skazującego w razie ustania przyczyny skłaniającej

go do przyjęcia na siebie cudzej winy ,tak i odstąpienie prokuratora od oskarżenia nie pozbawia możności cofnięcia tego zrzeczenia w razie uzyskania przed zapadnięciem wyroku nowego dowodu winy oskarżonego lub tylko przeoczenia już posiadanych dowodów winy. (Dokładne uzasadnienie vide Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej Zeszyt XII — 32).

Opinja wypowiedziana przez Sąd Najwyższy, pomimo głębokości swego, uzasadnienia nasuwa sereg poważnych refleksyj, jeśli się rozważy ustrój prawny prokuratury, stanowisko prokuratorów na rozprawie oraz stosunek stron procesowych do oskarżającego na rozprawie prokuratora i zgłaszanych przezeń wniosków.

Kodeks Postępowania Karnego w art. 61 istotnie narusza zasadę skargowości. ustanowioną w artykule 2 K. P. K., mówiąc, że odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia nie wiąże sądu.

Jest to przepis usprawiedliwiony dążeniem ustawodawcy do możliwie najlepszego zabezpieczenia interesu publicznego (zasada legalizmu) i do wykrycia prawdy materjalnej.

Wobec tego mimo zrzeczenia się przez prokuratora oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia akt ten nie traci swej mocy, a sąd doszukuje się prawdy materjalnej i w razie ustalenia przestępstwa i winy oskarżonego wydaje wyrok skazujący.

Krótko mówiąc, zrzeczenie się oskarżenia przez prokuratora przed rozprawą i na rozpawie nie wiąże sądu.

Inny jednak winien być stosunek prokuratury do faktu zrzeczenia się przez prokuratora oskarżenia na rozprawie. Zdaniem mojem, zrzeczenie się to wiąże całą prokuraturę.

Wprawdzie funkcje oskarżycieli publicznych na rozprawie pełnią zazwyczaj z ramienia prokuratury wice-(pod)-prokuratorzy. W razie więc zrzeczenia się oskarżenia przez jednego z nich, apelację na niekorzyść oskarżonego może wnieść nie tylko inny wice-(pod)-prokurator, lecz sam prokurator okręgowy, aby w ten sposób uniknąć postawienia oskarżyciela publicznego, który zrzekł się oskarżenia, w kolizji z samym sobą, jednak należy pamiętać, że wice-(pod) -prokurator, popierający oskarżenie na rozprawie, nie jest tylko zwykłym, codziennym, wice-(pod)-prokuratorem r e j o n o w y m, lecz oskarżycielem publicznym o p e ł n i p r a w prokuratorskich, przedstawicielem prokuratury, jej „alter ego". Okoliczność tę podkreślił nawet nowy regulamin prokuratorski z dnia 1.XII.1932 r. przez opuszczenie przepisu § 26 część II, zawartego w poprzednim regulaminie z dnia 25.VI.1929 r., z którego wynikało, że prokurator, będący oskarżycielem publicznym, zamierzając zrzec się na rozprawie oskarżenia, w miarę możności powinien porozumieć się w tym względzie z prokuratorem okręgowym i uzyskać jego zgodę.

Wnioski wice-(pod)-prokuratora jako oskarżyciela publicznego mają taką samą wagę, jak wnioski, składane przez każdego z prokuratorów, niezależnie od zajmowanego stopnia w hierarchji służbowej. Z tego względu wnioski wice-(pod)-prokuratorów, oskarżających na rozprawie, nie mogą być zmienione w drodze hierarchji służbowej, obojętnem zatem jest, czy apelacja będzie podpisana przez wice-(pod)-prokuratora czy przez przełożonego nad nim prokuratora.

Również zasada organizacji wewnętrznej prokuratury, wyrażona w § 10 obecnego regulaminu, iż prokuratura stanowi jednolitą całość, prze-

mawia za tem, że wnioski, złożone przez prokuratora na rozprawie, wiążą całą prokuraturę.

Jeśli chodzi o dobro wymiaru sprawiedliwości i prawdę materjalną, to nie powinno być obawy, że w razie błędu lub niedbalstwa ze strony oskarżyciela publicznego wymiar sprawiedliwości ucierpi, albowiem sąd, nie będąc związany wnioskami prokuratora, zajmie z urzędu odpowiednie stanowisko w sprawie i wyda wyrok zgodny z prawdą materjalną i z ustawą.

Jedynem utrudnieniem wykrycia prawdy materjalnej byłaby niemożliwość wniesienia apelacji na niekorzyść oskarżonego w razie uzyskania przez prokuratora nowych dowodów winy oskarżonego po zrzeczeniu się oskarżenia a przed upływem terminu do zapowiedzenia apelacji.

Nie mogąc założyć apelacji, prokurator nie byłby w stanie wykorzystać nowo uzyskanych dowodów winy oskarżonego.

Biorąc jednak pod uwagę, że zazwyczaj zrzeczenie się przez prokutora oskarżenia następuje po zamknięciu przewodu sądowego i że wypadki uzyskania przez prokuratora nowych, poważnych dowodów winy w krótkim czasie po wydaniu wyroku a przed upływem terminu dla zapowiedzenia apelacji są nader rzadkie, prokuratorzy zaś bardzo są ostrożni w zrzekaniu się oskarżenia, należy stanąć na tem stanowisku, że lepiej jest utrzymać powagę złożonego przez prokuratora wniosku co do odstąpienia od oskarżenia, aniżeli powagę tę zachwiać w obronie illuzorycznej możliwości niespodziewanego zdobycia nowych ważkich dowodów. Mówimy o nowych dowodach, bo tylko takie należałoby brać pod uwagę, nie zaś o błędach lub niedbalstwie prokuratora, któremi niech się raczej zajmą tylko przepisy dyscyplinarne.

Nie zawsze i nie za wszelką cenę chodzi o prawdę materjalną i o ukaranie przestępcy. Jak powaga wyroku, tak i autorytet prokuratury i jej oficjalnych oświadczeń na rozprawie mają jednakowo wielką wartość.

Jeśli nowo uzyskany a niewątpliwy dowód winy oskarżonego, (całkowite przyznanie się oskarżonego do winy zgodne z okolicznościami sprawy), zdobyty — choćby nazajutrz po uprawomocnieniu się wyroku uniewinniającego, nie jest w stanie wzruszyć tego wyroku, to wydaje się słusznem, by w imię autorytetu prokuratury składane przez jej przedstawicieli na rozprawie wnioski co do zrzeczenia się oskarżenia, a oparte zazwyczaj na wynikach całego przewodu sądowego, wiązały całość prokuratury. Odmienna praktyka, zezwalająca na wniesienie w powyższych warunkach przez prokuratora apelacji, zdaniem naszem, godzi w zasadę jednolitości prokuratury, przynosząc szkodę dla autorytetu prokuratora jako oskarżyciela publicznego.

Ani oskarżony ani obrońca ani inna strona procesowa nie będzie pewna, jak się ustosunkować do tego rodzaju zrzeczenia się oskarżenia i czy prokurator, który odstąpił od oskarżenia, przemawiając gorąco na korzyść oskarżonego, a nawet wnosząc o jego uniewinnienie, nie wniesie po wyroku uniewinniającym apelacji i nie zażąda od sądu odwoławczego wyroku skazującego.

Jeżeli prokurator, który zrzekł się oskarżenia na rozprawie odwoławczej, może jednak założyć kasację, ale tylko na k o r z y ś ć o s k a r ż o n e g o, to i prokurator działający na rozprawie głównej nie może złożyć apelacji na niekorzyść oskarżonego.

Takie rozstrzygnięcie poruszonej kwestji przyczyni się do utrzymania zarówno powagi zrzeczenia się oskarżenia przez oskarżyciela publicznego na rozprawie jak i zasady, iż prokuratura stanowi jednolitą całość.

DR. ADAM BERGER.

Cudzoziemiec wobec Sądu Polskiego.

Skazując cudzoziemca za czyn szpiegowski, przewidziany w art. 1 § 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 r. o karaniu za szpiegostwo (Dz. Ust. 18/1928, poz. 160), obowiązkiem sądu jest orzec względem niego utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych, wobec przepisów, zawartych w art. 47 § 1 lit. „b" K. K. z r. 1932 i w art. 10 lit. „d" przepisów wprowadzających ten Kodeks, nakazujących obligatoryjne orzeczenie utraty praw powyższych, między innemi, w wypadku skazania za zbrodnie przeciwko interesom zewnętrznym Państwa, do jakich to zbrodni zalicza się, bezwątpienia, umyślny czyn szpiegowski (chociażby orzeczona kara zaledwie tylko przewyższała 1 rok więzienia).

Na przeszkodzie do orzeczenia wspomnianych kar dodatkowych nie może stać ta okoliczność, że oskarżony nie jest obywatelem polskim, a to z powodów następujących:

1) Wspomniane Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku nie czyni różnicy o ile chodzi o sprawcę, między obywatelami polskimi i niepolskimi, a nawet wyraźnie wspomina w dwuch swych artykułach o cudzoziemcu, jako sprawcy przewidzianych w tem Rozporządzeniu przestępstw: art. 18 daje możność władzy administracyjnej wydalenia cudzoziemca, który dopuścił się odnośnego przestępstwa, z granic Państwa Polskiego, art. 20 zaś mówi, że cudzoziemiec odpowiada za czyny, objęte tem Rozporządzeniem, nawet w wypadku spełnienia ich zagranicą i to bez względu na przepisy tam obowiązujące. Z natury rzeczy zresztą wypływa, że w akcji szpiegowskiej na szkodę Państwa Polskiego udział biorą w znacznej części obcokrajowcy. Również Kodeks Karny z r. 1932 w art. 3 § 1 postanawia, iż „ustawę karną polską stosuje się do wszystkich osób, które popełniły przestępstwo na obszarze Państwa Polskiego"... (Przepis ten znajdował się również w art. 4 ros. Kodeksu Karnego z r. 1903), z art. zaś 92 Kodeksu Karnego z r. 1932 wynika, że przepisy jego części ogólnej stosują się do przestępstw (zbrodni i występków), przewidzianych w innych ustawach (odpowiednik art. 1a K. K. z r. 1903), o ile te ustawy nie zawierają przepisów odmiennych. Rozporządzenie Prezydenta z dnia 16 lutego 1928 roku odmiennych przepisów nie zawiera, a przeciwnie w art. art. 24 — 26 postanawia obowiązkowe pozbawienie wymienionych w Kodeksach Karnych, dzielnicowych praw osób skazanych za przewidziane w tem rozporządzeniu przestępstwa i postanowienia te zostały utrzymane w mocy przez przepis art. 10 lit. „a" przepisów wprowadzających K. K. z 1932, który mówi, że zamiast kar, przewidzianych w przepisach utrzymanych w mocy, a więc i w cytowanem rozporządzeniu, stosuje się odpowiednie kary przewidziane w Kodeksie Karnym oraz przez powołany wyżej przepis art. 10 lit. „d" przepisów wprowadzających Kodeks Karny z r. 1932, nakazujący w odnośnych wypadkach orzekania utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Poza temi wyraźnemi przepisami należy na ich poparcie przytoczyć jeszcze następujące przepisy z innych dziedzin prawa tudzież rozważania natury ogólnej:

a) cudzoziemcy w obliczu prawa, a więc i prawa karnego, nie mogą być postawieni w korzystniejsze położenie od obywateli polskich (art. 95 § 2 Konstytucji;

b) orzekanie utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych względem cudzoziemców może mieć następstwa praktyczne, albowiem aa) cudzoziemcy mogą istotnie posiadać pewne prawa z tego zakresu: jako to tytuły zaszczytne (Dr. honoris causa Państwowego Uniwersytetu), ordery („Polonia Restituta"), honorowe obywatelstwo jednego z miast polskich i t. p. (art. 46 K. K.); bb) pozatem jako obejmujące przyszłość (całe szeregi lat po odbyciu kary) w stosunku do późniejszego nabycia obywatelstwa polskiego (uzależnione od uznania władzy administracyjnej: art. art. 4, 8 i 9 Ustawy z dnia 20 stycznia 1920 roku o obywatelstwie Państwa Polskiego — Dz. U. R. P. Nr. 7 ex 1920 poz. 44) nabiera całkowitego swego znaczenia; wprawdzie jak wynika z art. 9 wspomnianej Ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r., „obywatelstwo polskie nie może być nadane osobom, ukaranym przez sądy polskie za przestępstwa, pociągające za sobą ograniczenie praw", jednak z dalszej części tegoż artykułu widać, że ma to zastosowanie wówczas „dopóki to ograniczenie trwa", a więc gdy zostało ono orzeczone przez sąd polski i na odpowiedni przeciąg czasu, ograniczenie to jest przeszkodą do nabycia obywatelstwa; również art. 90 § 2 K. K. mówiący o zatarciu skazania postanawia, iż 10 letni termin, uprawniający do tego zatarcia, poczyna biec w razie skazania na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych dopiero od dnia odzyskania przez skazanego zdolności do nabycia utraconych praw, a więc termin ten w tym wypadku będzie dłuższy o odnośny czas, na jaki skazano oskarżonego na utratę tych praw od wypadku, kiedy utraty tych praw nie orzeczono, co właśnie ma ważne znaczenie przy staraniach odnośnego cudzoziemca o nadanie mu polskiego obywatelstwa;

c) utrata tych praw przez sąd powinna być orzeczona, chociażby nie miało to wywrzeć nawet żadnych skutków praktycznych, albowiem chodzi tutaj o ocenę samego hańbiącego charakteru przestępstwa wraz z niskimi motywami i pobudkami jego sprawcy, godzącego w istotę, byt i bezpieczeństwo Państwa Polskiego, co właśnie i rozstrzyga o stopniu niebezpieczeństwa, nieuczciwości i demoralizacji tegoż sprawcy; na tem stanowisku stanęło też orzecznictwo sądów niemieckich, stosujących K. K. z r. 1871, który w § 32 mówi jedynie o fakultatywnem orzekaniu utraty obywatelskich praw honorowych (obejmującej pojęcia utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych według K. K. z 1932 r.), jak to wynika z orzeczenia Berlińskiego Trybunału Wyższego z dnia 18 lutego 1874 (Zbiór Orzeczeń 15, N. 86 porówn. Olshausen: „Komentarz do niem. K. K.", Berlin 1927 str. 130).

WSZELKIE DRUKI SĄDOWE I DLA P. P. ADWOKATÓW
DZIEWULSKI
Krak. Przedm. 9, Krak. Przedm. 29.
Marszałkowska 95,

Glossy do Kodeksu Karnego.

I. KTÓRA Z USTAW JEST WZGLĘDNIEJSZĄ I JAKĄ KARĘ STOSOWAĆ NALEŻY (ART. 2 § 1 K. K. 1932).

W numerze 2 „Głosu Sądownictwa" z r. 1933 str. 154 wypowiedziano zdanie:

a) że odnośnie do zabójstwa, spełnionego pod wpływem silnego wzruszenia, względniejszy jest przepis art. 225 § 2 K. K., przewidujący karę pozbawienia wolności do lat 10, aniżeli przepis art. 458 cz. I K. K. 1903 r., przewidujący karę pozbawienia wolności od lat 4 do 8, albowiem wedle art. 458 cz. I K. K. najniższa kara wynosi 4 lata;

b) że tedy sąd co do czynów, popełnionych przed 1 września 1932, jako dniem wejścia w życie polskiego K. K., stosować winien przepis art. 225 § 1, ale nie może wymierzyć kary wyższej niż 8 lat więzienia, ponieważ byłoby to sprzecznem z duchem art. 2 § 1 K. K. 1932 i pogarszałoby los przestępcy.

Ponieważ kwestja ustawy względniejszej będzie przedmiotem rozważań jeszcze przez szereg lat, przeto uważam za wskazane kwestję tę zasadniczo i szczegółowo omówić.

AD A.

1) Art. 2 § 1 K. K. stawia jako zasadę, że do czynów popełnionych pod panowaniem dawnej ustawy, należy stosować ustawę nową, dawną zaś tylko wówczas, jeżeli jest względniejszą dla sprawcy; należy przytem wziąć pod uwagę całokształt każdej z tych ustaw co do winy, kary zasadniczej i kar dodatkowych, przedawnienia, uwolnienia od kary i t. d. [1])

W omawianym przypadku rozchodzi się jedynie o kwestję, która ustawa jest względniejszą dla sprawcy pod względem granic kary. Otóż możnaby tu stosować przepis art. 458 cz. I dopiero po stanowczem stwierdzeniu, że jest on względniejszy dla sprawcy. Przy porównaniu tego przepisu z przepisem art. 225 § K. K. 1932 widzimy, jak to słusznie autor podnosi, że górna granica jest w art. 225 § 2 wyższą (do 10 lat), aniżeli górna granica z art. 458 cz. I (8 lat), a natomiast dolna granica art. 225 § 1 jest niższą (6 miesięcy: art. 39 § 1 K. K. 1932), aniżeli dolna granica art. 458 cz. I (4 lata). Art. 2 § 1 K. K. 1932, mówiąc o stosowaniu dawnej ustawy, jako względniejszej dla sprawcy, nie daje żadnych wskazówek co do tego, którą ustawę za względniejszą poczytać należy, a w szczególności czy decyduje ustawowe maximum czy minimum kary; ocenę tej kwestji złożono więc w ręce sądu. Przy zasadniczej ocenie, która z dwóch ustaw jest względniejszą, jeżeli górna i dolna granica zagrożonych kar różnią się od siebie, należy za względniejszą uważać tę ustawę, która przewiduje niższą dolną granicę (tak też orzekł Sąd Najwyższy: O. z 16.IX.1932 sygn. II. 4. K. 778/32), albowiem sąd tylko wyjątkowo sięga do maximum kary. W danym wypadku jestto tem pewniejsze, że gdy chodzi o zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia, to białym krukiem będzie wypadek, w którym sąd zechce sięgnąć do najwyższej kary, przewidzianej w art. 225 §1 i wymierzyć za zabójstwo uprzywilejowane karę 10 lat więzienia a więc karę więzienia o 5 lat dłużej trwającego, niż wynosi najniższa kara za zabójstwo zwykłe (art. 225 § 1: „na czas nie krótszy od lat 5"). Warto jednak zastanowić się nad tem, jak sprawa przedstawia się w praktyce, gdyż doprowadzi to nas do pewnych, pouczających rezultatów. Otóż mogą zajść dwa wypadki:

I. Sąd uważa za stosowną karę do 8 lat (a więc rok, dwa, pięć, siedem, osiem)— lub też;

II. Sąd poczytuje za odpowiednią karę powyżej lat 8.

W wypadku ad I sąd, teoretycznie rzecz biorąc, ma wybór między zastosowaniem art. 225 § 2 i art. 458 cz. I, albowiem dla kary więzienia do 8 lat znajdzie miejsce, jak w przepisie art. 225 § 2 K. K., tak i w przepisie art. 458 cz. I K. K. 1903 r. — atoli winien on tu stosować przepis art. 225 § 2, skoro dawna ustawa nie jest względniejszą. Stanowisko to uwidocznię w sposób plastyczniejszy, jeżeli wskażę, że w razie, gdyby art. 225 § 2 przewidywał również karę najniższą 4 lata, a najwyższą karę 8 lat więzienia, to sąd winienby wymierzyć karę wedle art. 225 § 2 K. K. 1932, gdyż w zasadzie stosować należy ustawę nową (art. 2 § 1).

W wypadku ad II okaże się, że przepis art. 458 cz. I jest względniejszym, ponieważ górna jego granica jest niższą od kary, przewidzianej w art. 225 § 2; nie wolno więc będzie sądowi stosować ustawy nowej, albowiem dawna jest względniejszą.

AD B.

Zgadzam się tu z autorem, że sąd nie może wymierzyć kary ponad 8 lat więzienia, ale nie dlatego, że byłoby to sprzeczne z duchem art. 2 § 1 lub że pogorszyłoby to

---

[1]) Zob. Peiper Komentarz do K. K. str. 43 do 55.

łos skazanego, lecz dlatego, że wyraźny przepis art. 2 § 1 nie dozwala stosowania nowej ustawy, jeżeli dawna jest względniejszą.

AD. A/B.

Z powyższego wynika, że w razie kolizji przepisów art. 458 cz. I K. K. 1903 i art. 225 § K. K. 1932 zawsze i bezwarunkowo stosować należy przepis art. 225 § 2.

II. JAKIEGO RODZAJU PRZESTĘPSTWO STANOWI UDERZENIE ARESZTOWANEGO PRZEZ POLICJANTA?

W numerze 2 „Głosu Sądownictwa" z r. 1933 (str. 154, 155) zamieszczono artykuł, w którym zakwestjonowano drugie zdanie tezy 3 do art. 286 K. K., zawartej w komentarzu sędziów S. N. Jamontta i Rapaporta, a opiewającej: „Czynność, niemająca ze służbą nic wspólnego, chociażby była dokonana przez urzędnika w toku jego urzędowania, nie może stanowić przekroczenia władzy. Nie będzie więc przekroczeniem władzy np. bicie podejrzanego o przestępstwo".

Zanim wypowiem się w tym względzie, zauważyć muszę:

A) że przytoczona teza mówi o pobiciu podejrzanego o przestępstwo, nie zaś o pobiciu aresztowanego podejrzanego i to przez policjanta, nie wiem zaś, a raczej wątpię, czy autorowie Komentarza rozciągnęliby tezę swą na przypadek objęty postawionem na czele pytaniem;

B) że postawione na czele pytanie nie uwydatnia należycie tych elementów, które są potrzebne dla odpowiedzi na toż pytanie.

Otóż rzecz przedstawia mi się następująco:

1) Pierwsze zdanie tezy jest, mojem zdaniem, zupełnie trafne; drugie zdanie nie jest dość ścisłe.

2) Jeżeli przyjmiemy, że aresztowanego pobił policjant, który go aresztował i to w czasie, gdy aresztowany znajdował się pod jego władzą fizyczną (brachialną) t. j. w czasie, gdy go dany policjant sprowadza na policję lub do sądu (tak, zdaje mi się należy rozumieć pytanie Szan. autora omawianego pytania). natenczas należy, mojem zdaniem, podzielić pogląd autora, że teza komentarza sprzeciwiałaby się poczuciu słuszności i obowiązkom państwa, polegającym na roztoczeniu pieczy nad jednostką tudzież, że uznanie pobicia osoby aresztowanej przez policjanta za przestępstwo małoważne, ścigane w trybie oskarżenia prywatnego, może (powiedziałbym śmiało: musi) poderwać autorytet władzy państwowej (raczej prawa i praworządności).

Do tych trafnych uwag autora pozwoliłbym sobie dorzucić i swoje:

a) Policjant jest niewątpliwie urzędnikiem w rozumieniu art. 286 i 292 K. K., co zresztą wyraźnie stwierdza art. 67 rozp. Prez. R. P. o Policji Państwowej;

b) Wedle motywów Kom. Kod. t. V zeszyt 4 str. 248 i 249: „zasadnicze przestępstwo urzędnicze polega na działaniu na szkodę państwa, społeczeństwa lub jednostki drogą przekroczenia posiadanych uprawnień czyli władzy. W tej formie mieszczą się... niesprawiedliwość, wymuszenie zeznań... i t. p. Urzędnik ma pewne uprawnienia i odpowiednie do tych uprawnień obowiązki... Wszystko to, co zakres uprawnień przekracza, jest niezgodne z zadaniami urzędnika, stanowić zatem będzie podstawę odpowiedzialności u r z ę d o w e j".

Wedle motywów Kom. Kod. tom V zeszyt 4 str. 55. „należy przestępstwo z art. 136 odróżnić od przestępstwa z art. 286, polegającego na przekroczeniu władzy urzędowej; w art. 286 chodzi o stosunek ilościowy..."

c) Wedle art. 5 rozp. Prez. R. P. o P. P. Policja spełnia bezpośrednio funkcje wykonawcze w zakresie bezpieczeństwa i spokoju publicznego, a wedle art. 14 tegoż rozp. jest ona przy wykonywaniu swych zadań uprawnioną do stosowania niezbędnych środków przymusowych, a w szczególności do użycia siły fizycznej.[2])

d) Z zestawienia tego, co pod a) i b) zaznaczono, wynika, że policja ma prawo zatrzymać podejrzanego i sprowadzić go do sędziego śledczego lub sądu grodzkiego (art. 167 i 168 K. P. K.) oraz w celu wykonania tej czynności użyć siły fizycznej (brachjalnej), policjant ma prawo dokonać w stosunku do aresztowanego całego szeregu czynów, które w innym wypadku stanowiłyby pogwałcenie wolności, naruszenie nietykalności cielesnej, przemoc i t. d. Jeżeli tedy w tej sytuacji policjant bije aresztowanego, to przekracza on ilościowo swoje uprawnienia a więc przekracza swoją władzę.

Przyczyna bicia (afekt, stosunki osobiste, sadyzm) pozbawione są wszelkiego znaczenia; sam fakt jest karalnym, bez względu na to, z jakich pobudek nastąpił.

e) Byłaby to sytuacja prawna iście groteskowa, gdyby człowiek, który dostawszy się z mocy prawa pod ramię i władzę organu władzy publicznej i doznawszy uderzeń a nawet 19 dniowego rozstroju zdrowia (art. 237 § 1 i 239 § 1 k.k.) ze strony organu

---

[2]) a nawet do użycia broni (art. 15 rozp. Prez. R. P. o P. P. i rozp. Prez. R. P, z 14 lutego 1928 Dz. U. 27 poz. 243).

publicznego, zobowiązanego do czuwania nad jego życiem i zdrowiem (np. bronienia go przed tłumem, samosądem etc.) musiał popełnione na nim przestępstwo traktować, jako dopust czysto osobisty i prywatny (art. 237 § 3 i 239 § 3) i dla uzyskania zadosćuczynienia składać zaliczkę 20 zł. a może i wyższą (art. 574 § 1 i 2).

Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby pobity przez policjanta wcale nie był aresztowany np. dany policjant rozpytywał go (art. 245 § 2 lit. a kpk.) albo przesłuchiwał go po myśli art. 257 kpk. lub art. 20 pw.; wówczas bowiem owemu policjantowi nie przysługuje żadna władza fizyczna nad przesłuchiwanym a temsamem policjant nie może władzy tej przekroczyć. W tym więc przypadku policjant odpowiedziałby w razie pobicia przesłuchiwanego nie za przestępstwo z art. 286 k.k., lecz za przestępstwo z art. 239 § 1 wzgl. z art. 237 § 1, przyczem sąd byłby uprawniony podwyższyć mu karę w tychże artykułach przewidzianą o połowę (art. 291 kk.).

Taką samą byłaby odpowiedzialność policjanta, który danego pokrzywdzonego wprawdzie aresztował, atoli dokonał uderzenia pokrzywdzonego po ustaniu stosunku aresztującego do aresztowanego np. oddał go sądowi a następnie go uderzył.

Taką samą byłaby wreszcie odpowiedzialność urzędnika lub — jeżeli da się wogóle pomyśleć taki wypadek — sędziego, któryby podczas przesłuchiwania kogokolwiek a w szczególności podejrzanego o przestępstwo, naruszył nietykalność cielesną przesłuchiwanego.

Natomiast odpowiadać winien wedle art. 286 policjant, dozorca więzienny itp., który ma pod swoją strażą (władzą fizyczną) osobę aresztowaną, konwojowaną (art. 210 i 211 kpk.) itp.

Dr. Leon Peiper.

Głosy do K. P. C.

O ŻĄDANIU SPORZĄDZENIA WYROKU Z UZASADNIENIEM NA PIŚMIE.

Komitet redakcyjny czasopisma „Nowy Proces Cywilny" wydał opinję, iż żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie może być zgłoszone w samym pozwie.

Prokurator Sądu Najwyższego K. Jaszczurowski uzasadnił w N. 1 czasopisma „Nowy Proces Cywilny" wyżej przytoczoną tezę drogą zestawienia art. 350 K. P. C. z art. 224, 382 i 393 K. P. C.

Wszystkie przesłanki uzasadnienia tej tezy są bardzo szczegółowe i w zasadzie słuszne, lecz niestety nie dają podstawy do wyprowadzenia wniosku, do którego doszedł Komitet redakcyjny tego pisma.

Szanowny autor w uzasadnieniu przytoczonej tezy zupełnie słusznie zaznacza, że art. 350 K. P. C. dla zgłoszenia żądania wyroku z uzasadnieniem ustanawia jedynie termin końcowy, a skoro K. P. C. nie zabrania zgłoszenia tego żądania przed ogłoszeniem sentencji wyroku, to nic ku temu nie stoi na przeszkodzie, lecz z tych przesłanek nie może jeszcze być wysnuty wniosek, że takie żądanie może być zgłoszone i w pozwie, gdyż aczkolwiek K. P. C. nie zabrania zgłaszać powołanego żądania przed ogłoszeniem wyroku, jednak w art. 206 i 207 K. P. C. zupełnie wyraźnie i wyczerpująco wymienia, co powinien zawierać pozew i jakie wnioski w pozwie mogą być zgłoszone, jednak ani art. 206, ani art. 207 K. P. C. *nie dają powodowi prawa do zgłoszenia w pozwie żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, wobec czego takie zgłoszenie nie może mieć skutków prawnych i sądy powinny wnioski te pozostawić bez rozpoznania.*

Takie, oparte na ścisłem brzmieniu przepisów prawa, rozstrzygnięcie tej kwestji nie stwarza żadnych trudności w praktyce, gdyż art. 136 i nast. K. P. C. przewiduje instytucję pism procesowych dla wszystkich wniosków, składanych poza rozprawą, i nieobjętych art. 206 i 207 K. P. C., które mogą być składane do sądów nawet przed wniesieniem pozwu.

Wyżej wymieniony pogląd niezbicie wynika z ducha i treści art. 350 K. P. C., który został znowelizowany jedynie w celu zaoszczędzenia czasu sędziom i kancelarjom sądowym, wobec czego nie może być ten przepis anulowany przez dopuszczenie w pozwie formułki: „żądam uzasadnienia wyroku", której nie omieszka umieścić żaden adwokat.

Ponadto strona żądająca sporządzenia wyroku z uzasadnieniem obowiązana jest do wniesienia odpowiednich opłat na odpis wyroku i za doręczenia, wobec czego wnioski takie bez opłat nie mogą być uwzględniane.

J. GUMIŃSKI.

Konstytucja republiki hiszpańskiej.

Uchwalona przez parlament konstytucja republiki hiszpańskiej zawiera 125 artykułów, wśród których bardzo znaczna ilość nosi wyraźne ślady rewolucyjnego rozmachu w najróżnorodniejszych dziedzinach. Odnosi się wrażenie, że projektodawcy chcieli „jednem pociągnięciem pióra" załatwić całą masę kwestyj, które uważali za bolączki doby obecnej, wymagające aż konstytucyjnego unormowania, jak gdyby zwykłe akty prawodawcze miały po temu nie starczyć. Bo czegoż tam niema? Kolory chorągwi państwowej (art. 1), państwowy język kastylski (art. 4), stolica w Madrycie (art. 5), zwoływanie miszkańców gminy przy pomocy dzwonów (art. 9), nabywanie oraz utrata praw obywatelskich (art. 23 i 24), poddanie cmentarzy władzom cywilnym (art. 27), zakaz ekstradycji przestępców politycznych (art. 30), dopuszczalność poszukiwania ojcostwa (art. 43) i t. d. i t. d.

Nad temi konstytucyjnemi dziwolągami, rzecz naturalna, nie warto się rozwodzić. Natomiast zasługują na szczegółowe omówienie zasadnicze przepisy konstytucyjne, jako zarówno malujące obraz ustroju państwowego w nowej republice, jak i zawierające wiele prawniczych „nowinek".

Przedewszystkiem rzuca się w oczy art. 1, którego pierwsze zdanie głosi, że „Hiszpanja jest republiką demokratyczną pracowników („trabajadores") wszelkich klas, zorganizowaną na zasadach („regimen") wolności i sprawiedliwości". Po przepisie o równości wszystkich hiszpanów w obliczu prawa (art. 2) następuje stwierdzenie, że państwo nie posiada „oficjalnej religji" (art. 3), że Hiszpanja wyrzeka się wojny, jako narzędzia polityki narodowej (art. 6) i że będzie przestrzegała powszechnych norm prawa międzynarodowego, wcielając je do swego „prawa pozytywnego" (art. 7).

Powyższe 7 artykułów stanowią wstępny rozdział ustawy konstytucyjnej. ,

W rozdziale I p. t. „Organizacja narodowa" zawarto, między innemi, przepisy tego rodzaju jak: 1) co do podziału państwa na autonomiczne dzielnice oraz na prowincje i gminy (art. 8); 2) co do autonomji gmin (w dziedzinie ich właściwości) i obioru rad gminnych w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego, merów zaś w drodze wyboru bezpośredniego przez naród lub przez radę gminną (art. 9); 3) co do ustroju wysp Kanaryjskich i Balearskich (na prawach prowincji, art. 10); 4) co do warunków tworzenia prowincji autonomicznych (art. 11—12) i zakazu federowania ich (art. 13); 5) co do wyłącznej kompetencji ogólno - państwowej w materji prawodawstwa i administracji (nabycie i utrata obywatelstwa, regulowanie praw i obowiązków konstytucyjnych, stosunek do kościoła, przedstawicielstwo dyplomatyczne i konsularne, ogłoszenie wojny, zawarcie traktatów pokojowych, zarząd nad kolonjami, obrona bezpieczeństwa publicznego, rybołóstwo morskie, długi państwowe, armja, marynarka, obrona narodowa, cła, traktaty handlowe, ekstradycja, jurysdykcja Sądu Najwyższego, system monetarny, komunikacje, linje lotnicze, poczta, telegraf, kable podmorskie, komunikacja radjowa, siły wodne i instalacje elektryczne, wykraczające poza granice jednej prowincji autonomicznej, po-

licja graniczna, imigracja, emigracja, finanse państwa, kontrola nad produkcją i handlem bronią (art. 14) i t. d.

Rozdział II traktuje o obywatelstwie hiszpańskiem (art. 23 i 24), przyczem przewiduje możność podwójnego obywatelstwa — w Hiszpanji i w krajach hiszpańskich Ameryki, rozdział III — o prawach i obowiązkach hiszpanów. W rozdziale tym, między innemi, przeprowadzono zasadę nieuznawania tytułów szlacheckich („titulos nobiliarios") poddania wyznań religijnych specjalnym przepisom co do związków (zakaz utrzymywania kościołów, związków i instytucji religijnych przez państwo, prowincje i gminy), skasowania zakonów, niebezpiecznych dla państwa, zakazu prowadzena przez zakony przemysłu, handlu i szkolnictwa, nacjonalizacji majątków zakonnych i t. d. Na mocy art. 29 konstytucji, pozbawienie obywatela wolności wymaga orzeczenia sądowego w ciągu 24 godzin od chwili zaaresztowania. Prawo wyborcze służy obywatelom obojga płci, poczynając od 24 roku życia. Konstytucja gwarantuje n i e u s u w a l n o ś ć u r z ę d n i k ó w, poddając pozbawienie urzędu, zawieszenie w urzędzie i „tranzlokacje" przepisom ustawy specjalnej, i zapewniając urzędnikom swobodę przekonań politycznych, społecznych i religijnych. Za szkody i straty, wyrządzone przez urzędnika przy wykonywaniu swoich funkcji, odpowiada on przed pokrzywdzonym subsydjarnie. W myśl art. 43 Konstytucji m a ł ż e ń s t w o m o ż e b y ć r o z w i ą z a n e na mocy obopólnej zgody lub na żądanie jednego z małżonków, oparte na słusznej, podstawie („justa causa"). Prawa i obowiązki małżonków są jednakowe, przyczem obowiązek utrzymywania, wychowywania i kształcenia dzieci stosuje się zarówno do dzieci ślubnych, jak i nieślubnych.

Wybitnie rewolucyjny jest art. 44, który, między innemi, stanowi, że „wszelkie bogactwa kraju, bez względu na ich właściciela, są podporządkowane interesom gospodarki narodowej" i że mienie wszelkiego rodzaju może być w y w ł a s z c z o n e lub zsocjalizowane za wynagrodzeniem, o ile ustawa specjalna, przyjęta przez większość parlamentu, nie uczyni w tej mierze wyjątku, oraz że państwo na mocy specjalnej ustawy może rozciągnąć kontrolę nad przemysłem i przedsiębiorstwami w interesie „racjonalizacji produkcji" i gospodarki narodowej. Kara konfiskaty mienia jest niedopuszczalna.

Wszelkie „bogactwo artystyczne i historyczne", bez względu na właściciela, stanowi „intelektualny skarb narodowy", będący pod opieką państwa, które może zakazać jego wywóz i przewłaszczenie, a może zarządzić i jego wywłaszczenie (art. 45).

Praca pod wszelkiemi postaciami jest „obowiązkiem społecznym" i korzysta z opieki prawa (art. 46). Państwo zapewni wszystkim pracownikom („trabajador") niezbędne warunki egzystencji („existencia digna") oraz między innemi, u d z i a ł r o b o t n i k ó w („obreros") w dyrekcji, administracji i dobrodziejstwach („beneficios") przedsiębiorstw.

Co do rolników art. 47 zapowiada kredyt rolny, w y n a g r o d z e n i e z a s t r a t ę z b i o r ó w, kooperatywy wytwórcze i spożywcze, szkoły zawodowe, wzorowe fermy, prace irygacyjne i wiejskie drogi komunikacyjne.

Szkolnictwo początkowe jest darme i obowiązkowe (art. 48), wszelkie zaś szkolnictwo jest zlaicyzowane („la ensenanza sera laica") i oparte na „i d e a ł a c h s o l i d a r n o ś c i l u d z k i e j".

O parlamencie („izbie deputowanych") traktuje rozdział IV.

Parlament (jednoizbowy) składa się z posłów, obranych w głosowaniu czteroprzymiotnikowem. Posłowie są przedstawicielami Narodu. Czas trwania mandatu — 4 lata, poczynając od daty wyborów. Nowe wybory powinny być przeprowadzone najpóźniej w 60 dni po upływie kadencji lub po rozwiązaniu parlamentu. Parlament powinien się zebrać najpóźniej na 30 dzień po wyborach.

„Incompatibilia" ma ustalić ustawa specjalna.

Poseł może być zatrzymany tylko przy ujęciu in flagranti. O zatrzymaniu go należy bezzwłocznie powiadomić Izbę lub „Stałą deputację" (p. niżej).

Jeżeli w ciągu 60 dni od daty otrzymania przez Izbę zawiadomienia sądowego o wydanie posła nie nastąpi postanowienie Izby w tej mierze, będzie to uważane za odmowę wydania (art. 56).

Izba poselska (Stała deputacja) może zażądać od sędziego zawieszenia postępowania przeciw posłowi aż do upływu jego mandatu. Żądanie Stałej deputacji w powyższej materji samo przez się upada, jeżeli Izba po zebraniu się nie zatwierdzi decyzji deputacji w ciągu pierwszych 20 swoich posiedzeń (ibidem). Parlament zbiera się, bez potrzeby specjalnego zwołania, w pierwszych dniach lutego (co najmniej na 3 mies.) i października (2 mies.).

Inicjatywa prawodawcza służy Rządowi i Izbie (art. 60).

Art. 61 Konstytucji przewiduje delegację ustawodawczą dla Rządu w materjach, przez Izbę ściśle ustalonych ustawowo, z wyłączeniem spraw, związanych ze zwiększeniem wydatków państwowych.

W myśl art. 62 Stała deputacja, pochodząca z łona Izby złożona z 21 przedstawicieli różnych klubów politycznych, proporcjonalnie do ich liczebności, pozostaje pod przewodnictwem prezesa Izby i urzęduje w czasie, kiedy posiedzenia parlamentu są zawieszone lub gdy Izba jest rozwiązana (art. 56). Do jej kompetencji należą wypadki: 1) zawieszenia gwarancji konstytucyjnych (przez Rząd w interesie bezpieczeństwa państwa na czas do dni 30), 2) wydawania przez Prezydenta rozporządzeń z mocą ustawy (p. niżej), 3) aresztowania i ścigania posłów. Pozatem regulamin izby może przekazać pewne kompetencje deputacji. Na mocy art. 64 votum nieufności pod adresem Rządu lub ministra powinno być zgłoszone na piśmie i w formie umotywowanego wniosku 50 posłów. Dyskusja nad wnioskiem może się odbyć po upływie 5 dni, uchwała nie wymaga absolutnej większości składu Izby.

Ustawa, przyjęta przez parlament może być poddana referendum na wniosek 15% wyborców (art. 66). Nie mogą być poddane głosowaniu ludowemu; konstytucja, dodatkowe do niej ustawy, konwencje międzynarodowe, zarejestrowane w Lidze Narodów, statuty „regjonalne" (autonomicznych prowincji) i ustawy skarbowe. Na mocy tegoż art. 66 Naród ma prawo inicjatywy ustawodawczej z warunkiem zgłoszenia wniosku do Izby przez 15% wyborców.

Rozdział V ustawy konstytucyjnej poświęcono Prezydentowi.

Tu rzuca się w oczy przedewszystkiem przepis art. 67, zakazujący zmiany ustawowego uposażenia Prezydenta przez cały czas jego urzędowania.

Wyboru Prezydenta dokonywa Izba łącznie z delegatami, wybranymi w takiej samej liczbie, co posłowie, przez głosowanie powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Prezydentem może być obywatel

hiszpański, lat 40 skończonych, o pełni praw cywilnych i politycznych.

Ani Prezydentem ani kandydatem na Prezydenta nie może być: 1) wojskowy w służbie czynnej lub w rezerwie, albo wojskowy, będący w stanie spoczynku krócej od lat 10; 2) duchowny, 3) członek rodziny panującej lub ex-panującej jakiegokolwiek kraju (art. 70) bez względu na stopień pokrewieństwa. Kadencja Prezydenta trwa lat 6; ponowienie wyboru może nastąpić dopiero po upływie lat 6 od ukończenia pierwszej kadencji (art. 71).

Zastępcą Prezydenta jest Prezes Izby (art. 74). Prezydent mianuje i zwalnia Prezesa Rady Min., a na jego wniosek, — ministrów; musi ich zwolnić w razie uchwalenia przez parlament votum nieufności (art. 75).

W materji uprawnień Prezydenta Konstytucja hiszpańska nie odbiega od innych wzorów. W wypadkach, gdy parlament nie jest zebrany, może Prezydent na wniosek Rządu i za zgodą ⅔ Stałej Deputacji wydawać rozporządzenia z mocą ustawy w materjach nagłych lub w interesie obrony Państwa. Mają one moc obowiązującą do czasu wypowiedzenia się co do nich Izby deputowanych (art. 80).

Prezydent może zawiesić posiedzenia Izby tylko na 1 miesiąc w okresie pierwszej sesji i na dni 15 w okresie drugiej sesji (październikowej), rozwiązać zaś parlament może tylko 2 razy w okresie swego urzędowania — przez motywowane orędzie (dekret) z jednoczesnem zarządzeniem nowych wyborów w ciągu dni 60 (art. 81).

W wypadku powtórnego rozwiązania Izby, pierwszem zadaniem nowej Izby będzie rozstrzygnięcie kwestji, czy pierwsze rozwiązanie było konieczne. W razie rozstrzygnięcia ujemnego przez absolutną większość Izby Prezydent ustępuje (ibidem).

Prezydent ustępuje pozatem na wniosek ⅗ składu Izby jeśli zwołane w ciągu 8 dni Zgromadzenie Narodowe (Izby i delegatów) zaaprobuje wniosek Izby. W przeciwnym razie parlament ulega rozwiązaniu (art. 82).

Prezydent ogłasza ustawy w ciągu dni 15 lub bezzwłocznie, jeśli ustawę głosami ⅔ posłów uznano za pilną. W pierwszym wypadku Prezydentowi służy prawo veta zawieszającego. Ponowne uchwalenie tejże ustawy wymaga większości ⅔ głosujących (art. 83).

Prezydent odpowiada karnie za pogwałcenie („la infraccion delictiva") swoich obowiązków konstytucyjnych. O ściąganiu Prezydenta decyduje większość ⅗ składu Izby. Sprawę rozpoznaje „Trybunał gwarancji Konstytucyjnych". Jeśli Trybunał odrzuci oskarżenie („si la acusacion ne fuese admitida"), parlament ulega rozwiązaniu (art. 85). W rozdziale następnym (VI), poświęconym Rządowi, rzucają się specjalnie w oczy takie przepisy, jak: 1) o możności mianowania ministrów bez teki (art. 88), 2) o określeniu uposażenia ministrów przez parlament (art. 89), 3) o odpowiedzialności solidarnej Rządu przed parlamentem za działalność polityczną i o odpowiedzialności indywidualnej ministrów za ich własną działalność (art. 91), 4) o odpowiedzialności premjera i ministrów przed Trybunałem gwarancji Konstytucyjnych za naruszenie Konstytucji i ustaw (art. 92).

Rozdział VII poświęcono wymiarowi sprawiedliwości. Jest w nim mowa zarówno o niezależności i nieusuwalności sędziowskiej, jak i o prawie do bezpłatnego wymiaru sprawiedliwości dla ubogich (art. 94) lub o zniesieniu cywilnych i wojskowych sądów honorowych (art. 95). Ciekawe niezmiernie są przepisy co do prezesa Sądu Najwyższego

(„presidente del Tribunal Supremo"). Mianuje go Prezydent na wniosek Zgromadzenia Narodowego. Kandydat powinien być obywatelem hiszpańskim, lat 40 skończonych, i posiadać „licencjat" prawny. Urząd Prezesa trwa 10 lat. Do kompetencji Prezesa należy między innemi wygotowywanie i wnioskowanie dla Ministra i dla Komisji Prawniczej Izby ustaw co do reformy sądowej i procedury.

Prezes Sądu Najwyższego oraz sędziowie i prokurator generalny Republiki odpowiadają za przestępstwa przed Trybunałem gwarancji Konstytucyjnych.

Sądy mają prawo kwestjonowania zgodności ustaw z Konstytucją i zwracania się w tych wypadkach o opinję do Trybunału gwar. Konst. (art. 100). Art. 103 Konstytucji zapowiada wprowadzenie (drogą ustawy specjalnej) sądów przysięgłych.

Przedostatni rozdział (VIII) Konstytucji traktuje o „finansach publicznych". Nakazuje on, między innemi składanie przez Rząd do parlamentu projektu budżetu w pierwszej połowie października, upoważnia Rząd do wydatkowania kwartalnego w ramach poprzedniego budżetu, jeśli nowy nie został zatwierdzony przed nadejściem nowego roku gospodarczego (art. 107), poddaje rachunki państwowe corocznej kontroli „Trybunału rachunków Republiki", wyłącza budżet z pod nakazu promulgacji przez Prezydenta i t. d.

Ostatni wreszcie rozdział (IX) poświęcono Trybunałowi gwarancji Konstytucyjnej i reformie Konstytucji.

Trybunał składa się z Prezesa, obranego przez parlament, z prezesa „Najwyższego ciała doradczego Republiki", z prezesa Trybunału rachunków z 2 posłów, obranych przez parlament, z przedstawicieli prowincji. z 2 członków rad adwokackich i z 4 profesorów prawa.

Uciekać się pod opiekę Trybunału mogą: rząd, sądy, prowincje i osoby prywatne lub zbiorowe.

Reformie Konstytucji poświęcony jest ostatni artykuł — 125 (tak, jak u nas). Głosi on, że Konstytucja może być zmieniona na wniosek Rządu lub 1/4 członków parlamentu. W pierwszych 4 latach konieczność reformy powinna być uchwalona przez 2/3 deputowanych, a w następnych przez większość absolutną. Po takiej uchwale następuje rozwiązanie Izby i nowe wybory. Ostateczna uchwała należy do właściwości Izby nowo obranej.

DR. WŁODZIMIERZ SOKALSKI.

Kongres prawa karnego w Palermo.

Uczestnik Kongresu w Palermo (3 — 8 kwietnia) sędzia Sądu Najwyższego. dr. Włodzimierz Sokalski nadesłał nam niezwłocznie po ukończeniu tego Kongresu swe bezpośrednie świeże wrażenia i spostrzeżenia oraz cenne uwagi i informacje w formie specjalnie dla „Głosu Sądownictwa" przeznączonej ciekawej, interesującej żywo ogół prawników polskich korespondencji (sprawozdania).

REDAKCJA.

Założona dopiero po wojnie „Association internationale de droit pénal" rozwija żywą działalność, współzawodnicząc w tym względzie z przedwojenną, powstałą jeszcze w latach 80-tych, „Union Internationale de droit pénal". Ta ostatnia obejmuje obecnie przeważnie przedstawicieli nauki świata germańsko - anglo - saskiego; pierwsza — narody rasy romańskiej i słowiańskiej. Jej dziełem były dotychczas cztery konferencje

unifikacji prawa karnego: w Warszawie, Rzymie, Brukseli i Paryżu, oraz trzy kongresy międzynarodowe prawa karnego, z których trzeci i ostatni odbył się właśnie teraz w Palermo w dniach od 3 do 8 kwietnia b. r. (poprzednie dwa w Bukareszcie i w Pradze). Wzięło w nim udział przez swych przedstawicieli 21 państw, Liga Narodów oraz Instytut międzynarodowy współpracy intelektualnej z siedzibą w Paryżu. Był obesłany bardzo licznie, a największą, bo kilkudziesięciu członków liczącą, delegacje wysłała Belgja. Zgórą 100 profesorów różnych narodowości znalazło się wśród przeszło 400 członków kongresu. Wyróżnił się kongres w Palermo tem, że po raz pierwszy w dziejach „association" wzięli w nim udział przedstawiciele urzędowi i nieurzędowi Niemiec i Austrji.

Komitet organizacyjny włoski, działający pod przewodnictwem pierwszego prezesa Sądu Kasacyjnego w Rzymie, Senatora d'Amelio, postarał się o to, by przebieg kongresu wypadł wręcz imponująco i pozostawił niezatarte w pamięci uczestników wrażenie, godne naturalnych ram i przepychu królewskiego, jakie daje położenie Palermo i jego zabytki. Rząd italski i miejscowe władze razem z ludnością współdziałały w tem, by dać członkom kongresu dowody wielkiej gościnności i subtelnej, prastarej kultury mieszkańców pięknej wyspy Sycylji. Na zakończenie kongresu przewieziono w dwóch specjalnych pociągach członków kongresu z rodzinami przez całą Sycylję do Taorminy, by pokazać im zwycięską rywalkę Neapolu co do piękności położenia i dać rozkoszować się w słoneczne popołudnie w obliczu Etny nad szafirowem morzem w zwaliskach teatru greckiego, Taorminy przedstawieniem klasycznych tańców greckich i „Sielanki" poety syrakuzańskiego Teokryta w wykonaniu artystów i baletu z Syrakuz.

Otwarcia dokonał w sali rady miasta Palerma prezes komitetu organizacyjnego, Senator D'Amelio. Witał członków kongresu imieniem Rządu Italskiego prof. prawa de Francisci, jako minister „łaski i sprawiedliwości", a imieniem miasta Palerma jego podesta (prezydent), książe Spadafora. Na tem pierwszem posiedzeniu podzielono też prace kongresu na trzy sekcje i wybrano ich przewodniczących. Z pośród polskich członków kongresu wybrani zostali: nieobecny adwokat z Warszawy p. Alex: Mogilnicki i podpisany. Posiedzenia sekcji oraz posiedzenja plenarne kongresu odbywały się w starym „palazzo reale".

Udział Polski w kongresie zaznaczył się bardzo dodatnio. Referaty pisemne nadesłali p.p. pierwszy prokurator Sądu Najw. de Michelis, sędzia tegoż sądu E. St. Rappaport (2 referaty), prof. Glaser z Wilna, doc. Dr. Rabinowicz, adwokaci A. Mogilnicki i M. Niedzielski z Warszawy.

Jako wiceprezes „Association" z ramienia Polski sędzia S. N. Rappaport przewodniczył na jednem z posiedzeń plenarnych, oraz przemówił, jako urzędowy delegat Polski na uroczystem posiedzeniu zamknięcia kongresu, które odbyło się w auli uniwersytetu w dniu 7 kwietnia, w obecności i przy udziale członków rządu, minitra oświaty p. Ercole, i rektora uniwersytetu prof. Columby, drogą wymiany pożegnań i podziękowań, a zakończyło się zaproszeniem członków kongresu przez delegata rządu greckiego na następny kongres, za lat trzy do Aten.

Jak ocenić wyniki prac kongresu? Trudno to uczynić w sposób, odpowiadający powadze tematu, w tej chwili, kiedy jeszcze nie przestały pracować stenotypistki Biura Kongresu i kiedy protokułów posiedzeń plenarnych jeszcze nam nie dostarczono. W każdym razie napięcie woli i ofiarności pracy były duże. W przeciwieństwie do „konferencji unifikacyjnych prawa karnego", których zadaniem jest wypracować

w szczupłem gronie zaufanych delegatów rządów szczegółowe projekty przepisów ustawodawczych i przygotować przez to ewentualne wcielenie ich w możliwie jednakowem brzmieniu do ustaw poszczególnych państw, kongresy ustalają tylko ogólne zasady prawne jako wyraz opinji większości obecnych prawników w poszczególnych kwestjach, by je następnie jako niewiążące zalecenia przekazać dla zużytkowania praktycznego w poszczególnych państwach. Obradując i uchwalając dla tych celów publicznie, kongresy muszą się liczyć z tradycją, z nastrojami i zwyczajami, nawet z zasadami konstytucyjnemi państw i narodów. Tem się tłumaczy wielka ostrożność i oględność w decyzjach kongresów, to wyjaśnia także, — dlaczego wyniki prac tego kongresu mogą się również wydawać w niektórych punktach nikłemi lub blademi, mimo że w danych warunkach i w dzisiejszej chwili uzyskano maximum tego, co się uzyskać dało.

Przedmiotem obrad kongresu było sześć kwestji, które po kolei omówimy, podając przy każdej z nich także uchwalone przez kongres rezolucje.

Pierwsza kwestja: dla jakich przestępstw byłaby dopuszczalną właściwość powszechna (kompetencja uniwersalna)?

Jak tłumaczy urzędowe uzasadnienie przedłożenia kongresowi tej kwestji do rozważenia — prawo karne jest w zasadzie prawem terytorjalnem, a sędzią przestępstwa powinienby być z natury rzeczy sędzia, właściwy według miejsca popełnienia zbrodni. Nasuwa się pytanie, czy niema przestępstw, które naruszają interesy całej ludzkości, wszystkich państw, i czy dla nich nie należałoby ustanowić zasady właściwości wyjątkowej, właściwości sędziego miejsca przytrzymania sprawcy: index deprehensionis. Jeneralny sprawozdawca tej kwestji, prof. Pella z Rumunji, ujął kwestję w ten sposób, że starał się znaleźć kryterjum dla odróżnienia przestępstw „iuris gentium" od przestępstw pospolitych. Na dowód, że takie przestępstwa istnieją, wymieniał korsarstwo, a następnie wskazywał na przestępstwa, popełnione w miejscach, nie podlegających władzy żadnego państwa, albo w takiejże sferze powietrza, cytował także przestępstwa, naruszające obowiązujące konwencje międzynarodowe, wysuwając przytem pytanie, czy właściwość taką uznaćby należało za zasadniczą czy też tylko za sybsydjarną, za obowiązkową, czy też za fakultatywną. — Dyskusja była gorąca, zdania krańcowo od siebie odległe i orlginalne, np. profesor z Beogradu (Peritch) proponował ni mniej ni więcej — tylko utworzenie jednego państwa z całej Europy i dopiero na ten wypadek dopuszczał możliwość omawianej kompetencji. Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem koncepcji sprawozdawcy był prof. Donnedieu de Vabres z Paryża, który uważał, że rzecz ta wogóle już zaszła w rozwoju swym zadaleko (patrz wyniki I-ej konferencji unifikacji prawa karnego odbytej w Warszawie, projekt franc. Kodeksu Karnego z r. 1930, i że jedynem, należytem rozwiązaniem sprawy jest rozległe stosowanie ekstradycji. Wszak nie można podejrzanego dopiero o popełnienie takiego przestępstwa pozbawić kardynalnego prawa: odpowiadania przed własnym sędzią i według prawa własnego kraju, najlepiej mu znanego, oraz nie można odejmować sprawy Sądowi, który ze względu na znajomość terenu zbrodni, i psychiki ludności danego obszaru oraz ustawodawstwa miejscowego najlepiej się do sądzenia sprawcy nadaje. Prezydent izby karnej Sądu Kasacyjnego w Rzymie Aloisi w uznaniu zasady właściwości sędziego „deprehensionis" widział tylko delegację tego sędziego ze strony państw interesowanych. Wymownie poparł zdanie referenta Dr. Potulicki z Genewy. Italski delegat Borsellino wystąpił z wnioskiem, podtrzymującym proponowane najpierw swego czasu przez Sędziego S. N. E. St. Rappaporta karanie podżegania do wojny napastniczej, omówione obszernie w referacie pierwszego prokuratora p. W. de Michelisa.

Uchwalona przez kongres rezolucja kompromisowa jener. sprawozdawcy Pelli opiewa, jak następuje:

Zważywszy, że są przestępstwa, które naruszają interesy wszystkich państw, jako to: korsarstwo, handel niewolnikami, handel kobietami i dziećmi, sprzedaż środków odurzających, puszczanie w obieg i sprzedaż publikacji pornograficznych, przerywanie lub psucie kabli podmorskich, ciężkie przestępstwa z dziedziny komunikacji radjo - elektrycznej, zwłaszcza przesyłanie lub wysyłanie okrężne fałszywych czy też wprowadzających w błąd sygnałów katastrofy lub sygnałów wzywania z powodu niej o pomoc, fałszowanie pieniędzy, papierów wartościowych i kredytowych, akty barbarzyństwa lub wandalizmu, zdolne do wywołania niebezpieczeństwa powszechnego;

zważywszy, że we współczesnym ruchu kodyfikacyjnym prawa karnego zaznacza się prąd w kierunku powszechności ścigania pewnych przestępstw;

zważywszy, że pewne kodeksy czy projekty karzą również inne ciężkie przestępstwa, narażające interesy wspólne państw w ich stosunkach międzynarodowych; — kongres wyraża życzenie:

1) aby dla zapewnienia powszechności ścigania co do tych wszystkich przestępstw, które byłyby zgodnie uznane przez państwa za naruszające interesy wszystkich państw lub za narażające stosunki międzynarodowe, konwencje międzynarodowe, obecnie obowiązujące, zostały zrewidowane lub by w tym celu nowe konwencje były zawierane;

2) aby powszechność prawa karania, przyznana sądom kraju, w którym sprawcę przytrzymano lub do którego należą władze, uskuteczniające przytrzymanie, zależała od następujących warunków:

a) od zunifikowania ustawodawstwa w państwach układających się w odniesieniu do karalności czynów, nadających się do powszechnego ścigania;

b) od ustanowienia zasad współpracy między państwami powołanemi do komunikowania dowodów obciążających jak i odciążających;

3) aby w braku powyższych warunków dawać pierwszeństwo ekstradycji;

4) aby przyznanie właściwości Sądom kraju, w którym sprawca został przytrzymany, uważać za wysoce pożądane zwłaszcza, gdy chodzi o przestępstwa pospolite i kiedy ekstradycji winnego nie żądało ani to państwo, na którego obszarze przestępstwo popełniono lub którego interesy przestępstwo bezpośrednio narusza, ani też to państwo, z którego sprawca przez swą narodowość pochodzi.

Rozległość i skomplikowana treść rezolucji dowodzą, że problem, z natury swej b subtelny i ogromnie doniosły, do rozstrzygnięcia zwięzłego i stanowczego jeszcze nie dojrzał. Tem większą więc zasługą referentów kongresu, zwłaszcza prof. Pelli, jest, że w sposób b. zręczny, a zarazem b. trafny i poważny, potrafili zalecić w formie życzenia kongresu dalszą pracę nad problemem i dalsze dążenie do tego, by na rozpoczętej drodze dopiąć zamierzonego celu — kodyfikacji międzynarodowego prawa karnego, której z czasem mogłoby odpowiedzieć utworzenie międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości kryminalnej.

* * *

Druga kwestja: Sąd honorowy i przestępstwo naruszenia czci.

Ze względu na jakość orzekanych przez sądy zwyczajne kar, niepozostających często w odpowiednim stosunku do dotkliwości zniewagi obrażonego jak i ze względu na długotrwały zazwyczaj proces, poprzedzający samą satysfakcję dla obrażonego w formie prawomocnego orzeczenia sędziego, pojawiały się niejednokrotnie głosy, powtarzane także w referatach mniejszego kongresu, oraz w toku dyskusji, domagające się wyjęcia — choćby fakultatywnego, na żądanie prrzynajmniej jednej strony — spraw karnych tego typu z pod właściwości sądów zwyczajnych i utworzenia dla nich specjalnych sądów honorowych, albo też żądające częściowo zmiany charakteru sędziego państwowego w ten sposób, by w takich sprawach orzekał w charakterze arbitra, ewentualnie nawet bez wymierzania właściwej kary. Przeważała jednak większość, która obawiała się większego tylko skomplikowania sprawy bez uzyskania dobrych rezultatów i dlatego oświadczała się za utrzymaniem właściwości sądów państwowych. Większość ta rozstrzygnęła także w głosowaniu na korzyść wyłączności sądów zwyczajnych w sprawach tego rodzaju. I słusznie, bo tylko sądy zwyczajne dają dostateczną gwarancję bezstronności przy rozstrzyganiu takich spraw i tylko ich wyrok ma za sobą całą pełnię powagi, koniecznej dla wyrównania krzywdy, wyrządzonej obrażonemu.

* * *

Kwestja trzecia: czy jest rzeczą pożądaną, by obok Kodeksu procedury karnej wprowadzić także kodeks wykonawczy karny (kodeks egzekucji kar)?

Jak wiadomo w dziedzinie prawa karnego niema jeszcze dotychczas tej troistości podziału, z jaką ma się do czynienia w prawie cywilnem. W prawie karnem wykonanie kar należy do władzy administracji sądowej, czy do władzy oskarżającej, jaką jest prokuratura. Systemowi temu zarzucają jego przeciwnicy, że daje pole do samowoli władz administracyjnych. Na tem stanowisku stanął także prokurator Lemkin, jako jeneralny sprawozdawca (Polska) i domagał się utworzenia takiego kodeksu specjalnego z tem, że ma on obejmować także środki zabezpieczające, postanowienia co do patronatu i t. p. — Przeciwnego zdania był prof Conti z Pizy, który opowiedział się za systemem włoskim umieszczenia takich postanowień w prawie karnem.

Sława dzisiejszej Italji w tej dziedzinie Eksc. Novelli, prezydent Sekcji Sądu Kasacyjnego i dyrektor Zakładów prewencyjnych i penitencjarnych, uważał sprawę jeszcze za niedojrzałą do ujęcia kodyfikacyjnego, uważał jednak, że trzeba przyznać istnienie prawa penitencjarnego, t. j. ogółu tych norm ustawodawczych, które regulują stosunki między państwem i skazanym od chwili, gdy decyzja sędziego stała się wykonalną, aż do zupełnego ukończenia tej egzekucji w najszerszem znaczeniu wyrazu.

W wyniku narad podkomisja, w skład której wszedł także, obok dyrektora Novelli'ego, Sędzia S. N. Rappaport, inicjator prac nad polskim kodeksem wykonawczym karnym, opracowała kompromisową rezolucję, która brzmi:

Kongres uznaje, że ze względu na rozległość i trudność zadań, przekazanych egzekucji karnej przez naukę i przez nowoczesne ustawodawstwo, należy w przyszłości uznawać istnienie prawa penitencjarnego, t. j. ogółu tych norm prawodawczych, które regulują stosunki między państwem a skazanym od chwili, gdy decyzja sędziego stała się wykonalną, aż do zupełnego ukończenia tej egzekucji w najszerszem znaczeniu wyrazu.

Mając jednak na względzie, że to prawo penitencjarne znajduje się jeszcze w fazie wypracowywania, przedewszystkiem w odniesieniu do środków zabezpieczających, — kongres ogranicza swoje życzenie do tego, by od tej chwili dawano egzekucji, o której mowa, pełne usystematyzowanie prawne.

* * *

Czwarta kwestja: Czy w sprawach karnych należy dopuścić system przysięgłych czy też system ławników?

Kwestja ta, widocznie bardzo popularna, w każdym razie łatwa i znana, ściągała na narady Sekcji tłumy i chwilami bardzo podniecała atmosferę. Wiadomo, że instytucja sądów przysięgłych, wytwór i owoc wielkiej rewolucji francuskiej, ma dzisiaj bardzo wielu przeciwników. Główną przyczynę nienależytego funkcjonowania systemu przysięgłych upatrują oni przedewszystkiem w rozdziale sądzenia o faktach czy o winie (przysięgli) od orzekania o karze (zawodowi sędzowie) i w nienależytem dobieraniu sędziów przysięgłych czyli w braku dobrej organizacji tego systemu.

W dyskusji obrońców dzisiejszego systemu przysięgłych znalazło się b. niewielu. Ze względu na tradycje swego kraju bronił go gorąco delegat Francji Matter, pierwszy prokurator Sądu Kasacyjnego w Paryżu. Duża większość mówców opowiedziała się w toku dyskusji za reformą tej instytucji w ten sposób, jak to zostało wyrażone w przyjętej przez kongres rezolucji. Wskazywano przytem na niekonsekwencję, jakoby wynikła przy utrzymaniu dzisiejszego systemu przysięgłych z tego, że dążeniem i nakazem chwili jest specjalizacja i jak najlepsze przygotowanie sędziego do sądzenia spraw karnych, czego oczywiście od przysięgłych wymagać nie można. Powoływano się także na dobre rezultaty, otrzymane przy reformie przysięgłych w sposób, dokonany w nowem prawie italskiem.

W Italji sądzi przekazane sądom ławniczym sprawy karne jednolite kolegjum, złożone z dwóch sędziów zawodowych i z pięciu ławników. Ławnicy muszą posiadać wysokie kwalifikacje moralne i należeć do ściśle określonych kategorji obywateli, wykazujących duży stopień inteligencji i wykształcenia (posłowie, i senatorowie, rektorowie i profesorowie szkół wyższych, członkowie towarzystw naukowych, prezydenci większych miast, autorowie prac naukowych i t. p.). Wybiera ich prezes sądu apelacyjnego, a mianuje król na wniosek ministra sprawiedliwości. Ich liczba jest dość ograniczona. Mają prawa i honory sędziów sądów apelacyjnych i są stosownie wynagradzani (zwrot kosztów utrzymania, podróży, djety; por. referat I prezesa Sądu N. w Rzymie Senat. d'Amelio). Przeciwnicy instytucji sądów przysięgłych we wszelkiej jej postaci powoływali się na dowiedzioną długim okresem czasu zupełną niekompetencją przysięgłych i na przypadkowość ich orzeczeń (Sądy przysięgłych w Jugosławji już z tego powodu wogóle zniesiono), bądź wskazywali jako na cel ostateczny, na jedynie doskonały sposób organizacji sądownictwa: tylko zawodowi, zupełnie niezależni, doskonale przygotowani i wyspecjalizowani sędziowie i złożone z nich Trybunały.

Uchwalona przez Kongres rezolucja opiewa:

Kongres jest zdania, że w państwach, w których instytucja przysięgłych tkwi w tradycjach narodowych—może być ona z pożytkiem poprawiona w sposobie powoływania przysięgłych i w sposobie ich funkcjonowania, a to zgodnie z duchem każdego ustawodawstwa; że w tych państwach, które uważają za rzecz korzystniejszą zastąpić innym systemem działalność sądów przysięgłych, opartych na zasadzie rozdziału faktów od prawa, należy system ten oprzeć na instytucji jednolitego kolegjum, złożonego z jednego lub z kilku sędziów zawodowych i z przysięgłych. Ci ostatni, przynajmniej dwukrotnie liczniejsi od pierwszych, powinni być wybierani ze wszystkich klas społecznych i posiadać wymagane warunki moralne i intellektualne.

Na wyraźne zapytanie delegata Holandji Simona Van der Aa przewodniczący stwierdził przy milczącej zgodzie całego zebrania, że uchwalona rezolucja nie odnosi się do tych krajów, w których sądów przysięgłych wogóle jeszcze nie było. (Może to mieć specjalne znaczenie w odniesieniu do większej części Polski).

* * *

Kwestja piąta: czy można uważać oskarżonego za świadka we własnej sprawie.

Pierwotna praktyka tego rodzaju została uchylona po rewolucji francuskiej. Oskarżonemu przyznano w pełni prawo swobodnego bronienia się. Utrzymał ten stan rzeczy tylko świat anglo - saski (także angielskie prawo z r. 1898).

Czy jest to rzeczą dopuszczalną? czy nie sprzeciwia się naturalnemu prawu i dążeniu oskarżonego do ratowania się z opresji we wszelki możliwy sposób? czy nie jest to pogorszeniem jego sytuacji procesowej zwłaszcza wobec zrozumiałego następstwa fałszywego zeznania: dalszej kary za nowe przestępstwo?

Kongres właściwie wypowiedział się w tej materji przecząco; jednak ze względów taktu i kurtuazji międzynarodowej wobec tych państw, które tę praktykę utrzymują w mocy, wybrał formę rezolucji b. oględną i nikogo nieurażającą.

Rezolucja Kongresu brzmi:

1. Zasady ustawodawczej, w myśl której oskarżony mógłby być dopuszczony do złożenia pod przysięgą świadectwa we własnej sprawie, nie zaleca się w ustawodawstwach kontynentalnych;

2. gdyby jednak jakie państwo było skłonne dopuścić świadectwo oskarżonego pod przysięgą, powinnoby to uczynić chyba tylko w odniesieniu do przestępstw, ściganych z oskarżenia prywatnego, i zgodnie ze swem ustawodawstwem procesowem teraźniejszem lub przyszłem;

3. nadto gdyby w powyżej wskazanym wypadku świadectwo oskarżonego pod przysięgą, było dopuszczalne, musiałaby ustawa zagwarantować; że złożenie takiego świadectwa nie będzie dla oskarżonego obowiązkowem i że brak domagania się z jego strony dopuszczenia go w charakterze świadka nie będzie mógł żadną miarą stanowić przeciw niemu momentu przesądzającego.

* * *

Szósta kwestja: w jaki sposób możnaby osiągnąć lepszą specjalizację sędziego do spraw karnych?

Ze względu na utarte już dziś pojmowanie zadań i obowiązków sędziego karnego—samej potrzeby specjalizacji nikt nie kwestjonuje. Chodziłoby tylko o sposób, w jaki ją osiągnąć: czy drogą pogłębienia i rozszerzenia studjów uniwersyteckich, czy przez studja późniejsze, specjalnie urządzone dla młodych i przyszłych sędziów (w Hiszpanji myślą o stworzeniu szkoły dla sędziów), czy wreszcie drogą rozszerzonej i odpowiednio zorganizowanej praktyki sędziowskiej w więzieniach, zakładach środków zabezpieczających i t. p.

Kongres uchwalił co następuje:

1. Jest rzeczą potrzebną skierować organizację sądownictwa w każdem państwie ku większej specjalizacji sędziego do spraw karnych;

2. specjalizację taką należy przygotować drogą studjów uniwersyteckich i pouniwersyteckich które pozwolą przyszłym sędziom i adwokatom przyswoić sobie znajomość dziedzin wiedzy, niezbędnych dla należytego pełnienia ich obowiązków; przy uwzględnieniu nowej orjentacji w sferze prawa karnego;

3. specjalizacja sędziego do spraw karnych będzie się dokonywała progresywnie w każdym państwie w miarę potrzeb miejscowych.

Będzie nadto zamieszczony w protokule interesujący wniosek przewodniczącego Kongresu I-go prezesa S. Kasacyjnego p. d'Amelio.

Z pośród środków, jakieby w tej dziedzinie należało przestudjować, zajmującem by było zbadać możliwość przydzielenia do kolegjum sędziów, sądzących sprawy karne, jednego sędziego specjalisty-eksperta (w takich sprawach).

* * *

Niektórzy członkowie Kongresu otrzymali zaproszenie od p. Ministra „Łaski i Sprawiedliwości" na uroczystość otwarcia „Assistenziario per i liberati dal carcere"— Instytutu pomocy byłym więźniom (rodzaj patronatu), — która odbyła się w Palermo w dniu 3 kwietnia b. r.

Instytut ten mieści się w osobnym domu jednopiętrowym (piazza Zisa) o kilku większych salach i kilku pokojach, przerobionych na jasne, wygodne warsztaty pracy rzemieślniczej Widziałem tam warsztaty dla szewców, krawców, introligatorów, drukarzy, wyplataczy mebli z trzciny, a wreszcie dla szwaczek bielizny i krawczyń damskich. W instytucie znalazło pracę 70 ludzi (w tem 10 kobiet), którzy po wyjściu z więzienia nie mogą znaleźć pracy, tutaj przychodzą i za dziennem wynagrodzeniem pracują na obcych warsztatach i z obcych materjałów. Oryginalnem jest urządzenie zakładu, bowiem w każdym warsztacie na jego czele stoi jakiś dobroczynny palermończyk, właściciel sklepu czy fabryczki np. obuwia, ubrań i t. p., który własnym kosztem i na własne ryzyko dostarcza potrzebnych materjałów i urządza warsztat we wspomnianym instytucie. Ofiarność godna uznania i naśladowania. Zakład stoi pod nadzorem miejscowej prokuratury.

Na marginesie walnych zgromadzeń Zrzeszenia S. i. P.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. za rok 1932 podkreśliło specjalnie słabe tętno życia korporacyjno - społecznego naszej organizacji w roku ubiegłym. Sądząc z wiadomości, jakie do nas doszły o odbytych dorocznych walnych zebraniach Kół i Oddziałów, odznaczały się one naogół, poza paroma zaszczytnemi pod tym względem wyjątkami, zupełną beztreściwością obrad, o ile te ostatnie miały miejsce, przeważnie zaś całkowitą abstynencją od szerszej zasadniczej dyskusji, czysto mechanicznem załatwieniem obowiązków, wypływających ze Statutu Zrzeszenia — ut aliquid fecisse videatur. Przy wielkim obniżeniu tempa działalności w podstawowych komórkach organizacji sądowniczej, — w jej licznych Kołach — nic dziwnego, że i doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, ta najwyższa reprezentacja, a jednocześnie władza zrzeszeniowa, nie wykazało żadnej większej aktywności, nie ujawniło żadnej inicjatywy będąc dość wiernem odbiciem w osobach jego delegatów bierności i bezwładu szerokiego ogółu zrzeszonych sądowników. Już tylko jednostki, nieliczne jednostki, zdradzają żywsze zainteresowanie sprawami Zrzeszenia, badają przyczyny obecnych naszych korporacyjnych niedomagań, rzucają projekty poprawy organizacyjnego jutra. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Walnych Zgromadzeń Zrzeszenia. Do redakcji naszej wpłynęły w ostatnim czasie dwa głosy koleżeńskie: jeden, poprzedzający ostatnie Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, a nawiązujący do słabych zdaniem jego, stron Walnego zrzeszeniowego zebrania roku ubiegłego — sędziego Henryka Downar Zapolskiego z Nowogródka, a drugi omawiający już Walne Zgromadzenie 1933 r. — sędziego Józefa Dworakowskiego z Białegostoku. Kol. Downar Zapolski upatruje nikłość wyników obrad Walnego Zgromadzenia 1932 r. pomiędzy innemi w wadliwej organizacji tego zebrania.

„mimo, że, jak ogólnie wiadomo, wielkie zgromadzenia mogą owocnie pracować tylko przy pomocy podziału na Komisje, na pracę Komisyjną przy dwudniowych obradach przeznaczono zaledwie parę godzin. O opracowaniu w ciągu tak krótkiego czasu najdrobniejszej nawet kwestji i przygotowaniu odpowiedniego projektu uchwały dla plenum, nie mogło być, rzecz oczywista, mowy. Pozatem sam rodzaj poddanych obradom zagadnień wzbudzał poważne zastrzeżenia co do jego celowości. Przeglądając sprawozdanie, nie ujrzymy ani jednej kwestji, już nie tylko o znaczeniu szerszem dla wymiaru sprawiedliwości, społeczeństwa, państwa, lecz nawet dla nas samych, gdy obradujące w analogicznych warunkach nauczycielstwo polskie przyjmuje jednocześnie uchwałę o znaczeniu nawet międzynarodowem — o konieczności obrony Pomorza. W sprawie tak ważnej jak niezawisłość sądów, stać nas było tylko na wysłuchanie referatu sędziego K. Fleszyńskiego, lecz nie stać — na wypowiedzenie swego zdania, jakgdyby rozbieżność poglądów mogła stać temu na przeszkodzie.

Czyż niema zagadnień, któreby były w stanie ożywić nasze umysły? Czyż poza „domami zdrowia", „kasą pogrzebową" nie mamy nic więcej do spełnienia? Dlaczego myślimy tylko o chorobie i śmierci, nie zaś o życiu".

Kol. Downar Zapolski uważa, że istnieją sposoby odpowiedniej naprawy, trzeba jednak koniecznie zerwać z dotychczasowem walnem nastawieniem i zająć się bardziej zasadniczemi sprawami:

„pomijając kwestję postawienia na należytych, racjonalnych, organizacyjnych założeniach samego Zrzeszenia, pozostanie tak ważna sprawa Konstytucyjnego stanowiska sądów w organizacji władz państwowych, w której powinniśmy wreszcie zabrać głos, sprawa projektowania ustaw, rozporządzeń, dotyczących wymiaru sprawiedliwości, sprawa pobudzenia członków Zrzeszenia do szerszej społecznej działalności, wreszcie cały szereg innych kwestyj zwykle samoistnie

wypływających, skoro się chce, może i umie pracować, staje się w szeregu tych, co walczą o lepsze jutro nie wyłącznie dla siebie, lecz i dla Polski".

Kol. J. Dworakowski w swych uwagach na temat ostatniego Walnego Zgromadzenia stwierdza przedewszystkiem, że odbyło się ono „pod znakiem całkowitej obojętności dla spraw natury ógólnej, zasadniczej".

„przejawiło się to przedewszystkiem w braku dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem Zarządu Głównego, która to dyskusja winna stanowić krytykę całokształtu działalności Zarządu za rok ubiegły, krytykę ogólnego tej działalności kierunku. Sprawę tę załatwiono formalnie przez udzielenie Zarządowi absolutorjum. Omawiane zjawisko jest wynikiem przeżywanej obecnie doby „odpływu fali" w życiu społecznem, którą cechuje ogólne zniechęcenie i apatja".

Następnie poddaje kol. Dworakowski krytyce tegoroczne wybory uzupełniające członków Zarządu Głównego i ich zastępców, dokonane „przez aklamację według zgłoszonej listy bez wskazania jej autora":

„Taki sposób wyborów jest bezwzględnie wadliwy, albowiem większa część osób z odczytanej listy jest wcale nieznana większości zgromadzenia, stanowiska zaś służbowe kandydatów same przez się nie przesądzają kwestji, iż będzie to właściwy człowiek na właściwem miejscu. Listę przyjęto, że tak powiem „na kredyt", lecz komu okazano ten kredyt moralny, jeżeli autorstwo listy pozostało nikomu nieznane? Pozatem przyjęta lista niezależnie zupełnie od nazwisk zawiera nazbyt dużo osób zajmujących stanowiska kierownicze. Osoby te, aczkolwiek nie przestają być sędziami, to jadnak ze względu na swe funkcje administracyjne stają się siłą rzeczy w pewnym stopniu zależnemi od swej władzy przełożonej. O ile Zarząd Główny będzie nadal kompletowany w ten sposób, należy się obawiać, iż stanie się faktycznie instytucją o celach, które mogą być całkiem różne od celów Zrzeszenia, jako organizacji zawodowej".

Wbrew uwadze kol. Dworakowskiego, iż ostatni punkt porządku dziennego Walnego Zgromadzenia „wolne wnioski" został opuszczony, należy stwierdzić, że wpłynął jeden tylko tego rodzaju wniosek (w formie piśmiennej) Oddziału Poznańskiego dotyczący ewentualnej nowelizacji K. P. C. który zgodnie z propozycją Przewodniczącego został przekazany do odpowiedniej Komisji Zarządu Głównego, poczem dopiero wobec niezgłoszenia innych wniosków zebranie zostało zamknięte. Kol. Dworakowski przywiązywał dużą wagę do tego punktu porządku dziennego, w którym jedynie

„można było poruszyć poszczególne aktualne wypadki z dziedziny wymiaru sprawiedliwości, a wszczególności fakt filmowania w jednym z procesów czynności sądowych ze wszystkiemi szkodliwemi dla powagi wymiaru sprawiedliwości skutkami".

Obserwując wystąpienia poszczególnych uczestników Walnego Zgromadzenia, dochodzi kol. Dworakowski w zastosowaniu swych uwag do wniosku, że pożądanem byłoby wprowadzenie ususu,

„aby porządek dzienny każdego Walnego Zgromadzenia był uprzednio dyskutowany na zgromadzeniach poszczególnych Kół, co dałoby możność delegatom przyjmowania udziału w Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia z dostatecznie już przygotowanym materjałem".

Ogłaszając ten „dwugłos" koleżeński, jaki rozległ się wśród ciszy korporacyjno - społecznego życia Zrzeszenia S. i P., a który dotknął w sposób fragmentaryczny zagadnień pierwszorzędnej wagi, dotyczących ogółu zrzeszonego sądownictwa, mamy nadzieję, że wywoła on odpowiednią dyskusję co do zasadniczych celów i zadań naszej organizacji.

STEFAN MATEJA.

Kodeks postępowania cywilnego a sądy pracy.

(d. c.).

W związku ze zmianą ustrojową (art. XLVI § 1 przep. wprow. K. P. C.), która wywołała pewne wątpliwości co do ustroju sądów pracy (tamże str. 102 i 103), należy zaznaczyć, że w sprawach, których wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 zł., sąd okręgowy rozstrzyga środki odwoławcze w składzie 3 sędziów, a nie: jednoosobowo, wobec czego w tych sprawach, o ile chodzi o sądy pracy, kwestja składu sądu okręgowego również nie może budzić wątpliwości: Wątpliwość zaś co do spraw, których wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi 500 zł., jest skutkiem zapoznawania różnicy ustrojowej między sądami powszechnemi a sądami pracy; ustrój sądów pracy jest odrębny i odrębnie unormowany w rozporządzeniu, którego przepisy i w tej materji żadnym zmianom nie uległy, a zatem i w tych sprawach skład sądu nie uległ zmianie (art. 31 ust. ost. rozporządzenia).

Przepisy K. P. C. o środkach odwoławczych wywołują w postępowaniu przed sądami pracy najwięcej kwestyj spornych, które, wydaje się, będą wymagały ustawowego rozstrzygnięcia. Naprzód wypadnie rozważyć kwestję, wspólną dla odwołań od wyroków tych sądów, a mianowicie — kwestję sposobu obliczania terminów ustawowych; wymaga to omówienia konstrukcji środków odwoławczych (apelacji i kasacji), wprowadzonej przez kodeks. Otóż, K. P. C., wyłączając wyroki w sprawach, w których występuje Prokuratorja Generalna (art. 354 § 1) i wyroki zaoczne (art. 394), uzależnia zarówno wniesienie skargi apelacyjnej, jak i kasacyjnej od zażądania przez stronę od sądu sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, wypływa to z art. 393 § 1 i 2 oraz 428 § 1 w związku z art. 350, który na podstawie art. 417 obowiązuje strony i w postępowaniu apelacyjnem. Jeżeli zatem strona w ciągu tygodnia od ogłoszenia wyroku nie zażąda jego uzasadnienia, to traci prawo do skargi apelacyjnej, a w postępowniu apelacyjnem — do kasacyjnej i pozostaje jej tylko prawo do wniesienia odpowiedzi na skargę apelacyjną (art. 397 § 1) i kasacyjną (art. 430), albo też — skargi apelacyjnej wzajemnej, której byt jest warunkowy (art. 397 § 2). Odchylenie od tej konstrukcji wprowadza art. 353, który wiąże się z art. 240 § 2 i z którego wypływa, że w przypadku nieogłoszenia sentencji wyroku sąd doręczy stronom wyrok z uzasadnieniem (art. 393 § 1) lub zawiadomienie o sporządzeniu uzasadnienia (art. 389) i strony nie są wtedy obowiązane czynić zadość wymaganiu art. 350. Jeżeli więc sąd pracy nie ogłosi sentencji wyroku, to zawiadomi obie strony o sporządzeniu uzasadnienia i od daty doręczenia tego zawiadomienia będą się liczyły terminy do wniesienia odwołań z art. 30 i 31 rozporządzenia, będzie to jednak w praktyce rzadki wypadek, bo nawet w razie zamknięcia rozprawy przed przeprowadzeniem dowodów, o których mowa w art. 240 § 2, sąd będzie mógł obwieścić datę ogłoszenia sentencji (art. 349 § 2). Konstrukcja ta, pomijając odchylenie, nakłada na strony

obowiązek wypowiedzenia się, czy zamierzają wyrok skarżyć, i zmierza do oszczędzenia pracy sądowi, jej celowości nie trzeba uzasadniać i dlatego byłoby wskazane, żeby mogła być dostosowana do postępowania przed sądami pracy. Wszelako w świetle przepisów rozporządzenia jest to niemożliwe, ponieważ w razie przyjęcia jej inny cel, istotny dla postępowania przed sądami pracy szybkość, zostałby przekreślony, terminy bowiem odwołań uległyby przedłużeniu. Nie można stosować przepisu art. 350, a nie stosować przepisu art. 393 § 2, bo te przepisy są w ścisłym ze sobą związku, a termin tygodniowy, przeznaczony na zażądanie sporządzenia uzasadnienia wyroku, jest terminem ustawowym, a nie porządkowym (art. 180). Uzależnienie odwołania (apelacji) od zażądania uzasadnienia wyroku przy jednoczesnem utrzymaniu daty początkowej terminu odwołania — dnia ogłoszenia — równałoby się zmniejszeniu terminu do wniesienia odwołania o tydzień i byłoby wypaczeniem zarówno konstrukcji kodeksu jak i rozporządzenia, wypaczeniem, które nadomiar nie miałoby celu, bo strona byłaby pozbawiona faktycznej możności poznania powodów rozstrzygnięcia, czyli uzasadnienia. Dalej, jeżeliby nawet zgodzić się z tym poglądem, to należałoby przyjąć go i w stosunku do odwołań (kasacyj); odmienny pogląd możnaby uzasadnić tylko tem, że termin dla tych odwołań pokrywa się prawie z terminem na zażądanie uzasadnienia, ale to jest tylko wzgląd praktyczny, a nie konstrukcja prawna.

Konkludując trzeba stwierdzić, iż art. 350, 393 i 428 § 1 nie mają zastosowania do odwołań obu rodzajów.

Orzeczenia, które mogą zapadać bez rozprawy (na posiedzeniu niejawnem), również nasuwają wątpliwości w postępowaniu przed sądami pracy; ich przyczyna tkwi w lakoniczności przepisów art. 20 ust. 1 i 4, 31 ust. 3, 4 rozporządzenia i braku w K. P. C. ścisłych kryterjów takich pojęć, jak: wyrok, postanowienie i zarządzenie. K. P. C nie określa wyraźnie, kiedy sąd wydaje wyrok (art. 339 w związku z art. 374), wprowadza rozpoznawanie sprawy na posiedzeniu niejawnem (art. 399, 400, 421 § 3) i wydawanie postanowień, a nawet wyroków bez rozprawy (art. 370, 372), a jednocześnie nie wytycza granicy między wyżej przytoczonemi pojęciami. Tak więc mają miejsce postanowienia, wydane przez sąd lub przewodniczącego (art. 303 § 2), a jednocześnie i zarządzenia, wydane przez sąd (art. 232 § 1 i 233). Ta terminologiczna płynność, rozważana w płaszczyźnie przepisów rozporządzenia, utrudnia ustalenie zarówno zakresu zarządzeń i orzeczeń, które „poza rozprawą" (art. 20 ust. 4) wydaje przewodniczący sądu pracy lub jego zastępca, jak i wyjaśnienie kwestji dopuszczalności udziału ławników w posiedzeniach niejawnych (bez rozprawy) oraz — związanej pośrednio z temi obiema kwestjami — kwestji daty, od której należy liczyć termin do złożenia zażalenia. Ta ostatnia kwestja nieunormowana w rozporządzeniu (art. 31 ust. 3), pod rządem ros. u. p. c. nie powstawała, ponieważ według niej termin liczył się od daty ogłoszenia (art. 167 u.p.c.); pod rządem K. P. C. powstaje z uwagi na przepis art. 421 § 2; będzie zatem chodziło o wykazanie, czy należy rozciągnąć i na zażalenia pogląd, wypowiedziany co do odwołań, czy — nie. Do orzeczeń, które mogą zapaść bez rozprawy, należą: wyrok uzupełniający, niektóre wyroki, a wogóle — postanowienia sądu apelacyjnego (art. 400 p. 1 i 421 § 3), postanowienie o oddaleniu wniosku o uzupełnienie wyroku co do istoty roszczenia (J. J. Litauer. Rektyfikacja wyroków. Ruch Pr., Eko-

nom. i Soc. z 1933, zesz, 1) i uzupełnieniu wyroku co do kosztów lub rygoru (art. 372), postanowienie o sprostowaniu wyroku art. 369), postanowienie o umorzeniu (art. 375 § 2), postanowienie co do zabezpieczenia roszczenia (art. 843). Otóż, czy wymienione orzeczenia sąd pracy również może wydawać bez rozprawy, czy też ze względu na sformułowanie: „...p r o w a d z i r o z p r a w y i o r z e k a..." (art. 20 ust. 1 rozporządzenia) obowiązany jest wydawać je na podstawie rozprawy, czy wreszcie ze względu na dalsze sformułowanie: „Wszystkie ...orzeczenia..." (art. 20 ust. 4 rozporządzenia) może je wydać przewodniczący lub jego zastępca? Negatywna odpowiedź na ostatnie pytanie nie wymaga uzasadnienia — przez orzeczenie w tej ostatniej cytacie można rozumieć jedynie takie postanowienia, które w ujęciu ros. u p. c. były wydawane przed rozprawą, a więc: postanowienie o przyznaniu i odmowie prawa ubogich, o zarządzeniu tymczasowem co do zabezpieczenia powództwa, o przyjęciu sprzeciwu i t. p., słowem wszystkie te postanowienia, które zapadają do chwili wyznaczenia terminu rozprawy. Co się tyczy cytaty („...prowadzi rozprawy i orzeka..."), przytoczonej w drugiem pytaniu, to należy sądzić, że wobec braku bliższego określenia terminu, rozprawa może obejmować zarówno rozprawę jawną, jak i posiedzenie niejawne, które pokrywa się z terminem: bez rozprawy (porównaj § 2 z § 3 art. 421 K. P. C.). Jeżeli się przyjmie tę wykładnię, to na pierwsze pytanie można odpowiedzieć tylko pozytywnie, t. j. uznać, że w y m i e n i o n e o r z e c z e n i a s ą d y p r a c y i o k r ę g o w e (jako druga instancja od orzeczeń sądu pracy) m o g ą w y d a w a ć b e z r o z p r a w y, a l e z u d z i a ł e m ł a w n i k ó w.

Oczywiście, że termin do wniesienia zażalenia na orzeczenia, wydane bez rozprawy (na posiedzeniu niejawnem), biegnie od dnia zawiadomienia o postanowieniu. (art. 421 § 2 w związku z art. 389 i 418 p. 2 K. P. C.).

Odpowiedzi Redakcji.

S. O. S W PIOTRKOWIE.

ART. 291 K. K. A WŁAŚCIWOŚĆ SĄDOWA. Właściwość sądowa dla spraw z art: 291 K. K. jest zależna zasadniczo od wymiaru kary aresztu lub więzienia. ustalonego w przepisie, zawierającym stan faktyczny przestępstwa. Jeżeli maximum kary wynosi 2 lata (np. z art 127, 132, 138, 147, 153, 156, 170, 174 i t. d.), to w wypadku dokonania występku przez urzędnika w warunkach art. 291 K. K., właściwość sądu grodzkiego ustaje (art. 16 § 1 K. P. K.). Wyjątek stanowią przestępstwa wymienione w art 16 § 2 K. P. K., co do których sąd grodzki posiada nadaną mu wyraźnie w tej mierze właściwość ratione valoris, aczkolwiek sankcja karna dosięga lat 5 więzienia (art. 160, 257. 262 § 2, 264, 268 i 269 K. K.) lub lat 3 (art 262 § 1 i 267). Tak więc w wypadku dokonania przez urzędnika przestępstwa przywłaszczenia na sumę do 1000 zł. (art. 262 § 1 lub § 2 i art. 291 K. K.) sąd grodzki zachowuje swoją właściwość, albowiem przestępstwa urzędnicze (art. 286 i. n. K. K) nie zostały wyłączone w drodze wyjątku z jego właściwości (vide art. 17 K. P. K.), może zatem orzec karę nawet 7½ lat więzienia.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE Z D. 6 KWIETNIA. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu z poprawkami protokułu poprzedniego posiedzenia kol. Siewierski zareferował, że Oddziały Pomorski, Krakowski, Warszawski, pośrednio zaś także Lwowski wyraziły zgodę na uskutecznienie rozrachunków z Zarządem Głównym w drodze zryczałtowania składek. Rozpoznano podania o pożyczki przyczem z Funduszu pożyczek długoterminowych (10 tysięcy) przyznano 1 pożyczkę w sumie 400 zł., z Funduszu zaś samopomocy koleżeńskiej dwie pożyczki w kwocie łącznej 340 zł., trzy podania skierowano do Zarządów Kół do uzupełnienia. Uchwalono wnieść na posiedzenie plenarne Zarządu Głównego w d. 8 kwietnia wniosek Oddziału Pomorskiego co do asygnowania tysiąca złotych na wydanie monografji dotyczącej prawa chełmińskiego w Polsce a to w związku z 700-letnią rocznicą jego wprowadzenia. Uzupełniono porządek dzienny posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego i Walnego Zgromadzenia sprawą przyznania godności członka honorowego Zrzeszenia dr. Janowi Frankemu, ustępującemu Prezesowi Zarządu Oddziału Lwowskiego za wybitne zasługi, położone dla organizacji. Przekazano Zarządowi Głównemu wniosek Oddziału Lwowskiego, dotyczący poczynienia starań w przedmiocie nowelizacji art. 102 i 110 prawa o sądach powszechnych. Przyjęto do wiadomości pisma: Oddziału Wileńskiego o asygnowaniu 300 zł. na fundusz samopomocy koleżeńskiej, Koła w Stanisławowie o opodatkowaniu się członków Koła na cel powyższy na okres 6 miesięcy po 1 — 2 złote, poczynając od 1 kwietnia 1933 r. i Koła w Samborze o opodatkowaniu się na tenże cel w ciągu trzech miesięcy po 50 groszy. Uchwalono powiadomić Zarząd Koła w Samborze że Prezydjum Zarządu Głównego skłonneby było udzielić mu pożyczki dla Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej w sumie tysiąca złotych przy dopełnieniu przez Koło normalnych warunków pożyczkowych. Zareferowano przeznaczone dla załatwienia na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego, względnie na Walnem Zgromadzeniu pisma: Oddziału Krakowskiego w przedmiocie obniżenia składek do Kasy Zapomogowej dla emerytów — obrońców karnych oraz Oddziału Poznańskiego w kwestji, dotyczącej sposobu szybszej wypłaty zapomóg pośmiertnych.

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA S. I P.

W dniu 8 kwietnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, na którem po za sprawozdaniami z działalności tego Zarządu za okres od ostatniego posiedzenia z d. 26 i 27 listopada 1932 r. zajmowano się rozważeniem i przygotowaniem wniosków na wyznaczone w tymże dniu Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. Złożone zebraniu sprawozdania: ogólne (kol. K. Fleszyński), Kasowe (kol. J. Jakubowski) i Kasy Zapomogowej (kol. Z. Bańkowski) objęły materjały, uzupełniające treść ogłoszonego drukiem sprawozdania za rok 1932, jak również dotyczące okresu do d. 1 kwietnia r. b, Kol. K. Fleszyński przedstawił sprawozdanie z akcji pomocy koleżeńskiej za czas od 27 listopada 1932 r. do d. 1 kwietnia. W związku z powyższem przyjęto dla przedstawienia Walnemu Zgromadzeniu wnioski: 1) co do przyjęcia preliminarza budżetowego na ok 1933, 2) co do stosowania ulg indywidualnych przy sprawie zaległych składek do Kasy Zapomogowej i 3) co do planu akcji samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku członków Zrzeszenia w okresie od d. 1/4 1933 r. do d. 1/4 1934. Kol, J, Żurawski zareferował wniosek Komitetu Uzdrowisk i Letnisk w przedmiocie ściągnięcia przymusowego zaległych w sumie około 7 tysiący złotych składek, wniosek ten nie uzyskał większości a przyjęto wniosek kol. B. Sekutowicza co do zwrócenia się do Zarządów odpowiednich Oddziałów Zrzeszenia na terenie których okazały się zaległości w składkach do Komitetu Uz. i L., o pokrycie ich z własnych funduszów, względnie przez Koła lub poszczególnych członków. W dłuższej dyskusji we wszystkich wyżej wymienionych kwestjach zabierali głos (po za sprawozdawcami i wnioskodawcami) Koledzy: Lewandowski, Głowacz, Mrowiec, Siewierski, Suchowiak, Łubkowski, Maciejewski, Angiewicz, Wolff, Antoniewicz i Janicki. Kol. K. Suchowiak referował wniosek Oddziału Poznańskiego co do przekazania przez Kasę Zapomogową do Kasy powyższego Oddziału celem zabezpieczenia natychmiastowej wypłaty zapomogi rodzinie zmarłego członka —

sumy 10 tysięcy względnie 4 tysięcy złotych a to analogicznie do uprawnień, nabytych w tym względzie przez Oddział Krakowski, który posiada stale z funduszów Kasy kwotę 8 tysięcy. Po dyskusji, w której wypowiadano się przeciwko decentralizowaniu kapitałów Kasy Zapomogowej, wniosek Zarządu Oddziału Poznańskiego oddalono, przyjęto zaś uchwałę, by Komisja Główna Kasy Zapomogowej po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci członka z terenu Oddziału Poznańskiego przesyłała w każdym wypadku telegraficznie na poczet podlegającej wypłacie zapomogi — sumę tysiąca złotych. Po referacie kol. Z. Bańkowskiego zebrani wypowiedzieli się przeciwko zmiejszeniu składek do Kasy Zapomogowej, wpłacanych przez emerytowanych sędziów i prokuratorów, którzy przeszli do innego zawodu. Kol. M. Siewierski zareferował wniosek Zarządu Oddziału Pomorskiego co do asygnowania przez Zarząd Główny Oddziałowi Pomorskiemu sumy tysiąca złotych w charakterze zapomogi na jubileuszowe wydawnictwo, zainicjowane ku upamiętnieniu 700-lecia nadania Chełmnu, Toruniowi i innym miastom pomorskim prawa, zwanego chełmińskiem; dzieło, poświęcone prawu chełmińskiemu na ziemi polskiej, opracowane ma być przez wybitnych profesorów naszych uniwersytetów. Po wyjaśnieniach, złożonych w tej sprawie, przez Kol. C. Szyszkę, uchwalono przeznaczyć na cel powyższy sumę 500 złotych, przyczem zmniejszyć jednocześnie w preliminarzu budżetowym kwotę 700 zł. (wydatki nieprzewidziane) do 200 zł. Przyjęto jednogłośnie wniosek Oddziału Lwowskiego na Walne Zgromadzenie (ref. Kol. M. Siewierski) co do nadania godności członka honorowego Zrzeszenia Kol. Janowi Frankemu. Wniosek Oddziału Lwowskiego co do nowelizacji art. 102 i 110 Prawa o ustroju sądów powszechnych w kierunku utrwalenia niezawisłości sędziowskiej przekazano nowemu Prezydjum Zarządu Głównego. W wolnych wnioskach Kol. Lewandowski i Antoniewicz poruszyli sprawę nadmiernych opłat, wymaganych w formie wpisowego przez Rady Adwokackie we Lwowie i w Katowicach przy przyjęciu do adwokatury, co utrudnia b. członkom Zrzeszenia S. P. wstęp do tego zawodu. Uchwalono by Prezydjum Zarządu Głównego zwróciło się w tej sprawie do Naczelnej Rady Adwokackiej. Po zamknięciu posiedzenia Prezes L. Supiński w imieniu Prezydjum zaprosił zebranych na śniadanie do restauracji hotelu Bristol, gdzie resztę czasu pozostałego do wyznaczonego w porze popołudniowej Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia spędzono na koleżeńskiej serdecznej pogawędzie o troskach dnia wczorajszego i dzisiejszego.

VII WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA SĘDZIÓW, PROKURATORÓW W DN. 8 KWIETNIA 1933 R.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Głównego L. Supińskiego i po wyborze przez aklamację na przewodniczącego Zgromadzenia Prezesa S. O. w Warszawie T. Kamieńskiego oraz powołaniu na assesorów Prezesa B. Sawickiego (Kalisz) i Kierownika S. G. w Zaleszczykach dr. A. Józwy, uczczono na wniosek Przewodniczącego przez powstanie pamięć zmarłych w ciągu roku ubiegłego 53 członków Zrzeszenia. Po przyjęciu uzupełnionego porządku dziennego oraz zatwierdzeniu protokułu VI Walnego Zgromadzenia zebranie wysłuchało sprawozdań Prezydjum Zarządu Głównego za okres od ostatniego zgromadzenia t. j. od dn. 8—9 kwietnia 1932 r. Ogólnego (Kol. K. Fleszyński), Kasowego (Kol. J. Jakubowski), Kasy Zapomogowej (Kol. K. Rudnicki) i akcji samopomocy koleżeńskiej (Kol. K. Fleszyński), a także zgłoszonych przez referentów w imieniu Zarządu Głównego wniosków. Kol. J. Żurawski złożył sprawozdanie Komitetu Uzdrowisk i Letnisk oraz wniosek w przedmiocie likwidacji tego Komitetu, Kol. zaś C. Łuński — sprawozdanie i wniosek Komisji Rewizyjnej. Następnie Przewodniczący otworzył dyskusję nad wszystkiemi złożonemi sprawozdaniami i zgłoszonemi wnioskami. Dyskusja ta skoncentrowała się na wnioskach: Kasy Zapomogowej co do ulg przy wpłacaniu zaległych składek przez nowowstępujących do Zrzeszenia oraz Komitetu Uzdrowisk i Letnisk w przedmiocie likwidacji tego Komitetu. W dłuższej dyskusji w której zabrali głos Koledzy: Bobkowski (Radom), Dworakowski (Białystok), Lewandowski (Łomża), Dobromęski (Warszawa), Zdanowicz (Nowogródek), Pogoda (Bydgoszcz), Rudnicki, Siewierski, Bańkowski (Warszawa), Jawornik (Toruń), zastanawiano się nad sposobami, umożliwiającemi wstąpienie do Zrzeszenia tym sądownikom, którzy ze względu na konieczność wpłacenia odpowiedniej sumy składek do Kasy Zapomogowej dotąd do organizacji zrzeszeniowej nie należą; wysuwano projekty zwolnienia nowowstępujących do Zrzeszenia od obowiązku uiszczenia tych składek z potrąceniem ich zaś dopiero przy wypłacie zapomogi pośmiertnej lub odroczenia terminu nabycia praw do zapomogi, wreszcie projekt przekazania całego materjału dyskusyjnego Zarządowi Głównemu celem opracowania na następne Walne Zgromadzenie odpowiednich wniosków. Przy głosowaniu przeszedł prawie jednogłośnie wniosek Zarządu Głównego, na podstawie którego Komsija Główna Kasy Zapomogowej upoważnia Komisję miejscowe tejże Kasy

do rozkładania nowowstępującym do Zrzeszenia Sędziom i Prokuratorom zaległych składek w drodze ulg indywidualnych na raty miesięczne stosownie do możności płacenia aż do granic 25% przypadającej składki miesięcznej dla niemających lat 30, bądź też do granicy 50% dla pozostałych z tem, że termin ulgowy w tym względzie wygasa w dn. 1 stycznia 1934 r. i że przy przyznawaniu powyższych ulg indywidualnych Komisje miejscowe będą brały pod uwagę wiek oraz stan zdrowia poszczególnych kolegów i będą baczyły, by nie stwarzać nadmiernych zobowiązań dla Kasy Zapomogowej. W sprawie likwidacji Komitetu Uzdrowisk i Letnisk wnioskowi Zarządu Głównego przeciwstawiono projekty — bądź to podziału zebranych na cel powyższy funduszów pomiędzy Koła Zrzeszenia dla zasilenia Kapitału Obrotowego ich Kas pożyczkowo - oszczędnościowych (Kol. Garbusiński z Cieszyna i Kol. Grabowski z Poznania), bądź też utworzenia osobnego funduszu, odsetki którego byłyby użyte na zapomogi zdrowotne dla zrzeszonych (Kol. Podwiński Przemyśl). Po dyskusji, w której głos zabierali prócz wnioskodawców. Kol. Gacek (Warszawa), Janicki (Wilno), Fleszyński (Warszawa), przyjęto znaczną większością wniosek Zarządu Głównego co do przekazania zebranego przez Komitet Uzdrowisk i Letnisk funduszu w sumie 53.201 złotych 17 gr. wobec zlikwidowania tego Komitetu na specjalny Fundusz Rezerwowy Kasy Zapomogowej. Co się tyczy akcji samopomocy Koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów, to zebranie bez dyskusji jednogłośnie przyjęło następujące wnioski Zarządu Głównego: 1) Walne Zgromadzenie aprobuje wszczęcie i prowadzenie akcji samopomocy koleżeńskiej, 2) zatwierdza uchwałę Zarządu Głównego z dn. 27 listopada 1932 r., upoważniającą prezydjum do wydatkowania z funduszów ogólnych Zarządu Głównego w okresie do dorocznego Walnego Zgromadzenia sumy 20 tysięcy złotych na długoterminowe pożyczki bezprocentowe, w poszczególnych wypadkach umarzalne dla przeniesionych w stan spoczynku a znajdujących się w ciężkiem położeniu finansowem Kolegów i 3) upoważnia Zarząd Główny do dalszego wydatkowania w okresie od dn. 1/4 1933 r. do dn. 1/4 1934 r. niezbędnych na cel wyżej wymieniony kwot pieniężnych w granicach faktycznych wpływów z wkładek jednorazowych Oddziałów i Kół do funduszu samopomocy koleżeńskiej oraz miesięcznych składek z samoopodatkowania się członków Zrzeszenia. Jak widać z wyjaśnień referenta kol. Fleszyńskiego, do dn. 1 kwietnia 1933 r. wydano z funduszu samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów — 62 pożyczki na sumę 20310 złotych, z czego zwrócono 675 zł. 10 gr.; w tymże okresie wpłynęło ze składek i wkładek dobrowolnych 5179 zł. 30 gr.; suma ta wraz z dalszemi wpływami, które łącznie wyniosą prawdopodobnie do końca roku kwotę około 8 tysięcy złotych, użyta będzie na dalsze pożyczki bezprocentowe w bieżącym roku budżetowym. Sumy, wydatkowane na powyższe pożyczki, stanowią aktywa bilansu Zarządu Głównego, które, sądząc ze sprawozdania kasowego, wyniosły na d. 31.12.1932 r. sumę 51,553 zł. 44 gr. Następnie bez dyskusji przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1933, zamykający się po stronie przychodu i rozchodu sumą 18 tysięcy złotych; w tej sumie znajduje się kwota 9 tysięcy złotych, przeznaczona na doraźne długoterminowe pożyczki bezprocentowe dla urzędujących członków Zrzeszenia i pozostałych dla nich rodzin wrazie wyjątkowo złego stanu finansowego ubiegającego się o pożyczkę oraz wyczerpania przezeń innych form koleżeńskiej pomocy i źródeł normalnego kredytu. Z funduszu tego, który na rok 1932 wynosił 10 tysięcy złotych udzielono do d. 1/4 1933 r. 24 pożyczki na sumę 8150 zł. (zwrócono 131 zł. 94 gr.). Ogłoszone drukiem sprawozdanie Kasy Zapomogowej uzupełnione zostało w referacie danemi za pierwszy kwartał 1933 r.; wobec dużej w ostatnich czasach śmiertelności członków Kasy (18 zapomóg za 3 miesiące) aktywa Kasy, wynoszące na d. 31.12.1932 r.—176,145 zł. 72 gr. zmniejszyły się do sumy 153,389 zł. 28 gr. na d. 31.3.1933 r. Kol. M. Siewierski zareferował wniosek Zarządu Głównego o nadanie godności członka honorowego Zrzeszenia za zasługi wybitne dla organizacji dotychczasowemu prezesowi Zarządu Oddziału Lwowskiego emeryt. sędziemu S. A. we Lwowie Janowi Frankemu; wniosek został jednomyślnie przyjęty przez aklamację. Z kolei przystąpiono do uzupełniających wyborów 15 członków Zarządu Głównego i 20 zastępców oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców.

Wobec zgłoszenia 1 tylko listy kandydatów i braku sprzeciwu listę tę przyjęto przez aklamację. Zgłoszony jako wniosek wolny wniosek Oddziału Warszawskiego dotyczący udziału sędziów państwowych w sądach polubownych został przekazany Prezydjum Z. G. Po wyczerpaniu porządku dziennego w tymże dniu 8 kwietnia obrady Walnego Zgromadzenia zostały zamknięte.

Należy dodać, że przyjęcie sprawozdań Prezydjum Zarządu Głównego i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi poprzedziło pomiędzy innemi przemówienie Przewodniczącego zebrania Prezesa Kamieńskiego, który zobrazował wyniki dokonanej w niezwykle ciężkich warunkach roku ubiegłego pracy naczelnych władz Zrzeszenia i podniósł uwagę i znaczenie społeczne tej pracy zrzeszeniowej. Ukończe-

nie szybkie obrad Walnego Zgromadzenia, obliczonych na okres dwudniowy, przypisać należy w pierwszym rzędzie bardzo sprężystemu i umiejętnemu kierowaniu obradami przez Przewodniczącego zebrania, pozatem zaś — skromnym pomimo dużej ilości uczestników rozmiarom dyskusji, która obracała się wyłącznie w granicach spraw natury finansowej. Owym sprawom naogół poświęcona była właśnie działalność Zarządu Głównego w ubiegłym roku sprawozdawczym. Z zaproszonych gości byli obecni i przysłuchiwali się przez czas cały obradom uczestników Walnego Zgromadzenia Wiceminister Sprawiedliwości, S. Sieczkowski i Wicemarszałek Sejmu b. Minister Sprawiedliwości p. S. Car. Przedstawiciele zaproszonych instytucyj i zrzeszeń prawniczych bądź przybyli osobiście na zebranie, bądź nadesłali depesze powitalne.

W godzinach wieczorowych w tymże gmachu Sądu Najwyższego, w którym odbyło się Walne Zgromadzenie, urządzona została przez Koło Warszawskie Zrzeszenia herbatka koleżeńska dla sędziów i prokuratorów stolicy, jak również dla przybyłych do Warszawy na Zjazd Zrzeszeniowy licznych przedstawicieli prowincji z najdalszych nawet ośrodków sądowniczych. W herbatce tej z pośród zaproszonych gości wziął udział pomiędzy innymi p. Wiceminister Sprawiedliwości Sieczkowski.

WYNIKI WYBORÓW (UZUPEŁNIAJĄCYCH) DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA ORAZ DO KOMISJI REWIZYJNEJ.

I. Do Zarządu Głównego (O d d z i a ł W a r s z a w s k i) powołani zostali jako członkowie: A. Chróścicki WPrezes S. O., J: Dembicki S. S. O,, K, Fleszyński S. S. N., S. Idźkowski S. N. T. A., R. Przybyłowski S. S, O,, B, Gacek WPrezes S, A; i H. Poźniak S. S. O:, jako zastępcy: J, Kurkowski Prok, S, O., W. Tuz Prezes S. O. Włocławek, B. Wisznicki S. S, N:, B, Sawicki Prezes S. O. Kalisz, F. Wysocki WPrezes S. O. Siedlce i J. Ostruszko Prezes S. O. Białystok. II. O d d z i a ł K r a k o w s k i jako członek A. Jendl WPrezes S. A. i jako zastępcy: I. Ostręga S, S, O, I. Byszewski WPrez. S. O. Rzeszów i W. Swolkień S: Gr: III. O d d z i a ł L u b e l s k i jako członek: B. Sekutowicz Prezes S. A. i jako zastępcy: A. Lachowicki, Czechowicz prezes S. O. Kielce i W. Myszkowski WPrezes S. O. Łuck. IV. O d d z i a ł P o m o r s k i jako członek K. Jawornik Prokur. S. A. i zastępcy: W. Klank WPrezes S. A. i T. Drozdowski Prezes S. O. Chojnice. V: O d d z i a ł W i l e ń s k i jako członek S. Szaniawski Prok. S. O. Grodno i zastępcy: M. Hryniewicz WPrezes S: O: Grodno i H. Downar Zapolski S. O. Nowogródek. VI: O d d z i a ł L w o w s k i jako członkowie: A. Laniewski S. S. A. T. Sanetra S: S: A, L, Dworzak S. S. O., J. Żurawski S. S. N. i zastępcy: K. Dobrucki S, S, N,; S, Staszewski S. S. N. i A. Józwa Kierow: S. G. Zaleszczyki. VII, O d d z i a ł P o z n a ń s k i jako członkowie: T. Dutkiewicz Wprok. S. A., K. Sławik S. S. A., S. Grabowski S. S. A. i zastępcy: E. Eimer prok. S. O. i K: Suchowiak S. S. O. i VIII O d d z i a ł Ś l ą s k i jako członek B. Podolecki S. S. A. i zastępca: J. Garbusiński S. O. O. Cieszyn.

D o K o m i s j i R e w i z y j n e j wybrani zostali jako członkowie: M. Zawadzki em. S. S. A. Lwów, I. Bonisławski S. S. N. i C, Łuński prok, S; N; i jako zastępcy: Z. Merkel S. S. O. Warszawa i A. Kwiatkowski Wprez: S. A, Warszawa.

Po wyborach odbyło się zebranie Zarządu Głównego, na którem wyłoniono Prezydjum w składzie następującym: Prezes L. Supiński; Wiceprezesi: K. Fleszyński, K. Rudnicki i J. Janicki (Wilno). Sekretarz Generalny J. Karyory, Sekretarze: M: Siewierski i R. Przybyłowski; Skarbnik Z. Bańkowski i Podskarbiowie: J. Jakubowski i J. Dembicki.

Oddział Warszawski.

P o s i e d z e n i e Z a r z ą d u O d d z i a ł u odbyło się w dn. 1 kwietnia pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Po załatwieniu spraw bieżących dotyczących ruchu członków oraz Sekretarjatu, Przewodniczący zareferował wyniki konkursu na pracę z dziedziny cywilnej, ogłoszonego w roku ubiegłym przez Zarząd Oddziału Warszawskiego, przyczem poddał pod obrady zebranych sprawę zakwestjonowanych przez Sąd Konkursowy wypłaty trzeciej nagrody konkursowej za pracę, należącą jak się okazało, nie do jednego autora, lecz do dwóch współautorów. Po dyskusji uchwalono uskutecznić wypłatę tej nagrody. W dziedzinie odczytowej zaakceptowano wysłanie prelegentów do Kół: w Płocku, Włocławku i Sosnowcu, przyczem uznano za celowe zwrócić się do wszystkich Kół Oddziału, w których organizowane będą odczyty z zaleceniem uprzedniego nadsyłania do odnośnego prelegenta wykazu kwestyj spornych lub zagadnień specjalnie interesujących przyszłych słuchaczy w danej dziedzinie prawa, a to celem omówienia tych kwestji przez prelegenta. Przewodniczący

zakomunikował o staraniach poczynionych u czynników miarodajnych w sprawie wypłaty dodatku za kierownictwo kierownikom sądów grodzkich, zaznaczając, że sprawa ta, do której odnosi się nader życzliwie Ministerstwo Sprawiedliwości i która jest faktycznie realizowana na terenie jednej z apelacyj b. zaboru rosyjskiego, znajduje się na dobrej drodze. Następnie omówiono sprawę wyborów do Zarządu Głównego.

W tymże dniu 1 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału pod przewodnictwem Sędziego S. N. S. Giżyckiego. Prezes Zarządu Oddziału, T. Kamiemski złożył obszerne, wyczerpujące sprawozdanie z działalności tego Zarządu w okresie ubiegłego roku, która polegała w pierwszym rzędzie na następującem: 1) organizowanie odczytów z dziedziny nowoogłoszonych ustaw — Kodeksu Karnego i Kodesku Postępowania Cywilnego, w uwzględnieniu wszystkich nadesłanych przez Koła zgłoszeń, urządzono na prowincji 8 odczytów (po 4 z każdej dziedziny), pozatem 2 odczyty mają już wyznaczone terminy w kwietniu, 3 zaś są wogóle w najbliższym czasie projektowane. Oprócz tego Zarząd Oddziału zorganizował w Warszawie cykl odczytów sędziego S. N. W. Dbałowskiego z dziedziny polskiej procedury cywilnej, które cieszą się ogromnem powodzeniem; w maju Zarząd Oddziału projektuje urządzić w Warszawie odczyty, dotyczące egzekucji sądowej. 2) Subsydjowanie Kół przy zakładaniu bibljotek, czytelni; okazano pomoc w tym względzie Kołu w Łodzi (300 zł.) i projektuje się analogiczną pomoc dla Koła w Piotrkowie. 3) Rozpisywanie ankiet; przesłano do wszystkich Kół Oddziału ankietę dotyczącą zobrazowania całokształtu życia zrzeszeniowego w Kołach; dzięki tej ankiecie zapoznano się z potrzebami i dezyderatami Kół; pomiędzy innemi w związku z wnioskiem jednego z Kół Oddziału poruszono we właściwem miejscu kwestję ustosunkowania się administracji do miejscowych władz sądowych. Pozatem w ostatnim czasie skierowano do wszystkich członków Oddziału ankietę w przedmiocie materjalnej sytuacji obecnej, sędziów i prokuratorów. w szczególności zaś stanu ich zadłużenia. 4) Czuwanie nad działalnością Kół; w tym celu Zarząd Oddziału zwrócił się do wszystkich Kół o nadesłanie dokładnych sprawozdań, dotyczących działalności Kół za ubiegły rok sprawozdawczy, przyczem nie nadesłało tego rodzaju sprawozdania tylko jedno Koło (Sosnowiec); w ciągu powyższego okresu przeprowadzana była specjalna korespondencja Zarządu Oddziału z Kołami: w Łomży i Sosnowcu na tle natury finansowej. 5) Starania w sprawie wypłaty przewidzianych w ustawie dodatków dla kierowników sądów grodzkich i 6) ogłoszenie konkursu na pracę naukową z dziedziny cywilistyki (3 nagrody: 300, 200 i 100 złotych); wyniki konkursu ogłoszone zostały w Nr. 4/1933 „Głosu Sądownictwa". Następnie zareferował obszernie prezes Kamieński treść nadesłanych przez Koła sprawozdań o ich działalności z zaznaczeniem, że Koła w Kaliszu i Włocławku żywszej dzielalności nie przejawiły.

Skarbnik Zarządu Oddziału Kol. Małachowski - Łempicki złożył sprawozdanie kasowe za rok 1932, następnie zaś w imieniu Zarządu zaproponował przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1933; preliminarz ten mając na względzie ożywienie działalności Oddziału i należących do niego Kół, projektuje pomiędzy innemi następujące pozycje: 3 tysiące zł. na pomoc dla Kół (dziedzina kulturalno - naukowa), zł. 2.500 — specjalnie na odczyty dla Kół prowincjonalnych i zł. 500 dla Warszawy. Ewentualne wydatki w tym względzie, przekraczające wpłaty budżetowe, pokryte być mogą z posiadanych przez Oddział rezerw kasowych. — Sprawozdanie z „Głosu Sądownictwa" za rok 1932/33 złożył redaktor czasopisma Kol. K. Fleszyński, podkreślając w dłuższem przemówieniu, aktualność poruszanych na łamach „G. S." zagadnień, związanych z całym szeregiem ogłoszonych w roku ubiegłym ustaw i rozporządzeń i zwracając uwagę na wprowadzenie nowych poniekąd działów wydawnictwa, a mianowicie: „Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego", (w związku z nawiązywaniem bliższego kontaktu z prawnikami państw słowiańskich) oraz swego rodzaju poradni prawnej (odpowiedzi od redakcji na zapytania dotyczące kwestyj, związanych z nowoogłoszonemi ustwami). Omówiwszy szczegółowo rozwój „G. S." na poszczególnych odcinkach wydawniczych, zwrócił się w końcu red. K. Fleszyński do zebranych z gorącym apelem, by interesowali się żywiej swem własnem czasopismem.— Kol S. Konic odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej dotyczące rachunkowości Zarządu Oddziału oraz „Głosu Sądownictwa". Wszystkie złożone sprawozdania, jak również preliminarz budżetowy, zostały przyjęte bez dyskusji jednogłośnie. Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów na członków Zarządu Oddziału i ich zastępców (wybory uzupełniające), jak również członków (i zastępców) Komisji Rewizyjnej oraz braku sprzeciwu przyjęto listę tę przez aklamację Wybrani więc zostali jako członkowie Zarządu Oddziału: K. Fleszyński — sędzie S. N., S. Ma-

łachowski Łempicki, sędzia S. A. M. Dobromęski sędzia S. A., R. Żółtowski sędzia S. A., W. Szczyciński prok. S. O. Płock i J. Lewandowski prezes S. O. Łomża, jako zastępcy: R. Wodziński prezes S. O. Suwałki, R. Sakowicz prezes Wydz. Zam: Mława, B. Sawicki prezes S. O. Kalisz, R. Koch sędzia O. Warszawa, J. Tuora sędzia O: Sosnowiec i R. Herman S. G. Czeladź. Członkowie Komisji Rewiz.: C. Łuński prok: S. N., S. Konic prok. S. N., I. Łaszkiewicz sędzia O. Warszawa. Zastępcy: J. Kamiński sędzia S. A. i T. Krassowski sędzia S. A.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

1) Odczyt wicepr. S. O. Wolischa. Dnia 8 marca 1933 r. odbył się w Towarzystwie Prawniczem odczyt p. Wolischa Karola na temat: Ustawy i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie ulg w spłacie zobowiązań rolników i oddłużenia majątków rolnych. Po odczycie wywiązała się żywa dyskusja w której zabierali głos adw. Różański i apl. adw. Klementynowski, tudzież s. s. o. Dąbrowski. W odczycie i dyskusji podnoszone były aktualne kwestje dotyczące wojewódzkich komitetów finansowo - rolnych, urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej, ulg w egzekucji sądowej i odroczenia płatności niektórych podatków, konwersji pożyczek długoterminowych i uprawnienia banków państwowych, projektu nowego prawa kartelowego i t. p.

2) Walne Zgromadzenie Koła Z. S. i P. w Białymstoku odbyło się dnia 25 marca 1933 roku. Udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyborów nowych władz Koła Z. S. i P. Wybrani zostali do Zarządu Koła: prezesem s.s.o. Franciszek Nowosielski, sekretarzem L. Kulesza s.s.grl, skarbnikiem s. s. o. Edward Obidziński, członkami zarządu s. okr. śl: W. Kaliszewski i wiceprokurator s. o. Tad. Bartoszewicz. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: s. s. o. Dąbrowski, s. s. o. Olecki i wiceprok. s. o. Majewski. Do sądu honorowego wybrani zostali: prokurator s. o. Olgierd Stetkiewicz, s. s. o. Dworakowski, Obidziński, s. s. gr. Kołdrasiński i wiceprok. s: o: Jaśkiewicz: Jako delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wybrano, s. s. o. Dworakowskiego i Nowosielskiego. Ponadto Walne Zgromadzenie uchwaliło przekazać swą bibljotekę prawniczą Towarzystwu Prawniczemu i zmniejszyć oprocentowanie udzielanych kolegom przez kasę pożyczkową Koła pożyczek z 1% na ½%.

KOŁO W PIOTRKOWIE.

W dniu 18 lutego 1933 r. odbyło się pod przewodnictwem p. H. Angiewicza Walne Zebranie Koła Piotrkowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za ubiegły rok złożył prezes Zarządu p. M. Rudowski. Zarząd Koła odbył w roku sprawozdawczym 9 posiedzeń, zorganizował w celu nawiązania i zacieśnienia stosunków towarzyskich wspólną „herbatkę koleżeńską", a ponadto: przeprowadził na rzecz „Patronatu" zbiórkę, uchwaloną zamiast urządzenia pożegnania dla ustępującego Prezesa Sądu p. E. Rudnickiego, przyjmował udział w urządzaniu akademji pożegnalnej dla opuszczających swe stanowiska prezesa L. Cybulskiego i prokuratora S. Ziemskiego, zorganizował szereg odczytów, które wygłosili m. in. prelegenci z Warszawy p.p. Jamont, Rudnicki i Dbałowski. Koło liczy obecnie 44 członków, liczba ich w porównaniu z latami ubiegłemi znacznie się zmniejszyła.

Następnie po wysłuchaniu sprawozdań kasowych oraz komisji rewizyjnej, zebranie udzieliło jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem dokonało wyboru nowych władz Koła, powołując do Zarządu p.p. prezesa sądu okręgowego H. Angiewicza, prokuratora sądu okręgowego H. Płoweckiego, wiceprokuratora H. Izdebskiego, sędziego sądu okręgowego L. Żychlińskiego i sędziego grodzkiego Z. Trzcińskiego, do komisji rewizyjnej — sędziów sądu okręgowego: W. Kowalczewskiego, M. Michalewskiego i sędziego grodzkiego B. Jankiewicza. Na delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wybrano p.p. wiceprezesa sądu okręgowego M. Rudowskiego, L. Żychlińskiego i Z. Trzcińskiego. a na członka korespondenta „Głosu Sądownictwa" wiceprokuratora T. Wróblewskiego.

Prócz tego Zebranie uchwaliło zwrócić się do Kolegów, nie będących członkami Zrzeszenia, z apelem o przyłączenie się do akcji na rzecz Funduszu Samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku Kolegów, ustanawiając jako minimum obowiązkowej składki 1 zł. miesięcznie, płatne w ciągu 6-ciu miesięcy. Zbieranie tych składek powierzono skarbnikowi Koła.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się na odbytem następnie w dniu 4 mar-

ca 1933 r. Zebraniu w sposób następujący: prezes Zarządu p. H. Angiewicz, wiceprezes H. Płowecki, sekretarz L. Żychliński, skarbnik H. Izdebski, członek Zarządu Z. Trzciński.

Zarząd na temże Zebraniu postanowił m. in. zwrócić się do wszystkich Kolegów, nienależących do Zrzeszenia z wezwaniem do zapisywania się w poczet jego członków, przyczem zaległe składki postanowiono rozłożyć nowowstępującym na długoterminowe spłaty. Podjęta w tym kierunku akcja Zarządu Koła przyniosła już pewne rezultaty i do chwili obecnej szereg Kolegów zgłosiło swój akces do Zrzeszenia.

Uchwalono również zorganizowanie w roku bieżącym szeregu zbiorowych wycieczek do dalszych, zasługujących na zwiedzenie zakątków kraju i powołano w tym celu specjalny komitet. Przygotowania do pierwszej z projektowanych wycieczek, mającej się odbyć w ostatnich dniach maja, są już daleko posunięte.

T. Wróblewski.

Doroczne zebranie plenarne Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa".

W d. 7 kwietnia 1933 r. odbyło się w gmachu Sądu Okręgowego (Miodowa 15) zwołane tradycyjnym zwyczajem w piątym roku istnienia naszego wydawnictwa, Zebranie plenum Komitetu Redakcyjnego oraz licznie przybyłych członków korespondentów. Zebranie zagaił Redaktor „G. S." K. Fleszyński, witając w pierwszym rzędzie w słowach serdecznych przedstawicieli reprezentowanych przez „G. S." Oddziałów Zrzeszenia a mianowicie Prezesa T. Kamieńskiego, Prezesa Oddz. Warsz., wydawcy naszego czasopisma, Prezesa B. Sekułowicza, Prezesa Oddz. Lub. i Prokuratora J. Parczewskiego, Prezesa Oddz. Wil. następnie zaś wszystkich członków redakcyjnej rodziny „Głosu Sądownictwa". Następnie Redaktor Fleszyński złożył sprawozdanie ogólne ze stanu wydawnictwa i jego dotychczasowego rozwoju, wskazując na to, że pomimo wyjątkowo ciężkich warunków, w jakich znalazło się sądownictwo w drugiej połowie ubiegłego roku, „Głos Sądownictwa" wśród ogólnej depresji z całym spokojem kontynuował swą naukowo-publicystyczną i społeczną działalność. Zawieszenie nieusuwalności sędziowskiej i poważne zmiany ustrojowe w dziedzinie sądownictwa omówione zostały rzeczowo w artykule wstępnym Nr. 10/1932 r. Na rok ubiegły przypadło wejście w życie unifikujących życie prawne państwa ustaw—Kodeksu Karnego i Polskiej procedury cywilnej, którym „G. S." poświęcił cały szereg gloss i artykułów; omawiał również przeprowadzoną w roku 1932-im nowelizację K.P.K. oraz U.K.S. Projekt prawa małżeńskiego otrzymał właściwe oświetlenie w artykułach S. Tylbora i Z. Sitnickiego. Zagadnienia prawa Konstytucyjnego znalazły swój wyraz w pracach Z. Dzogi i Z. Sitnickiego. Dział prawa pracy (w szczególności w związku z K.P.C.) zapełniali swemi pracami fachowcy pp. Fenichel, Wengierow, Kozielski, Mateja. Momenty historyczne zostały uwypuklone w artykułach L. Wójcika („Statuty Wiślickie") i T. Kędzierskiego („Prawnicy w powstaniu styczniowym 1863 r."). W związku z ogłoszonym w końcu 1931 roku artykułem S. Zaleskiego „Dwa Kryzysy" ukazał się w „G. S." cały szereg artykułów, omawiających w różny sposób zasadnicze zagadnienia: „Sąd a życie" oraz na tle tego niedomagania obecnego ustroju sądowego (Hroboni, Bobkowski, Nowiński, Filipecki, Lewitan, E. Wolff; Downar Zapolski). W myśl życzenia wypowiedzianego na przeszłorocznem Zjeździe Korespondentów zwracano specjalną uwagę na rozmiary i aktualność Kroniki Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Prowadzono pozatem stałe działy Przeglądu czasopism prawniczych, Zapisek bibljograficznych, Wiadomości zagranicznych, orzecznictwa S. N. oraz rozwijający się doskonale dział „Młodego Prawnika", jako Kroniki Zrzeszenia Aplikantów zawodów prawniczych.

Specjalność naszego wydawnictwa stanowi dążenie do zbliżenia z prawnictwem pobratymczych narodów słowiańskich; zgodnie z tem stworzyliśmy w „G. S." dział osobny: „Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego" (Czechosłowacja, Jugosławja, Bułgarja), prowadzony przez kolegów A. Trawińskiego i R. Sakowicza. „Głos Sądownictwa" zainicjował na terenie Zarządu Głównego Zrzeszenia myśl wysłania delegatów na V Kongres Prawników Król. Jugosławji w Dubrowniku, przeznaczając ze swej strony na ten cel 200 zł. W czasopiśmie naszem ukazały się w roku ubiegłym następujące artykuły „słowiańskie" — R. Sakowicza „Nasi koledzy jugosłowiańscy"; E Wolffa, „Ku zbliżeniu prawników słowiańskich"; J. Namitkiewicza „V Kongres Prawników Król. Jug. w Dubrowniku". Na łamach „G. S" w ciągu ostatniego roku zjawiły się także prace cudzoziemców (w tłomaczeniu) — Giorgio Canuto „Medycyna i lekarze w nowym Kodeksie Karnym włoskim" i Stojana Iovanovića „Sądy i Sędzio-

wie Jugosławji". W pismach czeskich prawniczych ogłoszone zostały prace naszych najbliższych współpracowników Kol. A. Bobkowskiego i B. Pogody, w jugosłowiańskich zaś — kol. R. Sakowicza. W ciągu ostatniego roku rozwinęliśmy specjalnie dział „odpowiedzi od redakcji", jako aktualnej poradni prawniczej. W tymże okresie przeprowadziliśmy konkurs Zarządu Oddziału Warszawskiego na pracę naukową z dziedziny cywilistyki, na który nadesłano 18 prac; pośród prac nagrodzonych i odznaczonych niema niestety, nazwisk członków naszego sądowniczego Zrzeszenia. Redakcja „G. S." wykorzystała w ubiegłym roku sprawozdawczym wszystkie uwagi i spostrzeżenia, poczynione na ostatnim zjeździe przez członków korespondentów. Obecnie prosi zebranych o poddanie wyczerpującemu omówieniu działalności redakcyjnej „Głosu" i poczynienie krytycznych uwag. Wzmiankę specjalną poświęcił Redaktor Fleszyński zmianom personalnym jakie zaszły w naszem wydawnictwie w końcu 1932 r. a mianowicie opuszczenia stanowiska administratora „G. S." przez kol. E. Wolffa, który w ciągu 4 lat swej ideowej pracy dla tego czasopisma położył wielkie dla naszej placówki wydawniczej zasługi, i objęciu powyższego stanowiska po wyjeździe kol. Wolffa do Lublina przez kol. R. Przybyłowskiego, Kol. Z. Merkel, jako skarbnik „Głosu", złożył sprawozdanie finansowe tego wydawnictwa za rok 1932 oraz za 1 kwartał 1933 r.; stan materjalny „G. S." jest w dalszym ciągu zadawalający; na d. 1.IV 1933 r. kasa „G. S," posiadała w gotowiźnie 6664 zł:, pozatem zaś względnie duże należności bieżące i zaległe u prenumeratorów. Następnie nad ogłoszonem sprawozdaniem ogólnem Redakcji rozwinęła się dyskusja, połączona częściowo ze sprawozdaniami członków korespondentów a dotyczącą także zagadnień życia korporacyjnego Zrzeszenia. Kol. Turowski (Równe) poruszył sprawę konieczności połączenia w jeden centralny organ prasowy trzech wychodzących obecnie pism zrzeszeniowych. Kol. Sekutowicz (Lublin) zakomunikował pomyślną wiadomość o przygotowaniu materjałów do regjonalnego Lubelskiego numeru „G. S.", pozatem wskazał na celowość uwzględniania na łamach „Głosu" w większym stopniu „potrzeb dnia" w formie gloss i artykułów natury praktycznej z dziedziny spornych zagadnień K. P. C. Kol. Parczewski (Wilno) poinformował zebranych o wprowadzeniu obowiązkowej prenumeraty dla wszystkich członków Zrzeszenia w Kołach Nowogródzkiem i Pińskiem. Kol. Wójcik (Kielce) mówił o konieczności stworzenia przy pomocy ogłoszenia w „G. S." prac prawno-historycznych i pamiętników sądowniczych rodzrimej tradycji sądowej. Kol Jaroszyński (Lublin) popierał myśl stałego omawiania na łamach „Głosu" spornych czy też wątpliwych kwestyj przy stosowaniu praktycznem nowoogłoszonych ustaw i udzielania w formie odpowiedzi redakcyjnych porad prawnych. Kol. B. Pogoda (Bydgoszcz), wskazując na stałe podnoszenie się poziomu naukowego „G. S." na coraz serdeczniejszy stosunek kolegów do tego wydawnictwa, prosił o uwzgędnienie w „Głosie" kwestyj, interesujących specjalnie sądowników b. zaboru pruskiego, oraz o poruszanie spraw zrzeszeniowych, w szczególności zaś zadań i celów życia korporacyjnego Zrzeszenia. Kol. Sakowicz (Mława) złożył krótkie sprawozdanie z pracy na miejscowym terenie prawniczym. Kol. Zahorski (Wilno) zakomunikował o zbieraniu przez specjalny Komitet materjałów do numeru regjonalnego Wileńskiego oraz omówił działalność kulturalno społeczną prawników w środowisku Wileńskiem. Sprawa połączenia zrzeszeniowych organów prasowych oraz konieczność wciągania młodzieży do pracy społeczno-zrzeszeniowej została omówiona przez kol. Nowosielskiego z Białegostoku. Sprawa udziału młodzieży sądowniczej w Zrzeszeniu, niedotycząca bezpośrednio „Głosu Sądownictwa", wywołała ożywioną dyskusję, w której obszerniej omówili tę sprawę kol. kol, Bobkowski (Radom) i Kamieński (Warszawa) a także kol. Wolff (Lublin). Pozatem zebrani wypowiedzieli cały szereg uwag i dezyderatów natury techniczno-administracyjnej, dotyczących papieru i druku naszego czasopisma a także kwestyj wydawniczo ekspedycyjnej i obrachunkowej. Co do spraw redakcyjnych odpowiedział na wyżej wymienione przemówienia Redaktor Fleszyński, dziękując za cenne uwagi i wskazówki, jakie będą spożytkowane przy wydawaniu „Głosu" w roku bieżącym i zapewniając, że sztab redakcyjny „G. S." wszelkich sił dołoży by czasopismo rozwijało się w dalszym ciągu pod znakiem aktualności i aktywności a utrzymało swój wysoki poziom ideowy. Następnie kol. Przybyłowski, jako Administrator „Głosu", udzielił wyczerpujących odpowiedzi z dziedziny administracyjno-wydawniczej i omówił zamierzone ulepszenia w tej dziedzinie.

Po zamknięciu Zjazdu wszyscy uczestnicy zebrania udali się na zaproszenie Redakcji „Głosu Sądownictwa" do restauracji hotelu Bristol, gdzie przy skromnej wieczerzy spędzono godzin parę w atmosferze serdecznego koleżeńskiego zbliżenia.

Przegląd czasopism prawniczych.

APEL. Organ Centralnego Związku Zrzeszeń urzędników sądowych R.P. Nr. 2—3 (luty — marzec) 1933 r. zawiera obfity a aktualny materjał redakcyjno - publicystyczny, dotyczący niedomagań i potrzeb obecnego życia urzędniczego, w szczególności zaś życia urzędnika sądowego. W tym względzie wysuwają się na czoło artykuły: Urzędnik sądowy w ujednoliconem ustawodawstwie polskiem (M. Wróblewski) „Sekretarjat sądowy jako jednostka pracy" (K. Stefek), z dziedziny zaś techniki pracy biurowej „Maszyna do pisania i stenografji" (W. Pustówka). M. Lubicz w „Zgrzytach" rozprawia się z uchybieniami na odcinku sądowym polskiego języka urzędowego. W dziale życia związkowego numer zamieszcza projekt Statutu Związku urzędników sądowych R. P.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 13) podaje obszerny artykuł W. Miszewskiego sędziego S. N. „Sprawdzanie wartości przedmiotu spornego w procesie cywilnym według K. P. C." Artykuł dotyczy zagadnień bardzo interesujących i aktualnych, wartość bowiem przedmiotu sporu stanowi węzeł początkowy, od którego w znacznej części zależy dalszy przebieg sprawy cywilnej i już z tego powodu musi być przedmiotem poważnych rozważań i analizy prawników - cywilistów. Autor mówi, że w procesie cywilnym oznaczenie wartości przedmiotu sporu ma bardzo poważne znaczenie, albowiem wartość jest podstawą do określenia opłaty sądowej, według niej oznacza się koszty obrończe, daje ona wskazówkę, czy sprawa należy do właściwości sądu Grodzkiego czy też Okręgowego, jak również czy w Sądzie Okręgowym ma być rozpoznana jednoosobowo czy kolegjalnie; ma wpływ na dopuszczalność pełnej apelacji albo ograniczonej, oraz na dopuszczalność kasacji. Z tego powodu K. P. C. wkłada obowiązek czuwania co do wartości przedmiotu sporu zarówno na strony jak i na sąd, przyczem sąd ma prawo z urzędu w celu określenia wartości powołać biegłych, korzystać z informacji giełdowych, urzędów państwowych, samorządowych i t. d. Postanowienie sądu co do wartości przedmiotu sporu nie ulega żadnemu zażaleniu. Prawidłowość oznaczenia wartości może być podniesiona i przez sąd odwoławczy. Strona, wnosząca skargę kasacyjną w sprawie o roszczenia majątkowe, również obowiązana jest oznaczyć wartość przedmiotu zaskarżeżnia i sąd 2-ej instancji przed skierowaniem skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego może z urzędu sprawdzić podaną przez stronę wartość i jeśli uzna, że nie przenosi 500 zł. odrzuca skargę kasacyjną. Autor wszechstronnie rozważa cały szereg procesualnych kwestji, wynikających z powyższych przepisów.

NOWY PROCES CYWILNY — dwutygodnik zawiera (Nr. 2) m. i. artykuł J. Bekermana „A r t. 827 K o d N a p o l e o n a a k o d e k s p o s t ę p o w a n i a c y w i l n e g o". Aktualnem jest pytanie, mówi autor, czy wprowadzenie Kod. Post. Cyw. na obszarze b. Królestwa Kongresowego wpłynęło na stosowanie art. 827 Kod. Nap. w sprawach dotyczących działów drobnej własności włościańskiej? W sprawach działowych art. 827 K. Napol. uznaje podzielność jako ogólną zasadę, a niepodzielność jako wyjątek. Rosyjskie ukazy uwłaszczeniowe ustanowiły pewne minimum (6 morgów) gruntów włościańskich, które nie mogły być dzielone, a więc wprowadziły niepodzielność ustawową i sprawy o działy spadkowe, dotyczące gruntów włościańskich należały do kompetencji sądów gminnych niezależnie od przestrzeni gruntu, przyczem tejże kompetencji podlegały włościańskie nieruchomości nie tylko ukazowe, lecz i nabyte, byleby te ostatnie nie przewyższały jednej włóki. Pzepisy przechodnie 1917 r. do U. P. Cyw. (art. 2 ust. I „d") sprawy działowe drobnej własności ziemskiej, o ile majątek nie przenosi jednej włóki, poddaje kompetencji sądów pokoju. Odrzucono kryterjum stanowe, wybrano inne — przestrzeń, art. zaś 22 tychże przepisów przech. głosi, że stosowanie przepisów art. 827 Kod. Cyw. zależy od uznania sądu. Polski K. P, Cyw. (art. 10 p. 2) stanowi, że do właściwości sądów grodzkich należą sprawy działowe, jeżeli wartość przedmiotu nie przekracza 50.000 złotych, art. zaś XXVII § 2 p. 2 przepisów wprowadz. pozostawia w mocy art. 22, w którym jednak skreśla się art. 2 p. I „d", a więc stosowania w tych sprawach przepisu art. 827 K. C. zależy od uznania sądu, lecz odpada kryterjum, oparte na przestrzeni i powstaje luka — jak wielką ma być przestrzeń, aby możliwem było zastosowanie art. 22 i jaki sąd mocen zastosować ten artykuł. Wskazując, iż stanowi to wielką niejasność w przedmiocie pierwszorzędnej wagi, bo korzystania z dobrodziejstwa możliwości odstępstwa od art. 827, że byt włościan zależy w znacznym stopniu od sposobu rozwiązania zawiłej kwestji spadkobrania i między innemi od konieczności odstąpienia przeprowadzenia licytacji (art. 827), autor po przytoczeniu szeregu argumentów dochodzi do wniosku, że i pod mocą K. P. Cyw. w sprawach działowych, kiedy wartość nie przekracza 50.000 zł. stosowanie art. 827 K. C. zależy od uznania sądu. Numer 3 tegoż czasopisma podaje m. i., że z dniem pierwszym kwietnia b. r. weszła w życie jednolita dla całej Jugosławji procedura cywilna, wzorowana na procedurze austrjackiej.

Zapiski bibljograficzne.

KALENDARZ SĄDOWY NA ROK 1933 opracowali J. Kirkiczenko sędzia i M. Kraczkiewicz radca M. Spr. Powyższa książka wyszła ze znacznem opóźnieniem oczywiście z tego powodu, iż autorzy mieli na względzie bardzo liczne przeniesienia sędziów w stan spoczynku oraz na inne miejsca służbowe a w związku z tem szereg przewidywanych nominacji. Ten ruch służbowy został en masse zaledwie w styczniu r. b. ukończony i w kalendarzu całkowicie uwzględniony, co umożliwia korzystanie z dokładnego informacyjnego materjału. Kalendarz zawiera imienny spis osób stanowiących w zespole władze naczelne R. P., pełny spis funkcjonarjuszy Min. Sprawiedliwości ze wskazaniem dni i godzin przyjęcia przez nich interesantów, skład Kom. Kodyf. i Prokuratorji Generalnej oraz jej prowincjonalnych oddziałów, następnie wykaz sądów apelacyjnych i przynależnych do nich sądów okręgowych ze wskązaniem siedzib sądów grodzkich i sądów pracy, spis imienny sędziów i prokuratorów sądów Najwyższego, apelacyjnych, okręgowych, grodzkich i sędziów pracy, oraz według sądowych okręgów spis imienny notarjuszów, pisarzy hipotecznych, komorników, tłomaczów przysięgłych, adwokatów i obrońców sądowych. Pozatem umieszczono w Kalendarzu tekst Rozp. Prez. z 27.X 1932 o kosztach i opłatach sądowych, wyjątki z ustawy o opłatach stemplowych,, taksy notarjalnej i pisarzy hipotecznych oraz tłomaczy a także taryfę pocztową.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO. CZĘŚĆ DRUGA. POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE I ZABEZPIECZAJĄCE. Opracowali Dr. S. Gołąb prof. i członek Kom. Kodyfik. i Dr. Z. Wusatowski adwokat. Kraków 1933, Księgarnia Powszechna:

WZORY EGZEKUCYJNE według Kodeksu Postępowania Cywilnego. Opracował Dr. I. Rosenbluth sędzia, przedmową zaopatrzył prof. Gołąb. Kraków 1933. Księgarnia Powszechna. Przedmiot obydwu książek stanowią przepisy postępowania egzekucyjnego i zabezpieczającego. Pierwsza książka zawiera przedewszystkiem obszerny Komentarz, dający w 10 rozdziałach rzut oka na polskie prawo egzekucyjne (124 str.). Następnie autorzy podają tekst tego prawa oraz przepisów wprowadzających z objaśnieniami i przytoczeniem przepisów związkowych, niektórych orzeczeń sądów polskich, które mają zastosowanie i przy nowem prawie oraz motywów sporządzonych przeważnie na podstawie elaboratów wykonanych dla Komisji Kodyfikacyjnej przez referentów projektu prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem profesorów Stefkę i Allerhandta. In extenso lub w wyciągach podano wszystkie przepisy prawne ważne dla egzekucji. Jako dodatki przytoczono teksty rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości o komornikach, o taksie za czynności komorników, instrukcje dla komorników, odpowiednie części regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych oraz te wszystkie ustawy i rozporządzenia, które przy stosowaniu nowej ordynacji egzekucyjnej mieć mogą znaczenie. Umieszczono je obok odpowiednich przepisów prawa egzekucyjnego. Do każdego niemal artykułu autorzy dodali swe uwagi i wyjąśnienia, ułatwiające w znacznym stopniu zrozumienie nowego prawa i należyte jego stosowanie. Niektóre uwagi i wyjaśnienia o charakterze teoretycznym są skonstruowane tak, iż dają odpowiedź na zagadnienia praktycznego stosowania nowego prawa zwłaszcza w przypadkach budzących wątpliwości, z tego więc względu są bardzo wartościowe, bo oddadzą praktyce wielkie usługi. Załączono rzeczowy skorowidz alfabetyczny. Omawiana książka ze względu na wszechstronne oświetlenie prawa egzekucyjnego oraz trafny układ materjału jest godna polecenia. Zawiera 927 stron. Druga książka — „wzory egzekucyjne" — zawiera dwa działy. Pierwszy jest to komentarz do działu drugiego, zawierającego 88 wzorów, wniosków i pozwów w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, które wyczerpuje niemal całość prawa o egzekucji. Wzory ułożono kolejno według przepisów K. P. C. co ułatwia orjentowanie się przy wyborze wzoru. Każdy wzór jest zaopatrzony zwięzłym wyjaśnieniem autora ze wskazaniem wszystkich tych przepisów tak K. P. Cyw. jak i innych, które znajdują się w ścisłym związku z treścią wzoru. Dołączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

POLSKI KOD. POST. CYW. CZ. I (z przepisami wprowadzającemi) przetłumaczony na język niemiecki. Berlin 1933. Przekładu dokonał adwokat przy sądzie apelacyjnym w Berlinie Dr. Ryszard Kann. Tłómacz, któremu jak widać z przekładu bardzo dobrze jest znany polski język prawniczy, nie tylko dał wierny przekład kodeksu, lecz ponadto większość artykułów opatrzył uwagami komentatorskiemi. Zarówno komentarz, jak i przedmowa do książki świadczą, iż autor wykazał zrozumieniu ducha polskiej procedury i wyczuł myśl prawniczą całokształtu K. P. C. W przedmowie autor wbrew zdaniu E. Waśkowskiego, prof. uniwer. w Wilnie, jakoby polski K. P. C. ma charakter pracy kompilacyjnej, twierdzi, że zasady i instytuty prawne, zaczerpnięte z niektórych innych ustawodawstw procesowych, prawodawca polski przerobił w sposób twórczy, tak iż stworzył dzieło samoistne — „nowe

prawo". Zato do noweli październikowej 1932 r. ustosunkował się autor negatywnie. W książce umieścił autor zestawienie artykułów K. P. C. z odpowiedniemi przepisami procedury rosyjskiej, niemieckiej i austrjackiej.

PRAWO PRACY W ŚWIETLE ORZECZEŃ SĄDOWYCH. Opracował Włodzimierz Szczepański adwokat. Warszawa 1933, str. 171.

Książka zawiera kilkaset tez orzeczeń Sądu Najwyższego z zakresu ustawodawstwa pracowniczego, wydanych w przeciągu ostatnich 10 lat, ogłoszonych tak w zbiorach urzędowych Sądu Najwyższego, jak i w różnych czasopismach prawniczych. Oprócz orzeczeń, określających pojęcie umowy o pracę, umieszczone zostały również orzeczenia S. Najw., ustalające pojęcie stosunku służbowego lub roboczego, na którem osnuta jest ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

A. G.

KOMENTARZ DO KODEKSU KARNEGO, PRAWA O WYKROCZENIACH I PRZEPISÓW WPROWADZAJĄCYCH. Dr. Leon Peiper adwokat w Przemyślu. Kraków 1933. Leon Frommer str. 983. Praca ta znanego w szerokich kołach prawniczych komentatora Kodeksu Postępowania Karnego ma stosownie do przedmowy autora na celu „umożliwienie szybkiego zorjentowania się co do znaczenia każdego przepisu i tego wszystkiego, co z danym przepisem organicznie się wiąże". Umieszczając przy każdym przepisie prócz motywów Komisji Kodyfikacyjnej wyczerpujące własne uwagi; szczególną uwagę poświęcił dr. Peiper przepisom „wprowadzonym przez Komisję Ministerstwa Sprawiedliwości. Do Komentarza, zaopatrzonego w skorowidz alfabetyczny, dołączone zostały poszczególne, mające przy stosowaniu obowiązującego prawa materjalnego karnego specjalne znaczenie ustawy i rozporządzenia, jak ustawa o zgromadzeniach prawo o stowarzyszeniach, przepisy o lichwie, rybołówstwie, prawie łowieckiem, o odpowiedzialności karnej policji państwowej, o właściwości sądów wojskowych, o amnestji z d. 21.X.1932 r. wreszcie prawa o broni, amunicji i materjałach wybuchowych. Komentarz zawiera pozatem wzory orzeczeń do prawa o wykroczeniach. Obfitość i jakość materjału komentatorskiego, treściwość a jednocześnie gruntowność uwag autora czynią książkę dr. Peipera niezbędną dla każdego karnego praktyka sądowego.

RÓŻNE.

Rozp. Prezyd. R. P. z dn. 27.X.1932 r: zawiera specjalny przepis (art. 115), który głosi, że w sprawach, w których skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wniesione zostały przed d. 1 kwietnia 1932, skarżący lub ich pełnomocnicy obowiązani są w ciągu 3 miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia zgłosić pisemne oświadczenie, czy skargi swe w dalszym ciągu popierają. Niezłożenie oświadczenia w terminie powyższym uważa się za odstąpienie od skargi i pociąga za sobą umorzenie postępowania. Rozporządzenie weszło w życie z dn. 15.IX.1932, więc termin wyżej wskazany upłynął 15 lutego 1933. Cały szereg osób skarżących, szczególnie mieszkańców województw wschodnich, gdzie dotąd nie obowiązywał przymus adwokacki, nie wiedział o tak wyjątkowo rzadkim przepisie i wobec tego do niego się nie zastosował. Pozatem i w sprawach mieszkańców tych miejscowości, gdzie przymus adwokacki obowiązywał, wielu adwokatów podejmowało się tylko opracowania samej skargi i podpisania jej bez obowiązku dalszego prowadzenia sprawy przed Trybunałem, więc i oni też nie wnosili podań z oświadczeniem w myśl art. 115. Jak się okazało z powodu niezłożenia oświadczeń Najw. Trybunał Adm. umorzył około 3.000 spraw z ogólnej ilości 9000 spraw. Przepis więc art. 115 radykalnie przyczynił się do zmniejszenia zaległości, czy nie spowodował on jednak pokrzywdzenia ohywateli, to inna kwestja.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

O niezawisłość prokuratury.

W Nrze 2 i 3 czasopisma „Soudcovske Listy" z r. 1933 znajdujemy dyskusję na temat niezawisłości prokuratorów. Jest to dalszy ciąg dyskusji, wynikłej z ankiety rozesłanej przez Prezydjum Zrzeszenia sędziowskiego do jego oddziałów w kwestji czy należy ubiegać się o niezawisłość prokuratury. K. Krcha w artykule p. t. „W kwestji niezawisłości prokuratury" podejmuje niniejszą dyskusję, wskazując w pierwszym rzędzie na fakt, że kwestja powyższa była po raz pierwszy przedmiotem uwag krytycznych w czasopiśmie „Die Justiz", wydawanem przez republikańskie zrzeszenie sędziów w Niemczech, w szczególności zaś w artykule D-ra C. Falcka „O stanowisku prokuratury". Przed omówieniem treści uwag, zawartych w tym artykule, p. Krcha

przypomina, że na jednym z pierwszych Walnych Zgromadzeń czeskosłowackiego zrzeszenia sędziów wystąpiono z wnioskiem, domagającym się pełnej niezawisłości prokuratury, że jednak kwestja ta nie została poddana bliższemu rozważeniu, następnie zaś poszła w zapomnienie, jak wiele innych spraw poruszanych w pierwszym okresie działalności zrzeszenia, między innemi zagadnienie całkowitego rozdziału sędziów i prokuratorów, a to ze względu na zasadnicze odmienne stanowisko służbowe jednych i drugich. Obecnie wytworzył się stan tego rodzaju, że sędziowie i prokuratorzy są razem złączeni pod względem zawodowym, aczkolwiek prokuratorzy z przywileju niezawisłosci dotąd nie korzystają. Myśl usamodzielnienia prokuratury zjawia się atoli coraz częściej, chociaż poglądy na tę kwestję, nie są jednolite.

Omawiając wspomniany artykuł D-ra Falcka, autor zestawia poszczególne części zagadnienia, z poglądami, wyrażonemi w tym artykule na tle ogólnie znanych cech działalności prokuratury i jego stosunku do władzy rządowej. W artykule tym położono przedewszystkiem nacisk na fakt, że prokurator, powałany do wykonywania uprawnień państwa w zakresie ścigania przestępstw, jest przez to samo organem wykonawczym władzy rządowej, i jako taki, musi być bezpośrednio od niej zależny. w przeciwieństwie do niezawisłego od władzy wykonawczej sędziego. Ponieważ ściganie przestępstw stanowi jeden z atrybutów władzy państwowej i musi w pierwszym rzędzie służyć interesom państwa, za które władza rządowa jest odpowiedzialną, to czynność polegająca na zastępowaniu państwa w wykonywaniu rzeczowych uprawnień, musi nosić charakter polityczny i żaden rząd nie może wobec tego powierzyć poniższej czynności jakiemubądź niezawisłemu od siebie organowi władzy. Autor artykułu objaśnia to bliżej na przykładzie dawnych kolonij niemieckich, gdzie stosunki miejscowe nie zezwalały na niezawisłe sądownictwo a to wobec konieczności utrzymania wpływu rządu kolonjalnego oraz porządku publicznego w środowisku całkowicie niekulturalnem. W wielu wypadkach względy natury politycznej wymagają odstąpienia od ścigania przestępcy niezależnie od możności stosowania abolicji; pozatem władzy państwowej może zależeć nie przeprowadzeniu swego poglądu w toku postępowania przed sądem, a wtedy prokurator, podporządkowany wskazówkom władzy, jest tym organem, który przy użyciu wszelkich dopuszczalnych legalnych środków broni stanowiska tej władzy. Wrazie bezskuteczności jego usiłowań władza występuje na drogę ustawodawczą celem zmiany przepisów. Autor omawianego artykułu dochodzi do wniosku, że zawisłość prokuratora jest niezbędnym odpowiednikiem gwarantowanej ustawowo niezawisłości sędziowskiej i że im silniej występuje ta niezawlsłość, tem bardziej zawisłym być musi prokurator i tembardziej podatnym organem w ręku władzy wykonawczej, która, będąc zmuszoną do zajęcia pozycji strony, musi mieć pod ręką organ, występujący w obronie jej stanowiska w postępowaniu karnem, tak, jak to czyni prokuratorja skarbu w postępowaniu cywilnem. Ponieważ poglądy prawne na kwestję winy zmieniają się z biegiem czasu i rozwoju stosunków i skoro opinja publiczna wyprzedza niejednokrotnie przestarzałe przepisy prawa a dzieje się to zwłaszcza w czasach pod względem politycznym i socjalnym szczególnie drażliwych, gdy ścisłe stosowanie prawa stać się może w niejednym wypadku niesprawiedliwością społeczną, przeto rzeczą polityki państwa jest dbać o usprawnienie aparatu sądowego w sposób, któryby nie przedstawiał się jednocześnie, jako niedopuszczalne wpływanie na niezawisłość sędziowską. Na tem polega, zdaniem autora, racja bytu i stanowiska prokuratury, jako organu, służącego wyższym interesom polityki państwowej, która w republice demokratycznej utożsamia się z interesami ludu, stanowiącego źródło wszelkiej władzy w państwie. Prokurator, jako przedstawiciel państwa, staje się tym sposobem, wyrazicielem suwerenności ludu, reprezentowanej przez parlament i wyłoniony przez niego rząd, wobec czego zawisłość jego stanowiska uważać należy za całkowicie naturalną i normalną. Rola prokuratora jest zgoła inna, niż rola sędziego; występuje on bowiem jako mandatarjusz i zastępca państwa, związany jego zleceniami, jak każdy inny pełnomocnik procesowy.

Na te wywody artykułu sprawozdawca, stara się przytoczyć argumenty, które, jego zdaniem, winny doprowadzić do zajęcia odmiennego stanowiska w tej kwestji. Wystarczy wskazać na to, że zasadę równości wszystkich obywateli w państwie oraz zasadę ścisłej objektywnej spawiedliwości, trudno pogodzić z oportunizmem politycznym, wymagającym odchyleń na korzyść pewnych kierunków lub osób. Niezawisły prokurator, odpowiedzialny osobiście za swe czynności, mógłby wpływać pośrednio na wysokie czynniki publiczne, które dzisiaj ze względów natury politycznej przedsiębiorą niejednokrotnie kroki, od których niechybnie odstąpiłyby wiedząc, że mogą być pociągnięte do odpowiedzialności przez niezawisłą prokuraturę Ustałyby stawiane dość często w szerokich, źle zwykle poinformowanych sferach społecznych zarzuty pod adresem sędziów co do tuszowania nieczystych afer i nieścigania winnych, a sądom dana byłaby możność powoływania się tem snadniej na zasadę „niema sędziego bez

oskarżyciela" i skierowania wszelkiej krytyki w stronę prokuratury. Zdaniem sprawozdawcy, będzie zależało od dalszego rozwoju demokracji i postępu moralności rozstrzygnięcie, do którego z powyższych poglądów należałoby się przychylić, przy rozwiązaniu omawianej kwestji.

W dalszym ciągu dyskusji pod powyższym tytułem zabiera głos autor J. T., który omawiając warunki pracy prokuratury i jej stosunek do sądów, podkreśla te wystąpienia prokuratury, które w normalnym biegu wypadków byłyby nie do pomyślenia. Nieporozumienia i rozdźwięki, jakie na powyższem tle powstają, a które stawiają prokuraturę w niekorzystnem świetle, autor stara się wytłomaczyć szczególnem położeniem prokuratury, jako organu, którym posługują się poszczególne rządy przy wypełnianiu swych naczelnych zadań politycznych. Na podstawie danych historycznych dotyczących powstania instytucji prokuratury, autor stwierdza, że działała tu nietyle potrzeba posiadania specjalnych dla walki z przestępczością i przestępcami urzędników, ile raczej względy natury politycznej skłaniające poszczególne rządy do korzystania z tego organu w stosunku do niezaspokojonych lub niezadowolonych żywiołów społecznych. Autor przyznając, że mogą być różne poglądy na powyższą sprawę jest atoli mimo wszystko zdania, że niezawisły prokurator, podobnie jak niezawisły sędzia, nie może być szkodliwym dla państwa. Unormowanie roli prokuratora nastąpić może wówczas, gdy odpowiednia organizacja ustawodawstwa zezwoli państwu, jako takiemu na zapewnienie ochrony prawnej wszystkim obywatelom i zabezpieczenie ich przed dotkliwemi skutkami przestarzałego lub wadliwego prawa bez uciekania się do środków nadzwyczajnych. Prokuratura mogłaby zachować wtedy stanowisko bezstronnego stróża prawa, dając gwarancję pieczołowitej staranności o los pociąganych do odpowiedzialności obywateli. Odpadłyby wówczas względy, przemawiające za utrzymaniem roli prokuratury, jako organu, powołanego do spełniania zadań specjalnych, związanych z całokształtem polityki rządowej. Prokuratura mogłaby natomiast spełniać swe własne zadania, znajdując w tej mierze wybitną pomoc ze strony niezawisłych sądów i przyczyniając się do trwałości i niewzruszalności bezpieczeństwa i porządku prawnego. Podnoszony przeciwko niezawisłości prokuratury pogląd na niedostateczną znajomość stosunków w dziedzinie orjentacji politycznej, autor uznaje za nieaktualny, a to wobec warunków chwili obecnej, dających każdemu obywatelowi możność łatwego zapoznania się z aktualnemi sprawami bieżącemi i doniosłemi kwestjami publicznemi.

A. T

BUŁGARJA.

Piśmiennictwo prawnicze bułgarskie poświęca ostatnio sporo miejsca zdarzeniu o charakterze przeważnie dynastycznym: urodzinom infantki Marji - Luizy, przyczem z zadowoleniem podkreśla fakt dokonania chrztu podług obrzędów cerkwi prawosławnej, co wywołało, jak wiadomo, sprzeciw ze strony Stolicy Apostolskiej. „Juridiczeski Pregled", szeroko omawiając to zdarzenie, podkreśla pojednawcze stanowisko biskupa katolickiego w Sofji W. Piejewa, który „jako poddany swego króla nawołuje wiernych do pokojowego współżycia ze swymi prawosławnymi braćmi". Następnie pisma prawnicze omowiają bolączki, — trapiące Bułgarję: zabójstwa polityczne i związane z niemi wystąpienia komunistyczne, które stanowczo potępiają, żądając podporządkowania tego ruchu normom prawa. (Jak wiadomo partja komunistyczna w Bułgarji obecnie uznana została za nielegalną). W ostatnim (lutowym) numerze miesięcznika „Juridiczeski Pregled" ogłasza swe wspomnienia redaktor tego miesięcznika prof. Bobczew, rozpoczynając je od czasów wojny rosyjsko - tureckiej 1877 r., kiedy to p. Bobczew, mający poza sobą już pięć semestrów wojskowej szkoły medycznej w Konstantynopolu, jako emigrant polityczny opuszcza Turcję i osiada w Bukareszcie, gdzie jako dowódca powstańców macedońskich zakłada i redaguje rewolucyjne pismo „Stara Planina". Następnie p. Bobczew otrzymuje zajęcie w rosyjskim sztabie ks. Czerkaskiego, z którego namowy udaje się do Moskwy, gdzie za specjalnem zezwoleniem Ministra Oświaty kończy w przeciągu trzech lat, zamiast wymaganych czterech, wydział prawny Uniwersytetu. Po ukończeniu studjów p. Bobczew wraca do Płowdiwu, który podówczas został ogłoszony stolicą t. zw. Wschodniej Rumelji, i otrzymuje nominację na kierownika cywilnego departamentu sądu w Dyrekcji Sprawiedliwości, na czele której, nawiasem mówiąc, stał wówczas człowiek nawet bez średniego wykształcenia. Na tem kończy p. prof. Bobczew pierwszą część swych ciekawych wspomnień.

Następnie p. Stajnow w „Notatkach", poświęconych bieżącym pracom ustawodawczym, omawia kwestje praktyki administracyjnej w związku z ustawą o podatku dochodowym w nowej redakcji z dn. 16 lutego r. b.

Artykuł p. St. Z. porusza kwestje obsadzania stanowisk notarjuszów i komorników sądowych, w związku z zamierzonemi zmianami ustawy o ustroju sądów w Bułgarji. Otóż zgodnie z ustawą z dn. 2 stycznia 1926 r. każdy kandydat sądowy (aplikant) przed mianowaniem go sędzią grodzkim (pokoju) obowiązany jest odbyć

dwuletni staż na stanowiskach komornika („sędziego wykonawcy" — według terminologji bułgarskiej) i notarjusza. Z początku Ministerstwo mianowało na te stanowiska kandydatów sądowych bez ukończonych studjów prawniczych t.j. nie wymagało złożenia uniwersyteckich egzaminów państwowych, lecz następnie wobec chaosu, który w związku z tem się utworzył, zażądało od tych kandydatów przedstawiania dyplomów uniwersyteckich, wobec czego stanowiska te zostały obsadzone na czas dłuższy, lecz z ujemnym wpływem na dalsze awanse niektórych kandydatów. Autor artykułu proponuje ustalenie stopnia tych stanowisk według hierarchji sądowej i zaliczanie lat tej służby przy awansach.

Następnie Dr. K. Bobczew omawia gospodarcze stosunki Bułgarji w 1932 r. i dochodzi do wniosku, że stan ogólny kryzysu światowego nie rokuje nadziei na polepszenie tych stosunków w Bułgarji w roku bieżącym. Adwokat Czerwenkow z Płodwiwu zamieszcza fragment swej monografji p. t. „Oszustwo". „Czy każde oszustwo jest karalne", opartej przeważnie na źródłach prawniczych rosyjskich. W kronice umieszczony został nekrolog ś. p. prof. Balcera, przyczem redakcja podkreśla słowiańskie sympatje zmarłego, zaznaczając, że prof. Balcer był członkiem Bułgarskiej Akademji Nauk oraz honorowym członkiem Towarzystwa Słowiańskiego w Bułgarji.

JUGOSŁAWJA.

„SLOVENSKI PRAVNIK". Organ towarzystwa „P r a v n i k" w Lublanie Nr. 3 i 4. Kwiecień 1933 r. Treść: Prof. Lapajne. „Przedawnienie według ustaw obowiązujących w Państwach słowiańskich". (Część I). Autor, prof. Uniwer. w Lublanie i dziekan Wydziału Prawa jeden z referentów Zjazdu Prawników Państw Słow. w Bratislavie, na wstępie swego artykułu zaznacza, że celem tej jego rozprawy jest — w związku ze zjazdem w Bratislawie, — przygotowanie odpowiedniego materjału, z którego należałoby następnie wyprowadzić właściwe wnioski w celu ujednostajnienia zagadnienia przedawnienia w państwach słowiańskich. Z ustaw, obowiązujących w tych państwach, autor powołuje się na Kodeks cywilny obowiązujący w b. Serbji i Czarnogórzu, Code Civile, niemiecki K. C. z 1896 r.; bułgarską ustawę o „davnosti" z 1897 r. i wreszcie czeską z 1931 r. W pierwszej części swej rozprawy autor nie powołuje się na żadną z ustaw polskich, podając jedynie po polsku termin „przedawnienie", (po słowensku — „zastaranje"). Następnie prof. Spektorskij w dłuższem artykule p. t. „Stulecie ogólnej kodyfikacji prawa rosyjskiego"; powołując się na słowa Dostojewskiego, że Zachodnia Europa zna lepiej księżyc niż Rosję, obszernie omawia rosyjskie prace kodyfikacyjne, do których też zalicza i t. zw. „Prawdę Ruską" z XI stulecia oraz przytacza opinję Rambauda, że ten zbiór praw nie był gorszy od ówczesnych zachodnioeuropejskich kodeksów, w niektórych zaś kwestjach je przewyższał, np. w sprawie materjalnego położenia kobiety. Autor cytuje szereg nazwisk prawników rosyjskich, nazywając np. Sperańskiego rosyjskim Savigny, Gradowskiego zaś Benjamain Constantem.

W kronice umieszczone zostało sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Pravnik" w dniu 30 stycznia 1933 r., z którego wynika, że T-wo to w 1932 r. miało 696 członków, którzy wykazali żywą działalność, biorąc między innemi w większej liczbie (przeszło 100 osób) udział w kongresie prawników jugosłowiańskich w Dubrowniku oraz zamierzając wziąć jeszcze żywszy udział w zjeździe w Bratisławie. Zarząd Towarzystwa zorganizował szereg odczytów, które nawiasem mówiąc, odbywały się w lokalach restauracyjnych; ze sprawozdania skarbnika dowiadujemy się, że wpływy t-wa za 1932 r. wynosiły 50 tys. dinarów (8 tys. zł.) w tem 10 tys. din. — subwencja Ministerstwa Sprawiedliwości, wydatki zaś przeszło 69 tys. din., przyczem lwią część tych wydatków pochłonęło pismo „Sl. pravnik" 40 tys. din. druk i 20 tys. honorarja. W bibljografji zasługuje na podkreślenie wzmianka o książce W. Łypacewicza, wydanej w języku francuskim w r. b. w Warszawie p. t. „La révision des traités du point de vue juridique et politique". Sprawozdawca Dr. Ivan Tomsić podziela całkowicie tezy zawarte w pracy p. Łypacewicza, podkreślając, że pomiędzy granicami państw znajduje się też granica włosko-jugosłowiańska.

Wreszcie w dziale „Różne wiadomości" szczegółowo omawiane są dwa życiorysy: nestora prawników bułgarskich prof. Bobczewa oraz ś. p. prof. Oswalda Balcera, przyczem autor nekrologu Dr. J. Żontar zwraca uwagę na zasługi zmarłego na polu wszechsłowiańskiem, powołując się między innemi na studjum zmarłego o zadrudze słowiańskiej, wspomina o zasługach prof. Balcera na polu pedagogicznem oraz podkreśla jego talent organizatorski. Zaznaczając, że prof. Balcer był członkiem Serbskiej Akademji Nauk i był w przyjacielskich stosunkach z prawnikami jugosłowiańskimi, szczególnie z ś. p. V. Mażuranićem, którego pamięci w swojem czasie prof. Balcer poświęcił ciepłą wzmiankę, autor nekrologu kończy słowami: „Śmierć prof. Balcera jest ciężką utratą dla słowiańskiej nauki prawniczej, która winna zachować imię zmarłego w swej pamięci. „Slava Balceru". *R. S.*

Pierwszy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratisławie.

Gen. Sekretarjat Zjazdu komunikuje:

1) Uczestnikiem Zjazdu może być każdy ukończony prawnik z państw słowiańskich, a gościem każdy, kto się jako gość zgłosi i uzyska legitymację zjazdową. Uczestnik i gość, wpłacają najmniejszą składkę zjazdową 50 k. cz. — Gośćmi zjazdowymi są i członkowie rodzin zgłoszonych uczestników i gości, słowiańska młodzież prawnicza i członkowie Stowazyszenia kobiet słowiańskich.

2) Poczyniono starania o bezpłatne wizy czechosłowackie.

3) Ulga w przejazdach na kolejach w Polsce, Jugosławji, Bułgarji i Rumunji wynosi 50% a w Czechosłowacji będzie obowiązywać aż do 25.IX.1933.

4) Całodzienny pobyt w Bratysławie, z pomieszczeniem i utrzymaniem będzie w przybliżeniu kosztować 50 k. cz.

5) Dla uczestników i gości projektowana jest trzydniowa wycieczka pociągiem kurjerskim do Trenczyna, do grot Demanowskich i Dobszyńskiej tudzież do Wysokich Tatr, przy koszcie 100 k. cz. dziennie, wraz z przejazdem, utrzymaniem i pomieszczeniem. Mniejsze wycieczki autem i statkiem będą urządzane przez Motor club i Towarzystwo żeglugi parowej dla zgłaszających się.

6) Uczestnicy i goście winni zgłaszać się do miejscowych przedstawicieli Komitetu zjazdowego najpóźniej do końca kwietnia b. r., w tym celu, aby mogła być obliczona w przybliżeniu ilość publikacyj zjazdowych, zwłaszcza pracy: Antiquissimorum juris slavici codicum exempla selecta"., którą wyda Dr. Wacław Tomsa, adwokat w Pradze i którą ofiaruje darmo uczestnikom Zjazdu. Konieczność zgłoszenia się w powyższym terminie zachodzi także ze względu n azapewnienie należytych pomieszczeń.

Więziennictwo i organizacja karnych kolonji rolnych we Włoszech.

ODCZYT SĘDZIEGO DR. L. DWORZAKA.

W d. 3 kwietnia r. b. w gmachu Sądu Najwyższego wygłosił w obecności p. Ministra Sprawiedliwości p. pierwszego prezesa Sądu Najwyższego oraz licznych przedstawicieli magistratury sądowej, prokuratury i specjalnie więziennictwa — odczyt na temat powyższy dr. Ludwik Dworzak, docent Uniwersytetu Lwowskiego, sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie, który miał możność gruntownego zapoznania się na miejscu w ciągu dłuższego okresu czasu z nowoczesnemi urządzeniami dzisiejszej faszystowskiej Italji. Odrębność struktury więziennictwa włoskiego polega na tem, że połączono ją w miarę możności z organizacją młodych Włoch. Pojęcie kary traktowane jest tam z jednej strony jako środek prewencji, niepozbawiony pierwiastka dolegliwości, z drugiej — w innych wypadkach — jako środek wyeliminowania w drodze policyjno-administracyjnej osobników, uważanych w danem środowisku za szkodliwych. Organizacja zakładów karnych opiera się na zasadzie surowości bez niepotrzebnych jednak udręczeń; zakłady te nie znają, jak to ma miejsce w innych państwach, rozrywek jakichkolwiek dla więźniów (muzyka, przedstawienia teatralne) lub ćwiczeń gimnastycznych; nie znają też urlopów dla więźniów. Niema również mowy o możności organizowania wewnętrznego życia więziennego na zasadach autonomji w przeciwieństwie do okresu przedfaszystowskiego, kiedy występowały rady więźniów, wybuchały w więzieniach — strajki. Zakłady karne włoskie nie znają stosowanego u nas w szerokich rozmiarach systematycznego kształcenia więźniów przez nauczycieli, opłacanych przez państwo; we Włoszech nauka szkolna w więzieniach ma jedynie charakter dorywczy i uskuteczniana jest bezinteresownie przez przygodnych nauczycieli ochotników, to samo mniejwięcej powiedzieć można o prywatnych kapelanach więziennych. Przeciętny naczelnik włoskiego zakładu karnego — to ojciec dobry, lecz surowy, poważany, a nawet kochany przez więźniów. Prelegent przytacza wypadek, gdy więźniowie prosili go, żeby, gdy będzie miał odpowiednią możność, przedstawił życzliwie i pochwalił ich naczelnika więzjenja. Zakłady karne różniczkują się w zależności od rodzaju kar, przewidzianych w nowym Kodeksie Karnym włoskim (bezterminowe więzienie, zwykłe więzienie, areszt). Charakterystycznem dla stosunków włoskich jest istnienie w każdym sądzie okręgowym urzędu sędziego, czuwającego nad wykonaniem kary na danym terenie sądowowięziennym. Sędzia ten decyduje o każdem ograniczeniu uprawnień więźnia (zmiana kategorji lub miejsca pobytu więźnia, obostrzenie regulaminowe i t. d.).

W praktyce ze względu na rozległość terenu oraz wypełnianie przez tego sędziego innych obowiązków służbowych inowacja ta ma nie tak wielkie praktyczne znaczenie, ma jednak tę dobrą stronę, że sędziowie stykają się bliżej z więziennictwem. System organizacji więziennictwa włoskiego opiera się na zasadzie pracy, przeprowadzonej konsekwentnie jak w zamkniętem życiu więzień, tak szczególnie w zakładach pracy na wolności, czem chłubi się, jako arcycelowem nowatorstwem, dzisiejsze więziennictwo włoskie. Specjalna Komisja, składająca się z przedstawicieli całego szeregu ministerstw (w tej liczbie ministerstwo korporacyj) obowiązana jest corocznie dać warsztatom więziennym odpowiednią ilość zamówień rządowych i tylko w drodze wyjątku może zezwolić na przyjęcie zamówień prywatnych. Praca na wolności zorganizowana jest przedewszystkiem i głównie w doskonale urządzonych kolonjach, rolnych. Organizacji tych ostatnich poświęcił prelegent znaczną część swego ciekawego bardzo odczytu, przedstawiając dokładnie a obrazowo życie większych zwiedzanych przez niego kolonji rolniczych, jako zakładów pracy więźniów na wolnem powietrzu. Jest to jedyny eksperyment w Europie, a interesujący Polskę, jako kraj rolniczy, w stopniu bardzo znacznym. Przy organizowaniu tego rodzaju zakładów — posiadają ich kilka Włochy — brany jest w pierwszym rzędzie pod uwagę odpowiedni dobór terenu (trudnego do obrobienia), rodzaj i podział pracy rolnej (przenoszenie od jednego zajęcia do drugiego), wreszcie odpowiedni dobór personelu pod względem technicznym. W największej włoskiej kolonji o 6500 hektarach przy 1000 więźniów, rozmieszczonych w centrali i osobnych folwarkach, czynnych jest zaledwie 150 dozorców; więźniowie zajęci są przygotowywaniem terenu do uprawy, następnie rolnictwem, hodowlą inwentarza, pasterstwem. Cieszący się na podstawie poprzedniej obserwacji odpowiedniem zaufaniem więźniowie pozostają bez wszelkiego nadzoru w kolonji; pewną kontrolę prowadzi tylko konna straż więzienna. Hamulcem przeciwko ucieczkom jest obawa w razie schwytania umieszczania winnych w zakładach ukarań lub specjalnego rygoru. Państwo włoskie przywiązuje wielką wagę do karnych kolonji rolnych, w których praca w przeciwieństwie do trudności, jakie stwarzą ze względu na konkurencję praca w warsztatach więziennych, nie wywołuje naogół żadnych w tym względzie komplikacji, gdyż obejmuje w pierwszym rzędzie objekty, pozostające w stanie całkowicie surowym i trudnym dla kultury rolnej, po doprowadzeniu zaś kolonji do doskonałego pod każdym względem stanu ulega ona likwidacji jako kolonja karna i przekazywana jest na cele prywatnej wewnętrznej parcelacji (kolonizacji). Praca w kolonjach karnych rolnych nie jest uważana w systemie penitencjarnym włoskim jako nagroda dla więźniów za dobre sprawowanie i nie stanowi etapu w tak zwanym systemie progresywnym. Do pracy w kolonjach rolnych karnych przeznacza się po dłuższej — przeważnie rocznej obserwacji więźniów, pochodzących ze sfery rolnej, wiejskiej. Innego rodzaju praca więźniów na wolności, jak praca w kolumnach (budowa dróg) nie weszła jeszcze we Włoszech w życie a nie może być uznana ze względu na brak możności stosowania w tym wypadku czynnika wychowawczego — za celową. Następnie omówił prelegent organizację włoskich, zakładów zabezpieczających (dla chorych umysłowo przestępców, dla nałogowców alkoholików i narkomanów), reformatorja sądowe dla nieletnich, jak również zakłady specjalne dla kobiet (w tem jeden zabezpieczający) oraz sanatorja sądowe (dla chorych na gruźlicę więźniów — werandowanie, kąpiele słoneczne itd.). Z kolei poddane zostały omówieniu zakłady ukarań i specjalnego rygoru dla więźniów, którzy nie chcą się żadną miarą nagiąć do odpowiedniego systemu więziennego, w końcu zaś — tak zwane zakłady odrodzenia społecznego, stanowiące czwarty (przedostatni) etap w systemie progresywnym (ostatni — przedterminowe zwolnienie). Nad zwolnionymi z więzień zorganizowana jest we Włoszech specjalna opieka państwowa. Przy każdym sądzie okręgowym istnieje t. zw: Rada patronatu o charakterze urzędowym, posiadająca odrębną swoją kasę, do której wpływają grzywny porządkowe, skonfiskowane kaucje oraz dotacje ze strony Opieki nad matką i dzieckiem. Rady Patronatu roztaczają opiekę nad byłymi więźniami i ich rodzinami, a także organizują zakłady pracy dla tych z nich, którzy nie mogą znaleźć zajęcia.

Odczyt dr. Dworzaka, ilustrowany obficie przezroczami, wygłoszony w sposób żywy i barwny, odczyt świadczący w pierwszym rzędzie o doskonałem praktycznem i teoretycznem opanowaniu omawianego tematu a opromieniony ideą odrodzenia upadłych pod hasłem pracy („ergoterapja") ciekawy wreszcie ze względu na eksperymentalne nowatorstwo faszystowskiej Italji — zasłużył sobie pod każdym względem na specjalne uznanie.

K. F.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.)

NOWACJA — UREGULOWANIE SKŁADKI UBEZPIECZENIOWEJ WEKSLAMI.

Art. 1273 K. C.

Doręczenie przez dłużnika wierzycielowi weksla na pokrycie długu o tyle tylko może stanowić umorzenie tego długu i zlikwidowanie stosunku prawnego, istniejącego poprzednio między stronami, o ile będzie stwierdzony zamiar stron dokonania odnowienia, to jest zaciągnięcia przez dłużnika nowego zobowiązania zamiast poprzedniego, czyli wówczas, gdy nastąpiła zmiana w którymkolwiek ze składowych czynników pierwotnego zobowiązania; w innych przypadkach doręczenie weksla na pokrycie długu nie umarza tego długu lecz tylko jest zastosowaniem specjalnego sposobu wykonania zobowiązania, dawny zaś dług nie przestaje istnieć i wygasa dopiero przez zapłatę weksla.

N. I. C. 1561/32 z dnia 16.XII.1932 r.

ODSZKODOWANIE WDOWY ZA ŚMIERĆ MĘŻA.

Art. 1382, 1384 K. C.

Z odszkodowania przyznanego wdowie za śmierć jej męża spowodowaną nieszczęśliwym wypadkiem, odlicza się zaopatrzenie emerytalne po zmarłym małżonku.

N. I. C. 403/32 z dnia 22 — 29.XI.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SOLIDARNA SPRAWCY SZKODY I JEGO PRZEŁOŻONEGO.

Art. 1382 — 1384 K. C.

Z przepisów art. 1382 — 1384 K. C. wypływa solidarna odpowiedzialność dającego zlecenie lub przełożonego z odpowiedzialnością sprawcy szkody nie znaczy to jednak, by odpowiedzialność ta w jednakowym stopniu obciążała sprawcę szkody i jego przełożonego, w razie sporu pomiędzy nimi sąd w poszczególnym przypadku określa odpowiedzialność każdego z nich stosownie do okoliczności sprawy i stopnia winy w wyrządzeniu szkody.

N. I. C 403/32 z dnia 22 — 29.XI.1932 r:

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SOLIDARNA SPRAWCY SZKODY I OSOBY CYWILNIE ODPOWIEDZIALNEJ ZA NIEGO — KOLEJNOŚĆ DOCHODZENIA SZKÓD.

Art. 1382 — 1384 K. C.

Poszkodowany może wystąpić przeciwko sprawcy i osobie, odpowiedzialnej cywilnie za tegoż, bądź równocześnie, bądź kolejno; przy wystąpieniu kolejnem wątpliwość co do tego, iż odszkodowanie, zasądzone od sprawcy szkody i jego przełożonego, nie powinno być wypłacone przez każdego z nich, usuwa wzmianka w sentencji wyroku.

N. I. C. 403/32 z dnia 22 — 29.XI.1932 r.

UMYSŁOWI PRACOWNICY — WYPOWIEDZENIE UMOWY O PRACĘ.

Art. 28 p. 1 rozp. Prez. Rzp. z 28 marca 1932 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Żadna ustawa nie zabrania po wypowiedzeniu pracy w okresie wypowiedzenia rozwiązać umowę i zawrzeć nową na innych warunkach, przyczem w każdym poszczególnym wypadku do sądu należy ustalenie, czy między stronami powstał nowy stosunek umowny, czy też zostało jedynie cofnięte otrzymane poprzednio przez pracownika wypowiedzenie, ze skutkami, przewidzianemi w p. 1 art. 28 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych.

N. I. C. 2154/32 z dnia 4.I.1933 r.

TRYB LIKWIDACJI PRZEDSIĘBIORSTWA, STANOWIĄCEGO WSPÓŁWŁASNOŚĆ NIEPODZIELNĄ STRON.

Art. 47 dekretu o rejestrze handlowym w związku z art. 815 i 823 K. C.

Sąd przy likwidacji przedsiębiorstwa, stanowiącego współwłasność niepodzielną stron, nie jest związany przepisami prawa cywilnego i może nakazać sposób likwidacji, najdogodniejszy dla interesów stron, a więc i w trybie handlowym, gdy uznał, iż stosunki między stronami mają charakter handlowy.

N. I. C. 2510/32 z dnia 27.I — 28.II.1933 r.

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI — UMOWA PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY — OBOWIĄZEK SPRZEDAWCY ZŁOŻENIA DOWODU, IŻ JEST WŁAŚCICIELEM ZBYTEJ NIERUCHOMOŚCI.

Ustawa z dn. 26.IX.1922 r. o umowach przyrzeczenia sprzedaży (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 826).

Ustawy w przedmiocie umów przyrzeczenia sprzedaży nie uzależniają skuteczności zgłoszonego przez nabywcę względem sprzedawcy żądania uznania wyrokiem są-

dowym zawartej przez strony umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskiej za przenoszącą na nabywcę prawo własności do tej nieruchomości od udowodnienia przezeń prawa własności sprzedawcy do objętej umową nieruchomości, chociaż więc sprzedawca może się zasłonić przed powyższem roszczeniem przez wykazanie, iż spornej nieruchomości prawem własności nie posiadał i nie posiada, wobec czego tytuł własności nie może być na nabywcę przeniesiony, obowiązek złożenia dowodu ciąży w tym przypadku całkowicie na sprzedawcy.

N. I. C. 2202/32 z dnia 19.I — 9.II.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 2 K. K. w stosunku do art. 24 ust. 2 prawa o ustroju adwokatury,

1) Przepis art. 24 ust. 2 prawa ustroju adwokatury ma zastosowanie także do czynów spełnionych przed wejściem powyższego prawa w życie (art. 2 K. K. 1932), przeto także w sprawach w toku będących, i winien być uwzględniony także w postępowaniu przed Sądem Najwyżższym (Zb. O. S. N. 32/30), uchyla bowiem, przy istnieniu warunków tego przepisu, państwowe prawo karania jako za przestępstwo; przy istnieniu warunków tego przepisu czyn nie jest już przestępstwem, stał się przeto bezkarnym w zakresie prawa karnego materjalnego sądowego, acz nie przestał być bezprawiem i ulega ukaraniu w drodze dyscyplinarnej.

2) W razie warunków ustępu 3 art. 24 pr. o u. adw. uprzednie zezwolenie ma tylko znaczenie procesowe (art. 2 § 2, art. 3 K. P. K.), Sprawa byłaby wszczętą prawidłowo skoro prawo dawne takiego zezwolenia nie wymagało. Z art. 51 przep. wprow. K. P. K., art. 8 noweli z 21.I.1932 Dz. U. N. 10 poz. 60 i a r t. 23 p r z e p. w p r o w. K. K. i p r. o w y k r. 1932 p. 573 w związku z art. 2, 3, 516 lit. c) K. P. K. i art; 12 przep. wprow. K. P. K. (przed nowelizacją 1932 r. poz. 60) wypływa zasada, że sprawy wszczęte prawidłowo przed 1 września 1932 przez uprawnionego oskarżyciela toczą się na zasadzie jego oskarżenia do końca bez potrzeby uzyskania zezwoleń nie wymaganych w chwili wszczęcia, o ile ustawa wyraźnie nie przewiduje konieczności uzupełnienia podstawy oskarżenia (z d. 20.III.33 N. 3 K. 104/33).

Art. 22 K. K. Wyższa konieczność.

Stan wyższej konieczności przyjąć można tylko wtedy, gdy objektywnie karygodne działanie sprawcy, ma na celu uchylenie b e z p o ś r e d n i e g o i r z e c z y w i s t e g o niebezpieczeństwa, a więc realnego, nie zaś wyimaginowanego (z d. 13.3.33 N. 3 K. 82/33).

Art. 23 K. K. Istota pojęcia usiłowania.

Art. 23 K. K. zerwąwszy z dawną konstrukcją usiłowania jako „początku wykonania", przenosi punkt ciężkości na sam zamiar sprawcy, ujawniony w działaniu, niebudzącem wątpliwości co do zamiaru dokonania danego przestępstwa, chociażby sprawca nie przystąpił do urzeczywistnienia składników tego przestępstwa. Działanie to musi być jednak skierowane „bezpośrednio" ku urzeczywistnieniu zamiaru, czyli zmierzać wprost do celu, chociażby droga do przybycia nie była bliską. Stwierdzone ubezpieczenie nadmiernie wysokich ilości zboża, nieodpowiadające rzeczywistemu stanowi rzeczy, i podpalenie następnie tego własnego mienia jest działaniem, które — przy stwierdzonym zamiarze osiągnięcia korzyści — jest skierowane bezpośrednio ku uzyskaniu odszkodowania, nienależnego tak z powodu umyślnego podpalenia mienia przez właściciela jak i nadmierności niestosunkowej d o i l o ś c i a przeto i wartości przedmiotu. Okoliczność przeto, czy oskarżony zanim się zwróciły przeciw niemu podejrzenia, już zgłosił żądanie odszkodowania nie jest istotną dla przyjęcia stadjum usiłowania, (z d. 9.III.33 Nr. 3 K. 60/33).

Art. 26 K. K. Podżeganie do przestępstw z winy nieumyślnej.

K. K. nie wyklucza koncepcji prawnej podżegania do przestępstwa z winy nieumyślnej, w szczególności także podżegania do umyślnego zabicia człowieka. Podżegacz mianowicie ponosi odpowiedzialność w granicach przepisów art. 26 i 230 § 1 K. K., jeżeli nakłoniony przez niego do pewnego czynu sprawca spowodował tym czynem nieumyślnie śmierć człowieka, a podżegacz mógł lub powinien był przewidzieć ten skutek jego działania. Przepis § 2 art. 230 K. K. mieści w sobie także jako zasadnicze znamię „nieumyślne zabicie człowieka". Śmierć stała się nieumyślnie spowodowanym skutkiem umyślnego uszkodzenia ciała i czyn ten stanowi zbrodnię według art. 12 i 13 K. K. Tem samem zbrodnię stanowi i podżeganie do tego przestępstwa, jeżeli nakłaniano do umyślnego uszkodzenia ciała, z którego wynikła śmierć, i podżegacz powinien był przewidzieć śmierć jako następstwo działania sprawcy (z d. 16.II.33 N. 3 K. 43/33).

Art. 97 i 96 K. K. Ich istota.

Art. 97 K. K. podobnie jak i art. 180 i 219 przewidują przedewszystkiem spiski, mające na celu przestępstwa o szczególnem znaczeniu społecznem, a mianowicie zbrodnie stanu, fałszowanie pieniędzy i sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego. Użyte w tych przepisach wyrażenie: „wchodzi w porozumienie z innemi osobami" obejmuje nietylko spiski, ale również i związki, bandy lub wogóle organizacje, zmierzające do zbrodni stanu, przewidzianej w art. 93, 94, 95 K. K. lub też do przestępstw przewidzianych w art. 175 — 177, § 1 art. 216, § 1 art. 217 K. K:, wyrażenie to uwzględnia dobrze konstrukcję spisku, jak bandę.

Art. 96 przewiduje ogólnie czynności przygotowawcze do zbrodni z art. 93, 94, 95. Przepisy art. 97, 98 przewidują szczególnie niebezpieczne działania przygotowawcze, wymagające surowej represji karnej i specjalnego ustosunkowania się w interesie bezpieczeństwa państwa. Stosowanie art. 166 jest wyłączone w zakresie zbrodni z art. 93—95 K. K. Art. 154 § 2 i 155 § 2 jako „leges speciales" w stosunku do art. 96 mają zastosowanie ograniczone do zakresu w nich ściśle określonego (z d. 27.II.1933 N. 3 K, 28/33).

Art. 256 K. K. Znieważenie zmarłego.

1. Nie przesądzając, czy znieważenie pamięci zmarłego nie stanowi w pewnych wypadkach zniewagi np. żyjącego bliskiego krewnego zmarłego, należy uznać, że kodeks karny z r. 1932 nie przewiduje karalności znieważenia pamięci zmarłego (na wzór § 189 K. K. z r. 1871):

2. Art. 66, 68,70 i 480 K. P. K: dotyczą wypadku znieważenia osoby, która zmarła po zniewadze, nie zaś wypadku znieważenia pamięci zmarłego. (2.XII.32 r. N: 4 K. 593/32).

Art. 240 K. K. Odpowiedzialność karna za udział w bójce, jeżeli stąd wynikła śmierć lub uszkodzenie ciała.

Z art. 240 k. k. odpowiada każdy uczestnik bójki lub pobicia człowieka niezależnie od tego, czy powinien był przewidzieć śmierć lub uszkodzenie z art. 235, 236 K.K.

Ustawodąwca stworzył tutaj, zgodnie z t. zw. teorją narażenia na niebezpieczeństwo, odrębny typ przestępstwa zbiorowego, w zbiorowem właśnie działaniu widzi niebezpieczeństwo dla spokoju i ładu publicznego i nakłada sankcję karną na każdego, kto w wywołaniu takiego niebezpieczeństwa przez zbiorowe działanie uczestniczy. Udział wyczerpuje istotę czynu, o ile ustalona jest świadomość udziału; śmierć lub uszkodzenie stanowi tylko objektywny warunek karalności (z dn. 11.II.33 N. 4 K 931/32 Uchwała 7 sędziów S. N.).

Art. 270 K. K. Przywłaszczenie zwierzyny upolowanej.

Zwierzyna, przebywająca czasowo lub chociażby nawet stale na terenie, należącym do pokrzywdzonego, jak długo nie została przez niego zawłaszczona, nie wchodzi jeszcze bezpośrednio w skład jego mienia, że zatem osoba, dokonywująca bezprawnego przywłaszczenia niezawłaszczonej jeszcze przez uprawnionego zwierzyny, dopuszcza się jedynie naruszenia cudzego prawa majątkowego, a przeto przestępstwa przewidzianego w art. 270 nie zaś 262 K. K. (z d. 23,II,33 N, 3 K, 13/33).

Art. 292 K. K. Zastępca notarjusza jest urzędnikiem.

Dobrowolne zobowiązanie się do wykonywania publiczno - prawnej służby w zarządzie Państwa lub samorządu stanowi podstawową cechę urzędnika. Cecha ta określa również działalność notarjusza, że zaś forma nominowania i wynagrodzenia jest z punktu widzenia karno-prawnego obojętna, przeto ustanowiony zgodnie z ustawą notarjalną zastępca notarjusza, wykonywający jego czynności na mocy ustawy w tym samym zakresie, jest w znaczeniu art. 292 K K. z takim samym podmiotem przestępstwa, jak i sam notarjusz (z d. 16.I.33 N. 1 K, 1293/32),

Art. 514 lit. f K. P. K, Nieustalenie w wyroku przypisanego czynu,

W myśl tego przepisu bezwzględnym powodem kasacyjnym może być tylko zupełny brak w sentencji ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu, nie zaś niedokładności i braki w ustaleniu tego czynu. które winny być rozpatrywane pod kątem widzenia art. 515 K. P. K. Jak wynika z ustalenia w sentencji zarzuconego oskarżonemu czynu, N. oskarżony był o to, że nabył 192 klg. cukru, sprowadzonego z zagranicy, bez uiszczenia należności celnych. Sąd, uznając oskarżonego winnym zarzuconego mu czynu, powołał się w uzasadnieniu wyroku na nieustalenie czynu zarzuconego, nie uchybił przeto wymogom art. 369 K. P. K. Z powyższego wynika, że wobec przytoczenia w sentencji wyroku faktów, należących do istoty przestępstwa, przewidzianego w art. 7 i 46 u. k. s. nie może być mowy o braku ustalenia w wyroku przypisanego oskarżonemu czynu w rozumieniu art. 514 lit. f K. P. K, (z d. 20,III,33 N. 3 K. 97/33).

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

TADEUSZ MIERZEJEWSKI.

Wierzytelności zabezpieczone kaucjami hipotecznemi w czasie odroczenia wypłat.

Poruszone w tytule niniejszego artykułu zagadnienie rozważyć należy na podstawie Rozporządzenia Prezydenta o Zapobieganiu Upadłości oraz Ustawy Hipotecznej, z pominięciem przepisów wprowadzonych ustawami z marca roku bieżącego, które udzielają ogólnego moratorjum dla pewnej części wierzytelności hipotecznych, co w wielu wypadkach może mieć również znaczenie dla przedsiębiorstw handlowych, znajdujących się pod nadzorem Sądowym, stanowi jednak instytucję prawną zupełnie odrębną od tej, jaką jest odroczenie wypłat.

Artykuł 19 Rozporządzenia o Zapobieganiu Upadłości w punkcie siódmym głosi, że odroczenie wypłat nie rozciąga się na odsetki od należności zabezpieczonych hipotecznie, oraz na same należności, zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach, niesłużących celom przedsiębiorstwa; artykuł 34 mówi, że układ, zawarty między wierzycielami i firmą dłużniczką, nie może dotyczyć należności, wymienionych w art. 19, a także należności uprzywilejowanych oraz zabezpieczonych zastawem lub hipoteką.

Interesująca nas kwestja sprowadza się właściwie w związku z przytoczonemi wyżej przepisami prawa do dwóch punktów, a mianowicie: czy pretensje, zabezpieczone kaucją hipoteczną, są należnościami hipotecznie zabezpieczonemi w rozumieniu art. 19 punkt 7 wspomnianego rozporządzenia, oraz czy z punktu widzenia art. 41, 56 cz. 2 i 64 należności, o których mowa, ulegają wciągnięciu na listę wierzycieli, czy wierzyciele tych należności uczestniczą w głosowaniu nad układem, czy układ ich dotyczy i obowiązuje.

Biorąc pod uwagę z jednej strony przepis art. 19 rozporządzenia o zapobieganiu upadłości, zawierający określenie zupełnie ogólne — „należności, zabezpieczone hipotecznie" oraz przepis art. 34, gdzie mowa jest o należnościach, zabezpieczonych hipoteką, a które nie zawierają żadnych szczególnych ograniczeń, z drugiej strony istotę prawną kaucji hipotecznej, uznać należy, że wierzytelności, zabezpieczone kaucją hipoteczną, są należnościami, zabezpieczonemi hipotecznie, w rozumieniu art. 19 Rozp. o Zapobieganiu Upadłości.

Analogiczne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyrokach w przedmiocie waloryzacji wierzytelności, zabezpieczonych kaucjami hipotecznemi (Zbiór Orz. S. N. I. 1. 1926 N. 185 i 1928 N. 155), gdzie orzekł, że należności, zabezpieczone kaucjami hipotecznemi, są należnościami zabezpieczonemi hipotecznie, że zatem stosuje się do nich te same normy przerachowania co do pożyczek hipotecznych w ścisłem tego słowa znaczeniu. Z uwagi jednak na istotę prawną kaucji hipotecznej powstaje

pytanie pod jakiemi warunkami i po wykonaniu jakich formalności wierzyciel należności, zabezpieczonych kaucją hipoteczną, będzie mógł dochodzić swoich pretensji w czasie odroczenia wypłat, zwłaszcza wobec wyraźnego przepisu art. 18 ust. 2, Rozp. o Zap. Upadł., że żaden wpis hipoteczny na nieruchomościach dłużnika z mocy wyroków lub decyzji sądowych nie może być uzyskany podczas trwania odroczenia. W szczególności nasuwa się pytanie, pod jakiemi warunkami dochodzone być mogą odsetki, a kiedy same należności, o ile są zabezpieczone kaucją na nieruchomości, niesłużącej celom przedsiębiorstwa, czy zwłaszcza konieczną jest uprzednia zamiana kaucji na czysty wpis kapitału i ujawnienie tego w wykazie hipotecznym nieruchomości, czy też wystarczyć może oświadczenie złożone przez wierzyciela wobec Nadzoru Sądowego, że właśnie dla danych należności pragnie skorzystać z zabezpieczenia kaucyjnego.

Wprowadzając instytucję odroczenia wypłat, ustawodawca miał na celu przyjście z pomocą przedsiębiorstwu handlowemu, które chwilowo znalazło się w trudnościach płatniczych, ewentualnie taką możliwość przewidując, chciał umożliwić przeprowadzenie uzdrowienia finansów tego przedsiębiorstwa, z drugiej jednak strony mając na względzie specjalny charakter pewnych wierzytelności, wyłączył je z pod działania odroczenia wypłat.

Wyjątki te od ogólnej zasady winny być tłomaczone ograniczająco i dlatego, ponieważ przy kaucjach hipotecznych nie jest możliwe, przed dokonaniem formalności zarówno sądowych jak i hipotecznych, ścisłe określenie, jakie mianowicie wierzytelności korzystają z zabezpieczenia, a co za tem idzie, wyłączone są z pod skutków odroczenia wypłat, żądać należy aby wierzyciel, domagający się zapłaty swej należności w czasie trwania Nadzoru Sądowego wykonał w każdym wypadku te formalności, które dałyby możność ustalenia, czy dana wierzytelność jest zabezpieczona hipotecznie. Samo oświadczenie wierzyciela, o którem wyżej była mowa, wystarcza, aby należności jego nie podlegały wciągnięciu na listę wierzycieli (art. 41), natomiast wydaje się niemożliwem, aby na podstawie takiego oświadczenia wierzyciel mógł dochodzić odsetek lub samej wierzytelności. Stałby tu na przeszkodzie art. 18 rozp. o zap. upadł. i organ egzekucyjny nie mógłby wszcząć egzekucji z ruchomości czy kapitałów przedsiębiorstwa, korzystającego z odroczenia wypłat, przed upewnieniem się, że należność objęta tytułem wykonawczym odroczeniu nie ulega, z drugiej strony Wydział Hipoteczny na zasadzie art. 18 ust. 2, nie mając dowodu, że te akurat należności, o które wierzyciel wszczął postępowanie egzekucyjne, są zabezpieczone hipotecznie, odmawiałby słusznie zatwierdzenia wniosków subhastacyjnych, koniecznych do prowadzenia egzekucji z nieruchomości.

W związku z powyższem i z uwagi na charakter zabezpieczenia kaucyjnego, oraz płynące stąd skutki, zarówno żądanie odsetek jak i samej należności w czasie trwania nadzoru sądowego oraz ich dochodzenie poza układem wymaga wyraźnego stwierdzenia, że wierzyciel właśnie dla tych, a nie innych należności chce skorzystać z zabezpieczenia kaucji. Stwierdzeniem takiem może być zamiana kaucji na czysty wpis, po którego uprawomocnieniu wszelkie wątpliwości odpadają, ewentualnie uzyskanie wyroku, z którego wyraznie wynikałoby, że dana należność, jako zabezpieczona hipotecznie, odroczeniu nie ulega. Zaznaczyć przytem należy, że tekst przepisów Rozporządzenia o Zapobieganiu Upad-

łości nie daje podstawy, aby rozważane zagadnienie rozstrzygnąć inaczej, gdy idzie o kwestję wymagalności odsetek od należności, zabezpieczonych kaucją hipoteczną, lub samych tych należności — w trakcie odroczenia wypłat.

Pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie, w jakim zakresie odsetki mogą być dochodzone, t. zn. czy zwolnienie od odroczenia wypłat rozciąga się na wszelkie odsetki od sum zabezpieczonych hipotecznie i niezależnie od tego, czy odsetki te korzystają jeszcze zgodnie z przepisami Ustawy Hipotecznej z zabezpieczenia hipotecznego wraz z kapitalną sumą długu, czy też dotyczy to tylko bieżących, ewentualnie zaległych, ale tylko za czas określony. Na pytanie powyższe daje odpowiedź art. 19 Rozp. o Zapobieganiu Upadłości w związku z art. 70 Ustawy Hipotecznej. W myśl przepisów prawa Hipotecznego zaległe odsetki korzystają z zabezpieczenia hipotecznego w tem samem miejscu wykazu hipotecznego za dwa lata wstecz i rok bieżący, t. zn., że nawet przy należnościach, zabezpieczonych czystym wpisem hipotecznym, zaległe odsetki mogą być dochodzone za dwa lata wstecz i rok bieżący. Odsetki natomiast należne za dłuższy okres czasu, jako niekorzystające z zabezpieczenia hipotecznego, nie są należnościami zabezpieczonemi hipotecznie w myśl art. 19 i na nie rozciąga się odroczenie wypłat. O ile chodzi o odsetki od należności, zabezpieczonych kaucjami hipotecznemi, to niema żadnej racji, aby traktować je inaczej niż odsetki od należności zabezpieczonych czystym wpisem. Z istoty kaucji wynika, że zastrzega ona miejsce hipoteczne dla sum ściśle określonych, które w żadnym razie na jednostronny wniosek wierzyciela przekroczone być nie mogą, że w tym stanie odnośnych przepisów prawnych odsetki, niemieszczące się w kaucji, chociażby się należały za bardzo krótki okres czasu, zabezpieczenia hypotecznego z prawa łącznie z kapitałem poza ramami kaucji nie mają. Wydaje się więc słusznem, że odsetki od należności tych korzystać mogą z przepisu art. 19 ust. 7,, po wykonaniu przez wierzyciela formalności, o których wyżej była mowa, o tyle tylko, o ile mieszczą się jeszcze w ramach kaucji hipotecznej.

Kronika.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE.

Dnia 25 marca 1933 r. w lokalu Resursy Obywatelskiej odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie. Zebranie zaszczycili swą obecnością Sędzia Sądu Najwyższego p. Kazimierz Fleszyński, VicePrezes Sądu Apelacyjnego p. Bacciarelli, Prezes Klubu Adwokatów mec. Ernst, Prezes Centralnego Związku urzędników sądowych p. W. Sikorski. Na przewodniczącego Zebrania wybrano senjora Zrzeszenia mec. Jodzewicza, który do prezydjum powołał kol. Kasińskiego, przedstawiciela Koła Łódzkiego oraz kol. Godlewskiego przedstawiciela Koła Łomżyńskiego. Na wniosek ustępującego prezesa uczczono przez powstanie pamięć zmarłego Prezesa Sądu Apelacyjnego ś. p. Feliksa Dutkiewicza. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, przystąpiono do dyskusji nad ogłoszonem drukiem sprawozdaniem ustępującego Zarządu. W dyskusji wzięli udział koledzy: Załutyński, Kahl, Osiński, Śniegocki, Szulc, Bayer, Mikułowski, Bartczak, Szonert. W imieniu ustępującego Zarządu odpowiadali koledzy Szpakowicz i Talmont. W dyskusji omówiono postulaty w zakresie pracy Komisji Naukowej. Poruszono kwestję repetytorjów i ćwiczeń aplikanckich, wobec powodzenia jakiem cieszą się repetytorja urządzane przez Zrzeszenie uznano za wskazane w dalszym ciągu prowadzić pracę w tym zakresie, jednocześnie utrzymując rozwijające się coraz lepiej grupy ćwiczeń aplikanckich.

W zakresie spraw zawodowych, ustępujący prezes kol. Szpakowicz wyjaśnił, że w związku z wejściem w życie prawa o ustroju adwokatury Zarząd Zrzeszenia przed ogłoszeniem tego prawa starał się o zmianę niekorzystnego dla aplikantów przepisu artykułu 14. 5-go września r. ub. urządzono w tej sprawie zebranie informacyjne, następnie przeprowadzono ankietę wśród adwokatów i złożono memorjał członkom Naczelnej Rady Adwokackiej. Sprawozdania Kół Miejscowych złożyli: kol. Kasiński z działalności Koła Łódzkiego, kol. Godlewski z działalności Koła Łomżyńskiego i kol. Tuz z działalności Koła Włocławskiego. Wszystkie sprawozdania Kół Miejscowych przyjęto przez aklamację z wyrażeniem podziękowania dla Zarządu Koła Łódzkiego. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej przystąpiono do głosowania nad absolutorjum dla Zarządu Zrzeszenia. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum wraz z podziękowaniem za owocną działalność. Do nowego Zarządu wybrani zostali koledzy: Władysław Talmont (Prezes), Edmund Kornacki (v. prezes), Bogusław Jeziorski (v. prezes), Wielowieyski Jerzy (skarbnik), Marja Marszałkowska (sekretarz), Witold Urbanowski (Komisja Naukowa), Bohdan Rączierski (Redakcja „Młodego Prawnika"), Janusz Turski, Łyżwiński Witold (Kasa Samopomocy), Bronisław Okulicz (Patronat), Janusz Gumkowski (Pośrednictwo Pracy i Koła Miejscowe).

Na zastępców wybrano kolegów: Tadeusza Krzeczkowskiego (Kierownik Komisji Towarzyskiej w zastępstwie kol. Turskiego), Romana Witkowskiego, Jerzego Litterera i Alicję Guranowską. W skład Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Józef Szonert, Władysław Mikułowski i Erazm Pawski — do Sądu Koleżeńskiego: adw. Marjan Lewandowski, adw. Jerzy Kornecki, Wiesław Szpakowicz, Józef Zalutyński i Witold Heinke.

KOMUNIKAT. Komisja Towarzyska zawiadamia, że w dniu 6 maja r. b. odbędzie się w salonach Rady Adwokackiej (Królewska 16) dancing - bridge dla członków Zrzeszenia, Ich Rodzin i wprowadzonych gości. Bilety nabywać można u p.p. Gospodyń i Gospodarzy, w Sekretarjacie Zrzeszenia i przy wejściu za okazaniem zaproszenia.

KURS PRAWODAWSTWA SANITARNEGO DLA PRAWNIKÓW ZORGANIZOWANY PRZEZ PAŃSTWOWĄ SZKOŁĘ HIGJENY W POROZUMIENIU Z MINISTERSTWEM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Zadaniem kursu jest ułatwienie prawnikom orzekania w sprawach przekroczeń ustaw z zakresu higjeny publicznej i lecznictwa. W wykładach omówione będą te przepisy ustawowe, które wymagają wyjaśnienia merytorycznego z punktu widzenia ich podstaw biologicznych.

Wykłady odbędą się wieczorami, w godz. 7 — 9, 5 razy tygodniowo od 15 — 26 maja 1933 r. w Państwowej Szkole Higjeny.

Kierownik kursu: Prof. Dr. W. Grzywo-Dąbrowski.

Program:

1. Kodeks karny i orzecznictwo sądowo - lekarskie Prof. Dr. W. Grzywo-Dąbrowski 2 godz.; 2. Grupy krwi w zastosowaniu do medycyny sądowej Prof. Dr. L. Hirszfeld 1 godz.; 3. Ustawodawstwo z zakresu praktyki lekarskiej, dentystycznej, felczerskiej, położnych Prof. Dr. W. Grzywo-Dąbrowski 1 godz.; 4. Ustawa o szpitalnictwie Dr. Ostromęcki 1 godz.; 5. Ustawodawstwo z zakresu higjeny pracy Dr. B. Nowakowski 2 godz.; 6. Orzecznictwo lekarskie ubezpieczeniowe Dr. Felc 2 godz.; 7. Ustawodawstwo z zakresu ostrych chorób zakaźnych Dr. M. Kacprzak 2 godz.; 8. Ustawodawstwo z zakresu chorób społecznych (jaglica, walka z nierządem, alkoholizm, narkotyki) Dr. M. Kacprzak 2 godz.; 9. Ustawodawstwo z zakresu nadzoru nad żywnością Doc. Dr. G. Szulc 2 godz.; 10. Ustawodawstwo z zakresu zaopatrywania w wodę, usuwania nieczystości, akcji sanitarno - porządkowej, uzdrowisk Dr. S. Stypułkowski 2 godz.; 11. Ustawa o grzebaniu zmarłych Dr. S. Tubiasz 1 godz. Ogółem 18 godzin.

Zgłoszenia na kurs należy skierować do Sekretarjatu Pańsw. Szkoły Higjeny, Chocimska 24, do dnia 10 maja 1933 r. Opłata wpisowego 10 zł.